



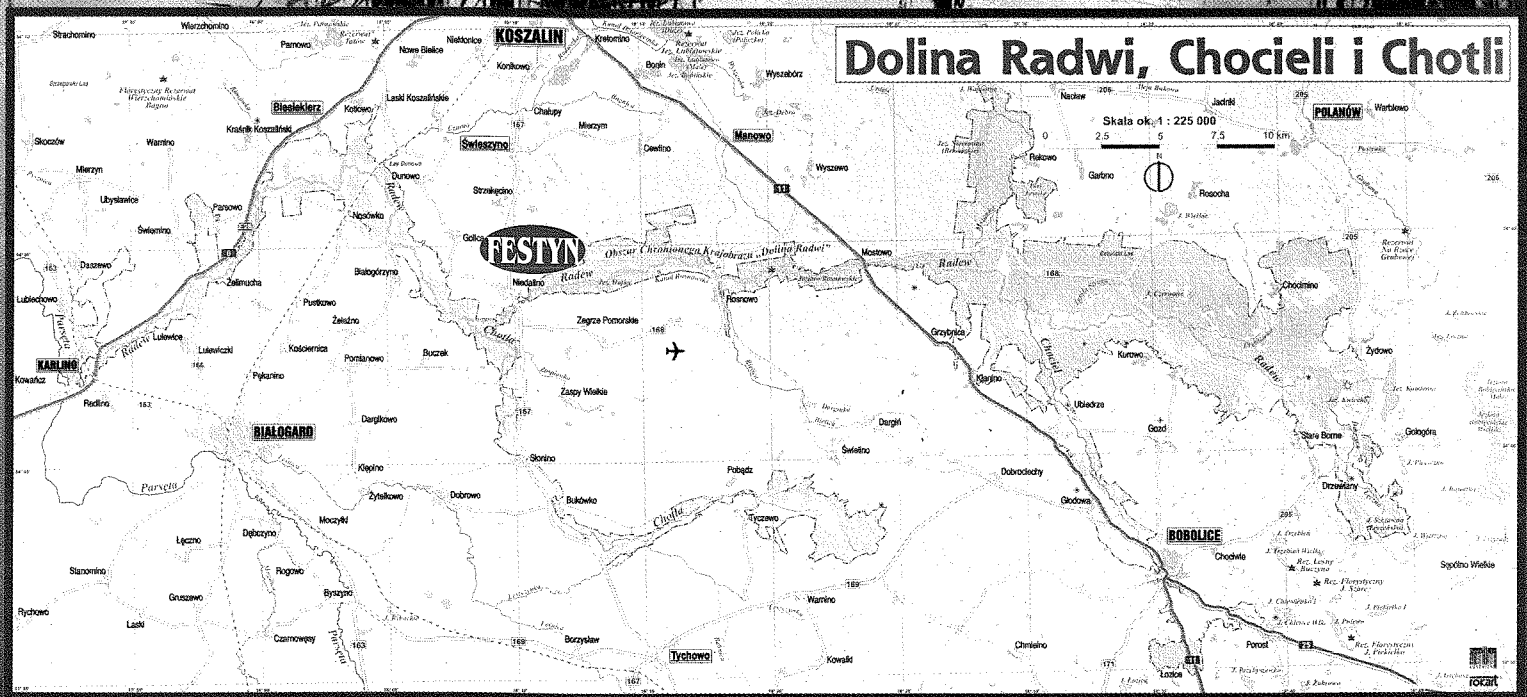
Gazeta Ziemska

MIESIĘCZNIK SAMORZĄDOWY POWIATU KOSZALIŃSKIEGO

Czytaj nas w Internecie - www.powiat.koszalin.pl

Nr 4 (99), kwiecień 2009

ISSN 1643-0786



RADEW ENERGIA ŻYCIA



Niedalino - elektrownia wodna

Ekologiczny Festyn Rodzinny „RADEW ENERGIA ŻYCIA” pod honorowym patronatem sekretarza stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisława Gawłowskiego odbędzie się **6 czerwca br.** na placu rekreacyjno-sportowym nad rzeką Radew w Niedalinie. Festyn jest elementem szerszego projektu dofinansowanego przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie oraz Powiatowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Koszalinie. Celem przedsięwzięcia jest przede wszystkim wyeksponowanie walorów i możliwości wykorzystania obszaru **Natura 2000** - Dolina Radwi, Chocieli i Chotli oraz promocja tego terenu, jak i prezentacja dorobku organizacji społecznych i instytucji działających na rzecz ochrony środowiska m.in. Nadleśnictwa Manowo, Polskiego Związku Łowieckiego Okręg Koszalin, Polskiego Związku Wędkarskiego Okręg Koszalin i Środkowopomorskiego Regionalnego Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Koszalinie.

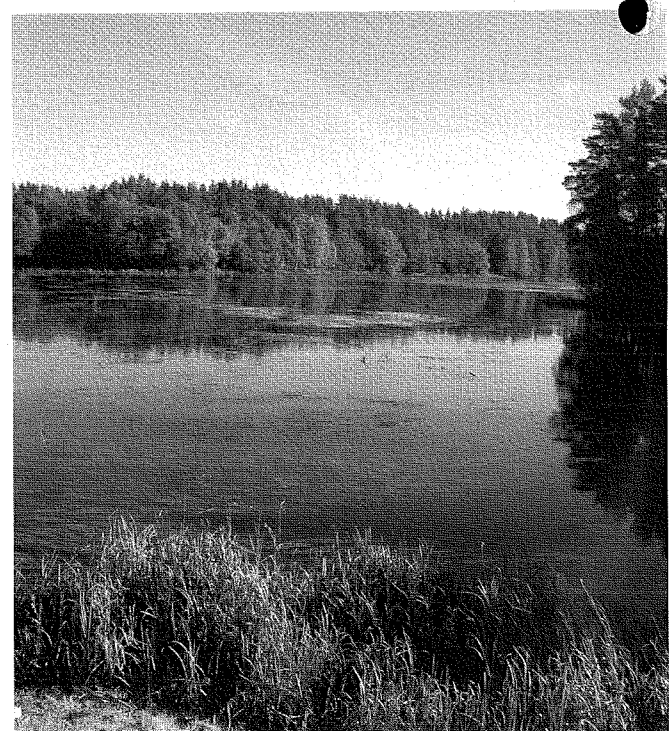
W ramach projektu ogłoszony jest **Ogólnopolski Konkurs Fotograficzny „Radew - energia życia”**, którego rozstrzygnięcie nastąpi do końca lipca. Nagrody w tym konkursie wręczone zostaną 5 września podczas Powiatowych Dożynek w Polanowie. Najciekawsze fotografie zaprezentowane zostaną w folderze o Dolinie Radwi, Chocieli i Chotli oraz na wystawie pokonkursowej, która prezentowana będzie w gminach powiatu koszalińskiego (regulamin konkursu znajduje się na stronie internetowej www.powiat.koszalin.pl).

Europejska Sieć Ekologiczna Natura 2000 stworzona została ze względu na potrzebę ochrony siedlisk naturalnych oraz dzikiej flory i fauny Europy. Za główny cel sieci uznane zostało wspieranie zrównoważonego rozwoju poprzez zachowanie różnorodności biologicznej jako czynnika niezbędnego lub wspierającego działalność człowieka, z uwzględnieniem wymagań gospodarczych, społecznych, kulturalnych i regionalnych. Zgodnie z zasadą zrównoważonego rozwoju, przy zaspokajaniu potrzeb nie można ignorować granic wyznaczonych postępowi przez środowisko naturalne. Taką granicą chronioną przez sieć **Natura 2000** jest zachowane dotychczas dziedzictwo przyrodnicze krajów Unii Europejskiej. Rozległy zasięg sieci ma przy tym przeciwdziałać zagrożeniom transgranicznym, a ustalenie jednakowych przedmiotów ochrony i kryteriów wyznaczenia obszarów chronionych ma zapewnić spójność sieci w skali całej Unii Europejskiej (1).

Sieć Natura 2000 jest systemem ochrony zagrożonych składników różnorodności biologicznej kontynentu europejskiego. Celem programu jest:

- zachowanie zagrożonych wyginięciem siedlisk przyrodniczych, zwierząt i roślin,
- zachowanie typowych i powszechnych siedlisk przyrodniczych, charakterystycznych dla 9 regionów biogeograficznych (tj. alpejskiego, atlantyckiego, borealnego, kontynentalnego, pannońskiego, makro-, neżyjskiego, śródziemnomorskiego, stepowego i czarnomorskiego).

Podstawą prawną tworzenia sieci **Natura 2000** jest dyrektywa Rady 79/409/EWG z 2 kwietnia 1979 roku w sprawie ochrony dzikich ptaków i dyrektywa Rady 92/43/EWG z dnia 21 maja 1992 roku w sprawie ochrony siedlisk przyrodniczych oraz dzikiej fauny i flory.



Sieć Natura 2000 tworzą dwa typy obszarów:

- obszary specjalnej ochrony ptaków (OSO),
- specjalne obszary ochrony siedlisk (SOO).

Specjalne Obszary Ochrony Siedlisk (SOO) na terenie powiatu koszalińskiego: Dolina Grabowej, Dorzecze Parsęty, Warnie Bagno, Bobolickie Jeziora Lobeliowe, Trzebiatowsko-Kołobrzski Pas Nadmorski, Jezioro Bukowo, Jezioro Bobięcińskie, Dolina Radwi, Chocieli i Chotli.

Obszary Specjalnej Ochrony Ptaków (OSO) na terenie powiatu: Zatoka Pomorska, Przybrzeżne wody Bałtyku. Dolina Radwi, Chocieli i Chotli

Obszar obejmuje dolinę Radwi i doliny jej największych dopływów: Chotli i Chocieli, począwszy od obszarów źródłkowych aż po strefę ujściową do rzeki Parsęty w Karlinie.

Ostoja obejmuje:

- źródłkowe dopływy jeziora Kwiecko - rzekę Łęczna i Debrzyca - wraz z jeziorem Szczawno k. Zarzewia (obszar unikalnych mechowisk alkalicznych i torfowisk

prześciowych, liczne zjawiska źródłkowe z wytrącaniem się martwicy wapiennej, źródła wapienne, fragmenty żyznych buczyn oraz wyjątkowych buczyn storczykowych na trawertynach, łągi i olsy źródłkowe, grądy i kwaśne buczyny na krawędziach i zboczach dolin);

- jezioro Kwiecko z przyległymi torfowiskami i lasami na zboczach (obszar torfowisk przejściowych i mechowisk ze storczykami, wyjątkowo dobrze zachowane łąki w pełnym spektrum różnicowania - w okolicy Kępina, liczne źródła i zjawiska wytrącania martwicy wapiennej, kompleksy dobrze zachowanych buczyn i grądów, jezioro lobeliowe - Jez. Karpiewskie, suche wrzosowiska, cenny obszar dla rozrodu ptactwa wodno-blotnego);

- dolinę rzeki Radew w obrębie Pradoliny Pomorskiej (dopływ Drężnianki z unikatowymi torfowiskami soligenicznymi koło Chocimina i mechowiskami koło Lubowa, unikatowe jeziora dystroficzne i pła mszarne w rejonie Lubowa i Sarnowa, malownicze jezioro lobeliowe - Jez. Czerwone, żywe torfowiska wysokie typu kotłowego, z reliktowymi gatunkami torfowców, rozległe kompleksy torfowisk niskich i przejściowych oraz łągów olszowych i łągów podgórskich w dolinie Radwi, niepozorny dopływ Zgniętej Strugi z rozległymi torfowiskami i mechowiskami, na których znajduje się jedno z większych skupień sitowia na Pomorzu, fragmenty borów sosnowych z licznymi torfowiskami mszarnymi i jeziorami dystroficznymi, na krawędziach Pradoliny dobrze zachowane kompleksy starych drzewostanów bukowych, grądowych i kwaśnych dąbrów);

- jezioro Nicemino (Jez. Rekowskie) i dopływ rzeki Mszanki (wyjątkowe torfowiska przejściowe z wątlikiem błotnym, torfowiska mszarne z wrzoścem bagiennym, pła mszarne, jeziora dystroficzne, eutroficzne zbiorniki wodne z rdestnicami, kwaśne buczyny, wyjątkowo dobrze zachowane jezioro lobeliowe - jez. Morskie Oko, rzekę Radew ze starorzeczami i mulistymi rozlewiskami k. Mostowa);

- dolinę Chocieli (obszar charakteryzuje się ogromną mozaiką cennych siedlisk: 46 zespołów roślinnych należących do 7 klas roślinności, w tym rzadkie zbiorowiska mchów i wątrobowców źródłkowych oraz największe na Pomorzu skupienia łąk pełnikowych, łąki trzęślicowe z nasięźrzałem pospolitym, ziołorośla, świeże łąki, torfowiska alkaliczne z mchami reliktowymi, torfowiska przejściowe, rozległe olsy i łągi źródłkowe ze storczykiem Fuchsa, żyzne grądy oraz kwaśne i żyzne buczyny);

- sztuczne zbiorniki zaporowe - Jez. Rosnowskie i jez. Hajka (eutroficzne zatoki jezior, w borach sosnowych liczne torfowiska przejściowe oraz torfowiska mszarne z wrzoścem bagiennym, jeziora dystroficzne z pływaczami, cenne siedliska dla ptaków wodno-blotnych);

- dolinę rzeki Chotli (stromo wąwozy i jary ze zbiorowiskami grądów i buczyn, ogromne nisze źródłkowe ze zbiorowiskami wapniolubnych mchów i wątrobowców, rozległe łągi olszowo-jesionowe, podgórskie łągi źródłkowe na zboczach doliny, zarośla wierzbowe, łąki trzęślicowe, użytkowane do dziś świeże łąki, ziołorośla, eutroficzne zbiorniki wodne oraz wiele biotopów dla cennej fauny);

- dolinę Radwi od Białogórzyna do Karlina

W numerze:

- 1-9 - (-), **Radew energia życia;**
 - Tomasz Kapuściński, **Lasy - bogactwo przyrody;**
 - (PZŁ), **Potrzeba kontaktu z naturą;**
 - (PZW), **Promujemy wędkarstwo;**
 - Bartosz Ostapko, **Bezpiecznie nad wodą;**
 (-), **Energia z wody;**

10-21 - **Kroniki gmin**

22 - Adam Mościcki, **Jedyna koszalińska**

23 - Jerzy Żelazny, **Dziewczyny nam wypiękniały;**
 - Czesław Kuriata, **ZUS-owski cud uzdrowienia!**

24 - Małgorzata Kunczewicz, **O przeciwdziałaniu uzależnieniom**

25 - Lech Fabiańczyk, **Myśli Marszałka - cz. XI**

26 - Jerzy Rudzik, **Ośrodek spełnionych szans**

27 - Teresa Bochenek, **Podbiał**
 - Teresa Bochenek, **Kraję**

28 - Lech Fabiańczyk, **Kreję powrotu**

29 - Jerzy Żelazny, **Bunt Chochołów**

30 - **Aura astrologii**



Jezioro Hajka

Gazeta Ziemska

Miesięcznik Samorządowy Powiatu Koszalińskiego

Wydawca: Starostwo Powiatowe, Koszalin, ul. Raclawicka 13

Redagują: Kolegium Redakcyjne - przew. Dariusz Kalinowski; red. prow. Jerzy Banasiak, Danuta Iskrzycka, Hilary Kubsch, Wiesław Miller, Piotr Pawłowski, Zbigniew Janiszewski

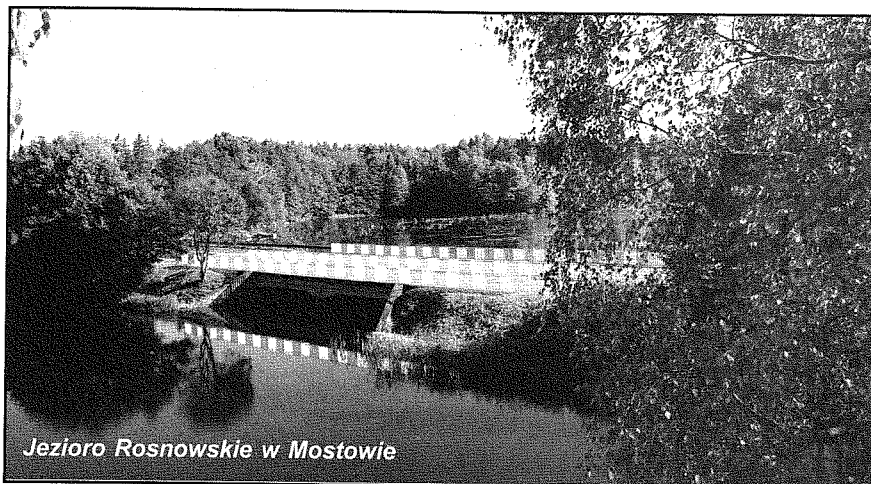
Druk: Wydawnictwo "Feniks", Koszalin, Jana z Kolna, tel. 3 427 922

(liczne zakola i starorzecza, zalewane muliste brzegi z roślinnością nitrofilną, ekstensywnie użytkowane łąki świeże, rozległe lasy łęgowe, w tym łąki olszowo jesionowe i łąki wierzbowe w obrębie starorzeczy oraz zarośla wierzbowe i wiklinowe przy rzece, w miejscach zasilanych wodami źródłiskowymi występują podgórskie łąki jesionowe-olszowe, ziołorośla nadrzeczne, na stromych krawędziach doliny grądy i buczyny, w tym ich żyzne postaci, w kompleksach leśnych jeziora dystroficzne, pła mszarne, torfowiska przejściowe i trzęsawiska, torfowiska mszarne i mszary z wrzoścem bagiennym, liczne biotopy dla cennej fauny, w tym ważne obszary tarliskowe dla ryb łososiowatych).

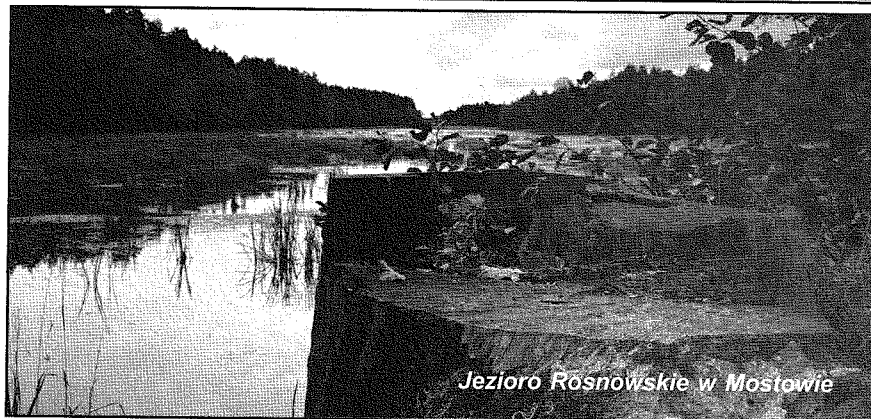
Wartość przyrodnicza i znaczenie

Obszar doliny Radwi, Chotli i Chocieli obejmuje szereg ważnych i cennych siedlisk z Dyrektywy Rady 92/43/EWG - zidentyfikowano tu 24 typy z Załącznika I Dyrektywy Rady 92/43/EWG, pokrywające w sumie ok. 60% powierzchni obszaru. Wiele z nich stanowi biotopy cennych gatunków zwierząt i roślin. Łącznie występuje tu 16 gatunków z Załącznika II Dyrektywy Rady 92/43/EWG. Na szczególną uwagę i podkreślenie zasługuje:

- największa koncentracja zjawisk źródłiskowych na Pomorzu;
- strome wąwozy i jary oraz ogromne nisze źródłiskowe z rzadkimi zbiorowiskami wapniolubnych mchów i wątrobowców oraz obecnością roślin naczyniowych o podgórskim charakterze;
- rozległe w dolinach rzecznych lasy łęgowe o charakterze źródłiskowym ze storczykiem Fuchsa oraz udział łąk wierzbowych i zarośli wierzbowo-wiklinowych;
- jedyne w swoim rodzaju żyzne buczyny na trawertynach (martwicy wapiennej) ze storczykami leśnymi;
- unikalne torfowiska alkaliczne i torfowiska przejściowe z wieloma gatunkami ginącymi i zagrożonymi w skali Europy, Polski i Pomorza;
- unikalne torfowiska soligeniczne z największą populacją situ tępokwiatowego *Juncus subnodulosus* na Pomorzu;
- wyjątkowo dobrze zachowane łąki w pełnym spektrum zróżnicowania, w tym największe skupienie pełnika europejskiego *Trollius europaeus* na Pomorzu;
- jedno z nielicznych na Pomorzu Zachodnim stanowisk obuwika pospolitego;
- jedyne na Pomorzu stanowisko górnego gatunku łąkowego - przytulii wiosennej *Cruciata verna*;
- jedyne znane w Polsce stanowisko rzęśli *Callitriche brutia*;
- tarliska ryb łososiowatych oraz liczna populacja głowacza białopłetwego;
- liczne i dobrze zachowane biotopy dla wydry i kumaka nizinnego oraz orlika krzykliwego, błotniaka stawowego, kani rudej, sokoła wędrownego (obszar in-



Jezioro Rosnowskie w Mostowie



Jezioro Rosnowskie w Mostowie



Zapora wodna w Rosnowie

trodycji tego gatunku), bielika, puchacza, bociana białego, bociana czarnego, derkacza, dzięcioła czarnego, zimorodka i żurawia;

- cenne obszary dla zimowania ptaków wodno-błotnych (zbiorniki zaporowy Rosnowo i Hajka oraz jez. Kwiecko) oraz ważne na Pomorzu miejsce łąkowe dla czernicy *Aythya fuligula* nad jez. Kwiecko.

Dolina Radwi i jej dopływy to również interesujący obszar pod względem krajozrazowym, geomorfologicznym i kulturo-

wym, a także ważny naturalny korytarz ekologicznym o znaczeniu lokalnym i regionalnym.

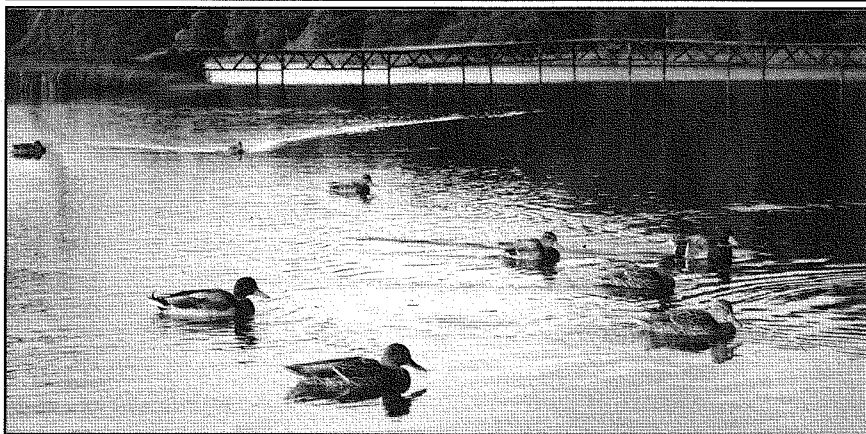
Zagrożenia

Do istotnych zagrożeń w dolinie Radwi, Chotli i Chocieli należy: zaniechanie wypasu oraz zarzucenie koszenia łąk świeżych, łąk wilgotnych i torfowisk mechowiskowych; zalesianie torfowisk i podmokłych łąk; funkcjonowanie starego systemu melioracyjnego, za pomocą którego wciąż od-

wadnianych jest wiele mokradel; wycinanie lasu na stromych zboczach i krawędziach dolin oraz w obrębie stromych wąwozów i jarów, jak i w obrębie stromych nisz źródłiskowych; gospodarowanie w obrębie bagiennych lasów olszowych, często w obrębie wrażliwych torfowisk źródłiskowych.

Szczególnie należy wspomnieć o stawach hodowlanych ryb łososiowatych na obszarach źródłiskowych i w obrębie mniejszych dopływów. Modyfikowanie poziomu wódpodziemnych, które może nastąpić w wyniku różnych działań np. ujęcie wód gruntowych, melioracje, kopanie stawów) prowadzi do zmian w biotopach i w rezultacie do degradacji siedlisk przyrodniczych, które wymagają określonych warunków wodnych. Duże znaczenie ma obszar doliny ma nieuporządkowana gospodarka odpadami - „dzikie wysypiska” śmieci.

1. Ziarnka K. i Piątkowska D. "Europejska Sieć Ekologiczna Natura 2000 w województwie zachodniopomorskim", Biuro Konserwacji Przyrody w Szczecinie, Szczecin 2008.
2. „Program ochrony przyrody Powiatu Koszalińskiego na lata 2008 - 2011”,
3. <http://natura2000.mos.gov.pl/natura2000/pl/>.



Lasy - bogactwo przyrody

Nadleśnictwo Manowo położone jest w powiecie koszalińskim, w północno-wschodniej części województwa zachodniopomorskiego. Siedziba nadleśnictwa znajduje się 10 km na południe od Koszalina. Powierzchnia wynosi 17 922ha, w tym powierzchnia lasów około 17 000ha. Rzeźba terenu, ukształtowana w czasie ostatniego zlodowacenia jest zróżnicowana, przechodzi od terenu równinnego do pagórkowatego. Wysokość nad poziomem morza waha się od 30 do 130 m. Stosunkowo długi okres wegetacyjny, duża ilość opadów, ciepłe lata i łagodne zimy sprzyjają produkcji leśnej. W Nadleśnictwie Manowo dominują bory, bory mieszane i lasy mieszane. Najliczniej występującym gatunkiem lasotwórczym jest sosna pospolita, zajmująca 84% powierzchni gruntów zalesionych. Sosna tworzy drzewostany jednogatunkowe, a na siedliskach żyzniejszych mieszane, ze świerkiem, dębami, bukiem i brzozą. Udział poszczególnych drzewostanów w Nadleśnictwie Manowo przedstawia się następująco:

- jednogatunkowe - 45,8%,
- dwugatunkowe - 21,7%,
- trzygatunkowe - 18,0%,
- cztero i więcej gatunkowe - 14,5%.

W dalszej kolejności występuje świerk -

5 %, buk - 4 %, brzoza i olsza - 3%, dęby - 2 % oraz modrzew - 1 %. Przeciętny wiek drzewostanów wynosi 58 lat.

Od szeregów lat Lasy Państwowe traktują ochronę przyrody jako nieodłączną część prowadzonej przez nadleśnictwa gospodarki leśnej. Jest oczywiste, że aby móc czerpać zyski ze środowiska, konieczne jest dbanie o jego właściwy stan oraz zapewnienie mu trwałości i ochrony. W związku z tym integralnymi częściami 10-letnich planów gospodarczych, sporządzanych dla nadleśnictw, stały się programy ochrony przyrody. Za każdym razem podlegają one weryfikacji, a następnie zatwierdzeniu przez Ministra Środowiska. Nadleśnictwo Manowo realizuje program ochrony przyrody od 2006r.

Prowadzenie gospodarki leśnej poddawane jest również ocenie i certyfikacji przez niezależne organizacje. Działalność gospodarcza Nadleśnictwa Manowo podlega ocenie zgodności ze standardami prowadzenia dobrej gospodarki leśnej opracowanymi przez FSC (Forest Stewardship Council). Ocenę okresową przeprowadza niezależna firma certyfikująca SGS QUALIFOR.

W celu utrzymania trwałości lasów, zachowania bioróżnorodności oraz prowadzenia czynnej ochrony przyrody, Nadleśnictwo Manowo podejmuje następujące działania:

- **preferuje naturalne odnowienie lasu** - tam, gdzie to możliwe, staramy się odnawiać las naturalnie. Jest to korzystniejsze dla środowiska i uzasadnione ekonomicznie.
- **ogranicza zręby zupełne** - całkowity wyręb lasu jest ograniczany do mniejszych powierzchni i stosowany głów-

nie dla gatunków drzew wymagających otwartych przestrzeni do dobrego wzrostu.

- **chroni starodrzewy** - przy wycianiu starych drzewostanów około 5 % drzew zostaje niewycięte. Pozostają one w lesie często do naturalnej śmierci, stanowiąc środowisko życia dla wielu organizmów. Najcenniejsze i najstarsze drzewostany sosnowe uznano za wyłączone drzewostany nasienne, przeznaczając je do zbioru nasion i chroniąc przed wyrębem.

- **chroni glebę i klimat** - po zakończeniu prac zrębowych masa organiczna w postaci igliwia, listowia, gałęzi i kory nie jest palona tylko rozdrabniana i mieszana z glebą. Działanie takie wzbogaca glebę oraz chroni atmosferę przed nadmierną emisją gazów cieplarnianych.

- **chroni torfowiska, bagna i trzęsawiska** - wstrzymano odwadnianie i przekształcanie tych ekosystemów. Zaprzestano konserwacji starych rowów odwadniających, część z nich zasypało. Przestano też traktować je jako nieużytki do uproduktywnienia, a zaczęto uważać za bardzo cenne składniki środowiska.

- **dba o zwiększenie retencji wodnej lasu** - melioracje odwadniające przynoszą zwykle więcej szkody niż pożytku. Nadleśnictwo Manowo ogranicza je do niezbędnego minimum, wyłączając w celu umożliwienia odnowienia lasu.

- **dba o zwiększenie bioróżnorodności** - podczas odnawiania lasu oprócz gatunków drzew typowo leśnych Nadleśnictwo Manowo sadzi również drzewa i krzewy owocowe i nektarodajne, w tym również rzadkie i ginące. Są to głównie jarzęby (w tym jarząb brekinia), jabłonie, grusze, lipy, głogi,

tarnina, cis. Zgłosiliśmy również swój akces do programu reintrodukcji raków rodzimych.

• **ogranicza stosowanie środków chemicznych**

- stosowanie środków ochrony roślin jest ograniczane do minimum, głównie do przypadków, kiedy zagrożone jest istnienie lasu (np. podczas gradacji poprocha cetyniaka w latach 2004-2005).

• **Prowadzi ewidencję gatunków chronionych, rzadkich i zagrożonych**

- w wyniku prowadzonych inwentaryzacji nasza wiedza o występowaniu tych gatunków w nadleśnictwie stale się zwiększa. Prowadzona ewidencja pomaga nam chronić miejsca ich występowania oraz umożliwia monitoring.

Lasy Nadleśnictwa Manowo kryją w sobie wiele miejsc bardzo cennych pod względem przyrodniczym i krajobrazowym. Ponad 20 % powierzchni nadleśnictwa objęte jest powierzchniowymi formami ochrony przyrody. Należą tu:

- Specjalny Obszar Ochrony Siedlisk Natura 2000 „Dolina Radwi, Chocieli i Chotli”,
- Obszar Chronionego Krajobrazu „Koszaliński Pas Nadmorski”,
- Obszar Chronionego Krajobrazu „Dolina Radwi”.

Na granicy Nadleśnictwa Manowo znajduje się rezerwat ptasi „Jezioro Lubiatowskie”. Stanowi on ważne miejsce odpoczynku i żerowania dla ptaków migrujących. W przyszłości planuje się objęcie ochroną rezerwatową kolejnych cennych przyrodniczo obszarów. Projektowany jest też drugi specjalny obszar ochrony siedlisk Natura 2000 pod nazwą „Mechowisko Manowo”. Na obszarze Nadleśnictwa Manowo stwierdzono występowanie 54 gatunków zwierząt i 48 gatunków roślin i grzybów objętych ścisłą ochroną. Wśród nich znajdują się szczególnie cenne, będące przedmiotem przeprowadzonej w latach 2006-2007 powszechnej inwentaryzacji: poczwarówka zwężona (gatunek ślimaka), oraz lipienik Loesela (ginący storczyk).

Duża ilość zbiorników i cieków wodnych stwarza szczególnie korzystne warunki do wypoczynku. Jeziora: Nicemino, Cieszyno, Rosnowskie, Kapielowe, Morskie Oko, Czarne, Hajka oraz rzeki: Radew, Unieść i Chotla, stały się w związku z ich czystością i malowniczym położeniem miejscami często odwiedzanymi przez mieszkańców Koszalina i okolic. Dwa spośród wymienionych jezior to tak zwane jeziora lobeliowe. Wyróżnia je szczególnie przejrzysta i czysta woda oraz występowanie rzadkich i ginących roślin: lobelii jeziornej, brzeźnicy jednokwiatowej i poryblinu jeziornego.

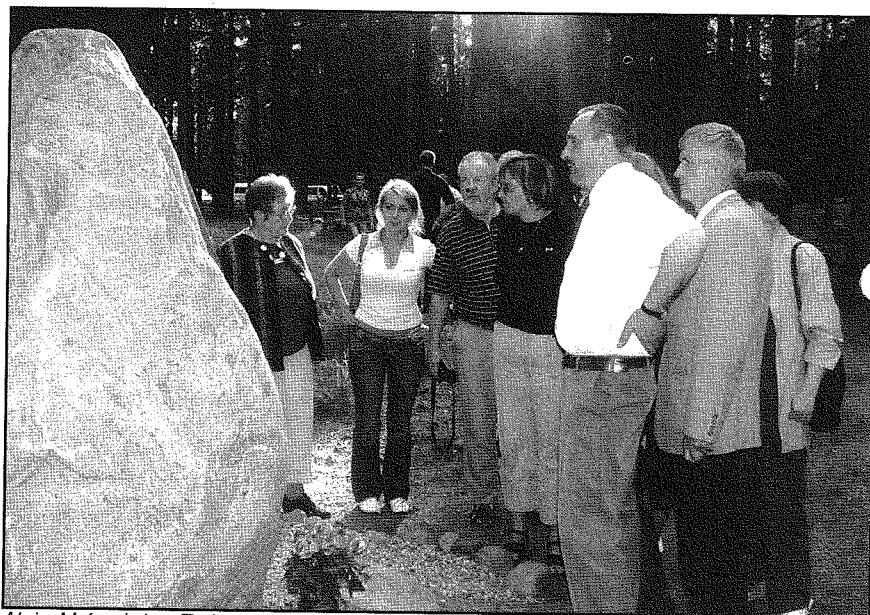
Przebywając nad jeziorami możemy mieć szczęście i natknąć się na polującego bielika. Para tych królewskich ptaków od lat gniazduje na terenie nadleśnictwa, corocznie wydając na świat jedno lub dwa młode. W celu podniesienia bioróżnorodności oraz zwiększenia retencji wodnej gleb leśnych, w latach 1998-2000 stworzono kompleks 16 zbiorników retencyjnych, w tym zbiorniki retencyjne „Mokre”. W 2000r. za to przedsięwzięcie nagrodzono Nadleśnictwo Manowo prestiżowym wyróżnieniem w konkursie „Lider Polskiej Ekologii”.

W latach 2000-2001, do celów edukacji przyrodniczej stworzono przy siedzibie Nadleśnictwa Manowo Izbę Edukacji z przyległą Ścieżką Edukacji Przyrodniczej „Czapla Góra”. Ścieżka przebiega przez teren parku leśnego w Manowie. Dodatkową jej atrakcją jest zajmująca korony drzew, kolonia lęgowa czapli siwej. Głównym zadaniem tych obiektów jest przybliżenie społeczeństwu zasad prowadzenia zrównoważonej gospodarki leśnej, zapoznanie gości i turystów z miejscową przyrodą oraz przedstawienie zasad i metod jej ochrony.

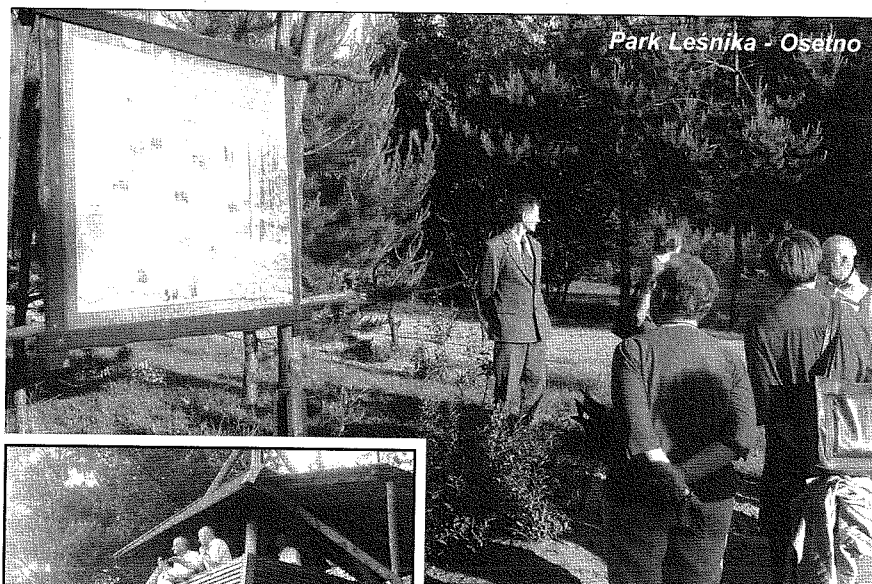
Do walorów turystycznych nadleśnic-

twa należy zaliczyć również Aleję Mrówek im. Tadeusza Podkówki w leśnictwie Kościernica, w której niespotykana wysokość mrowisk jest dużą rzadkością i atrakcją przyrodniczą oraz Park Leśników im. Jana Łobodźca przy leśniczówce Osetno, z posadzoną w czerwcu 2006r. „Dębem Jana Pawła II”. Wszystkie wymienione obiekty są przez cały rok nieodpłatnie udostępnione dla zwiedzających. Grupy zorganizowane mogą liczyć dodatkowo na przewodnika oraz możliwość zorganizowania ogniska.

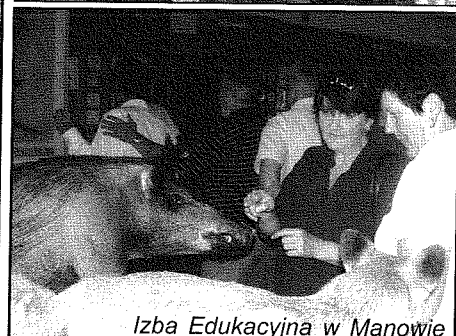
Tomasz Kapustyński



Aleja Mrówek im. Tadeusza Podkówki



Park Leśnika - Osetno



Izba Edukacyjna w Manowie

Polski Związek Łowiecki:

Potrzeba kontaktu z naturą

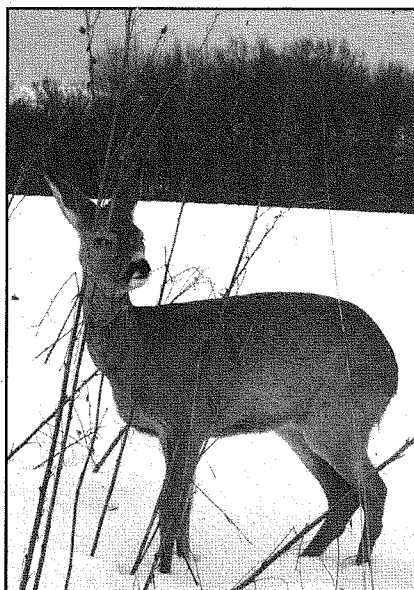
Łowiectwo od zarania dziejów towarzyszyło i towarzyszy człowiekowi odgrywając w jego życiu bardzo poważną i znaczącą rolę.

Kiedys było podstawowym i najważniejszym źródłem utrzymania dostarczając pożywienia i odzienia.

Obecnie rolę zaopatrzeniową w żywność spełnia łowiectwo tylko w niewielkim stopniu, chociaż dostarcza żywność zdrową, czystą, nie zawierającą antybiotyków i konserwantów. Łowiectwo aktualnie to hobby zaspokajające pasję, jaką jest potrzeba kontaktu człowieka z naturą.

Nie jest to jednak jego podstawowe zadanie, gdyż łowiectwo jest ważną częścią gospodarki narodowej. Człowiek naruszył równowagę podstawowych praw natury i musi wiele spraw regulować sam. Myśliwi kontrolują równowagę między populacjami poszczególnych gatunków zwierząt. Wprowadzają zasady racjonalnej hodowli w warunkach naturalnych, przeprowadzając okresowe, szacunkowe oceny stanu zwierzyny. Do pozyskania przeznaczają jedynie ilości stanowiące nadmiar w danym środowisku oraz sztuki nie nadające się do dalszej hodowli.

Bardzo istotną rolę odgrywa również działalność myśliwych w dziedzinie ochrony przyrody i środowiska. Koła Łowieckie dokonują restytucji tych gatunków zwierzyny, które zanikają w danym środowisku wskutek zachodzących jego



Fot. Teresa Bochenek

zmian. Przykładami są zające, dziki królik, kuropatwa, guszc. **Przeprowadza się także introdukcję gatunków zwierząt,** które nie występowały na tym terenie, takich jak daniel czy muflon. Myśliwi ograniczają rozwój ilościowy tych gatunków, które w sposób znaczący wpływają na ilość innych gatunków. Na przykład ilość lisów ma istotny wpływ

na ilość zajęcy i saren stanowiących dla nich pożywienie.

Koła Łowieckie dążą też do złagodzenia niekorzystnych skutków bytowania zwierzyny. Są to między innymi szkody jakie ta zwierzyna wyrządza w uprawach i plantacjach rolnych. Myśliwi muszą tak zabezpieczyć zagrożone pola i uprawy, by zwierzyna nie robiła na nich szkód w rozmiarze niemożliwym gospodarczo do zaakceptowania. W tym celu między innymi myśliwi uprawiają pola, produkując karmę dla zmniejszenia jej potrzeb żerowiskowych.

Bardzo poważny problem stanowi praktykowane w wielu przypadkach zjawisko kłusownictwa tj. pozyskiwanie dzikich zwierząt niedozwolonymi metodami przy pomocy wnyków, potrzasków, sidła itp. Są to metody bardzo okrutne zadające złapanym zwierzętom ból i cierpienie.

Myśliwi walczą z tym zjawiskiem organizując akcje poszukiwania i likwidowania wnyków i potrzasków.

Czynią to wielokrotnie we współpracy z dziećmi i młodzieżą z miejscowych szkół uświadamiając jednocześnie uczestników o skali szkodliwości i okrucieństwa tego procederu.

Koła prowadzą też szeroką akcję edukacyjną utrzymując kontakty ze szkołami. Najpowszechniejszą formą są spotkania myśliwych z uczniami szkół. Tematyką tych spotkań są prelekcje, gawędy i rozmowy na tematy sposobów ochrony zwierzyny, jej dokarmiania, o zasadach prowadzenia gospodarki łowieckiej, o bytowaniu zwierzyny, a także o ochronie przyrody, etyce i zwyczajach łowieckich.

Promujemy wędkarstwo



W oczekiwaniu na taaaką rybę

Okręg PZW w Koszalinie został utworzony w 1950 r., a więc w przyszłym roku będzie obchodził 60-lecie istnienia. Celem związku jest organizowanie i promowanie wędkarstwa, rekreacji, sportu wędkarskiego, użytkowanie i ochrona wód, działania na rzecz ochrony przyrody i kształtowanie etyki wędkarskiej.

Okręg nasz zrzesza 8.044 członków (stan na dzień 31.12.2008 r.) z terenu byłego

województwa koszalińskiego. Terenem działania obejmuje 7 powiatów - koszaliński, kołobrzeczki, białogardzki, szczecinecki, świdwiński, drawski oraz dwie gminy z Powiatu Sławieńskiego: gm. Darłowo i gm. Malechowo.

Jesteśmy użytkownikiem rybackim wód o powierzchni ponad 4.000 ha łącznie z rzekami krainy pstrąga i lipienia, na podstawie umów dzierżawy.

Zajmujemy się prowadzeniem racjonalnej gospodarki rybacko-wędkarskiej na podstawie operatów rybackich, ochroną wód oraz produkcją materiału zarybieniowego we własnym Ośrodku Hodowlano-Zarybieniowym "Liśnica" k. Białogardu.

Zarybiamy nasze wody następującymi gatunkami ryb: troć wędrowną, łosoś, pstrąg potokowy, szczupak, karp, jaź, lin, kleń oraz innymi.

Poprzez nasze koła PZW prowadzimy działania z zakresu edukacji dzieci i młodzie-



Chętnie uczestniczymy w akcji Sprzątania Świata



Na najwyższym podium stoją pogromcy największych ryb

ży w szkołach, i w szkółkach wędkarskich działających przy Kołach PZW. Ustawa o rybactwie śródlądowym nałożyła na nas

obowiązek przeprowadzania egzaminów na kartę wędkarską. W dziedzinie ochrony wód zadania realizujemy dzięki utworzonej

Społecznej Straży Rybackiej, która w ubiegłym roku liczyła 250 strażników w tym 60-leciu w powiecie koszalińskim. Straże społeczne w powiatach współpracują w zakresie ochrony z Policją, Strażą Graniczną, Państwową Strażą Rybacką.

Prowadzimy aktywną ochronę tarlisk cennych gatunków ryb.

Dzięki dobrej współpracy z Wojewódzkim Inspektoratem Ochrony Środowiska udaje nam się eliminować zanieczyszczenia wód ściekami komunalnymi lub poprodukcyjnymi. Licznie uczestniczymy w akcjach sprzątnięcia brzegów naszych wód, między innymi corocznie uczestniczymy w akcji Sprzątnięcie Świata.

Dzięki tym działaniom w naszych wodach żyją piękne, duże i zdrowe ryby, a przebywając nad naszymi wodami odpoczywamy w przepięknej scenerii.

Bezpiecznie nad wodą

Podstawą działania Środkowopomorskiego Regionalnego Pogotowia Ratunkowego w Koszalinie jest prowadzenie szeroko rozumianej profilaktyki dotyczącej bezpiecznego zachowania się nad wodami oraz szkolenia na stopnie ratownicze i motorowodne.

Jako profilaktykę należy rozumieć przeprowadzanie wśród dzieci i młodzieży pogaderek oraz instruktaży dotyczących zagrożeń i sposobów bezpiecznego zachowywania się nad akwenami wodnymi w okresie letnim i zimowym oraz prowadzenie szkoleń z zakresu Pierwszej Pomocy dla dzieci szkół podstawowych, ponadgimnazjalnych i średnich. W odniesieniu do szkoleń na stopnie ratownicze, WOPR w Koszalinie prowadzi młodzież i dorosłych do uzyskania uprawnień Młodszego Ratownika WOPR i Ratownika WOPR, które dają możliwość podjęcia pracy w charakterze ratownika nad akwenami wodnymi i pływalniami naszego regionu. Uzyskiwanie uprawnień motorowodnych przez osoby niezwiązane z ratownictwem wpływa na poszerzenie i integrację środowiska motorowodniaków, a co za tym rozwój tego sportu na wodach naszego regionu.

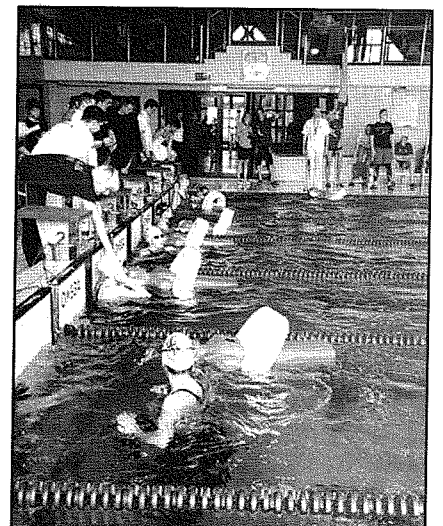
Środkowopomorskie Regionalne WOPR zrzesza w swoich szeregach nie tylko osoby z terenu miasta i powiatu koszalińskiego ale również członków z drużyn i oddziałów dawnego województwa. Należą do nich osoby z dużym zaangażowaniem i doświadczeniem stanowiące wspaniałą bazę pedagogiczną i instruktorską, a także osoby młode pragnące pogłębiać swoją wiedzę z zakresu ratownictwa oraz uczyć się i uczestniczyć w życiu Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego w Koszalinie.

Regionalne WOPR, realizując swoje zadania statutowe, podejmuje szereg działań zmierzających do ochrony środowiska naturalnego. Współdziałanie z organami admi-



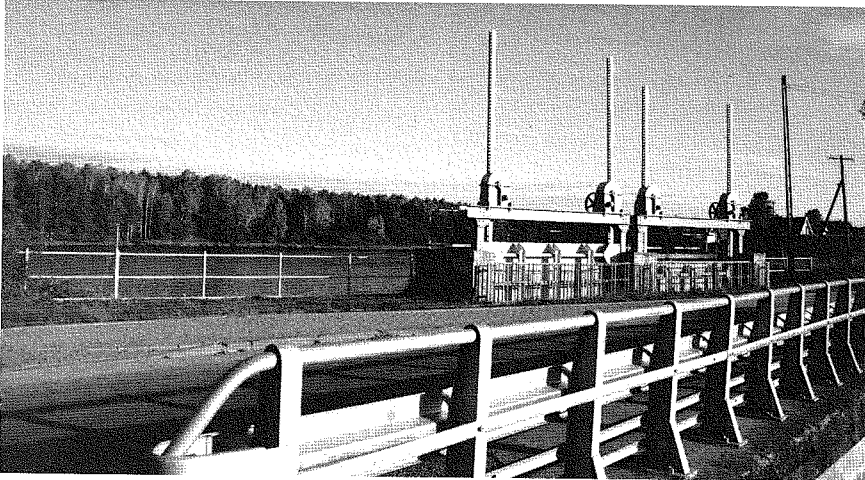
nistracji rządowej, samorządowej i innymi podmiotami zainteresowanymi bezpieczeństwem i porządkiem na wodach oraz ochroną środowiska wodnego. Uczestniczy również w akcjach ratowniczych podczas zagrożeń powszechnych, katastrof naturalnych i awarii technicznych na wodach. Ponadto prowadzi bardzo bogaty program promocyjno-profilaktyczny w zakresie bezpieczeństwa na wodach i ochrony środowiska wodnego, m.in. w ramach kursów na ratownika i uprawnień motorowodnych zaplanowany jest blok tematyczny o ochronie wód. Przeprowadza również pogadanki tzw. „błękitny patrol” dotyczące bezpieczeństwa na wodzie i jej ochrony.

Bartosz Ostapko
Instruktor WOPR
Członek Zarządu ŚR WOPR



Energia z wody

Dolina Radwi, Chocieli i Chotli wykorzystywana jest turystycznie (szlaki kajakowe, rowerowe, piesze), rolniczo, prowadzona jest gospodarka leśna, łowiecka i hodowla ryb oraz do wytwarzania "czystej energii" przez elektrownie wodne.

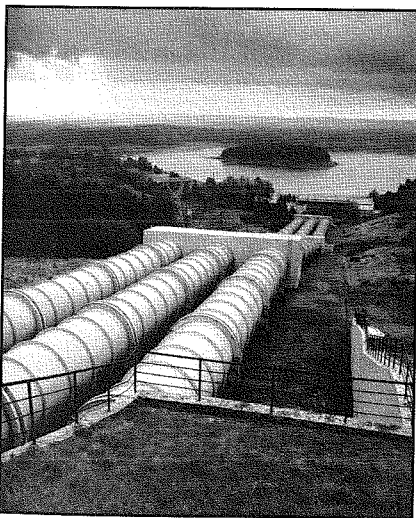


Energetyka wodna przekształca energię potencjalną cieków wodnych w energię elektryczną za pomocą turbin.

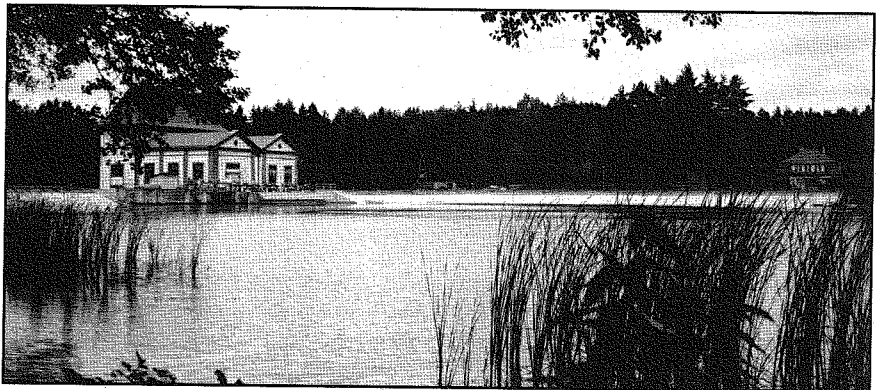
W powiecie koszalińskim na rzece Radwi znajdują się trzy elektrownie wodne w Niedalinie, Rosnowie i Żydowie.

Elektrownia Wodna w Niedalinie

Obiekt elektrowni usytuowany jest na rzece Radwi w km 36+000 i jest obiektem przeznaczonym wyłącznie do produkcji energii elektrycznej. Elektrownia pracuje w oparciu o siłownię złożoną z trzech turbin Francisca o wale poziomym i przełyku 3 x 4,5 m²/s, na spadzie roboczym 9,10 m i nominalnej mocy zainstalowanej 3x370 kW = 1100kW. Obiekt jest elektrownią typu przepływowego i pracuje w sposób ciągły w miarę występujących przepływów. Do funkcjonowania wykorzystuje zbiornik o powierzchni ok. 90 ha zlokalizowany w korycie rzeki Radwi. Maksymalne piętrzenie robocze nie może przekraczać 43,10 m n.p.m.(1)



Elektrownia Żydowo - rurociąg stalowy



Elektrownia w Niedalinie



Elektrownia Żydowo - kanał łączący jeziora

Elektrownia Wodna w Rosnowie

Obiekt elektrowni usytuowany jest na rzece Radwi w km 44+700 i jest obiektem również przeznaczonym wyłącznie do produkcji energii elektrycznej. Ze względu na charakter i usytuowanie jest to elektrownia szczytowa. Oznacza to, że przy niskich przepływach w nocy i w dzień woda gromadzona jest w zbiorniku Rosnowo a puszczana na turbiny rano i wieczorem. W miarę wzrostu przepływów czas pracy elektrowni się wydłuża. Maksymalny roboczy poziom

piętrzenia na rzędnej wynosi 59,57m n.p.m. Siłownię wyposażono w trzy turbiny dwuwirnikowe Francisca każda o mocy zainstalowanej 1.100kW i prędkości obrotowej $n=375$ obr/min oraz trzy prądnice o mocy 1690 kVA osadzone na wspólnym wale z turbinami. Łączna zainstalowana moc elektrowni wynosi 3.300 kW(1).

Elektrownia

Szczytowo-Pompowa w Żydowie

Uruchomienie elektrowni nastąpiło w 1971 r. Jej obiekty to: zapora filtracyjna na rzece Radew (długość 50 m, wysokość 6,3 m), komora wlotowa do rurociągów dosyłowych wysokości 18,5 m. Górnym zbiornikiem jest jezioro Kamienne (powierzchnia maksymalna 100 ha, minimalna 78 ha, pojemność użytkowa 3,30 mln m³), dolnym zbiornikiem jest położone 80 m niżej jez. Kwiecko (powierzchnia maksymalna 140 ha, pojemność użytkowa 3,30 mln m³).

Przepływy maksymalne przez rurociągi ze zbiornika górnego do zbiornika dolnego (z którego bierze początek rzeka Radew) - 240 m³/s, spad maks. 82,70 m. Derywacja: 1 kanał roboczy długości 1316 m, betonowy, szerokość dna 12 m, głębokość 9 m, przepływ 240 m³/s, prędkość wody 2,2 m/s,

2 rurociągi stalowe o średnicy 560- 450 cm, długości 3 x 467 mb, ciężarze 4140 ton. Elektrownia wyposażona jest w dwie maszyny odwracalne typu Francis i jedną maszynę klasyczną typu Francis, które zapewniają łączną moc 156 MW. Moc pomp 2 x 68,0 MW (2).

•ródła:

1. www.eo.org.pl,
2. www.elektrowniewodne.com.pl.



Nowa sala gimnastyczna w Dobrzycy



Od lutego uczniowie Szkoły Podstawowej w Dobrzycy cieszą się z nowej sali gimnastycznej, na którą wyczekiwali 4 lata od momentu otwarcia pierwszej części szkoły. Trzeba było uzbroić się w cierpliwość i na salę gimnastyczną, komputerową i bibliotekę z czytelną poczekalnią jeszcze trochę. Budowa II części szkoły rozpoczęła się w kwietniu ubiegłego roku i trwała 9 miesięcy. Inwestycja kosztowała 2.600.000 zł, doszła do skutku dzięki staraniom władz gminy Będzino i wsparciu przez Fundusz Rozwoju Kultury Fizycznej przyznanemu przez Sejmik Samorządowy Województwa Zachodniopomorskiego.

Mimo tego, że od miesiąca dzieci w pełni korzystają z nowych pomieszczeń szkoły, 20 marca br. odbyło się oficjalne otwarcie sali. Głównym celem imprezy było wyrażenie przez społeczność szkolną wdzięczności wszystkim tym, którzy przyczynili się do powstania tego obiektu. Uczniowie, kadra pedagogiczna, rodzice bardzo zaangażowali się w przygotowania do tej uroczystości żeby godnie za wszystko podziękować.

Na szczęście nowa sala mogła pomieścić wszystkich zaproszonych gości. Swoją obecnością zaszczytili szkołę m.in.: **Marek Hok** - wicemarszałek zachodniopomorski, **Andrzej Chmielewski** - wicewojewoda

zachodniopomorski, **Andrzej Leśniewicz** - wicemarszałek koszaliński, **Izabella Karlińska-Ćwięka** - przedstawiciel Kuratorium Oświaty, **Stefan Turowski** - dyrektor CEN w Koszalinie, ks. **Andrzej Sołtys** - proboszcz Parafii Dobrzyca, **Henryk Broda** - wójt gminy Będzino, **Henryk Lubocki** - zastępca wójta gminy, **Andrzej Nożykowski** - przewodniczący Rady Gminy, radni Rady Gminy w Będzinie, przedstawiciele Rad Sołeckich, sołtysi okolicznych wsi, dyrektorzy zaprzyjaźnionych szkół i przedszkoli, Rada Rodziców Szkoły Podstawowej w Dobrzycy, mieszkańcy Dobrzyca i okolic.

Po części oficjalnej, przecięciu wstęgi, poświęceniu obiektu, podziękowaniach wygłoszonych przez dyrektora szkoły **Małgorzatę Moszczak**, wręczeniu symbolicznych upominków, a także przyjęciu życzeń i prezentów od gości, nastąpiła bardzo udana - sądząc po reakcjach widzów - część artystyczna. Okazjonalny montaż słowno-muzyczny przygotował szkolny zespół wokalny „Krokusy”. Ubiegłoroczny absolwent szkoły **Mateusz Snoch** zaprezentował swój kunszt pianisty w kilku utworach klasycznych. Gościnnie wystąpili tancerze z koszalińskiej szkoły tańca „Astra”, prezentując wiązkę tańców latynoamerykańskich. Na zakończenie wystąpił zespół ludowy „Kalinka” promujący kulturę regionu składający się również z absolwentów tej szkoły, prowadzony przez **Jerzego Łuczaka** w Domu Kultury w Dobrzycy.

Echa uroczystości jeszcze pobrzmiwają, a szkoła żyje swym życiem codziennym, dla dzieci jednak o wiele bogatszym o wrażenia, których doznają w nowoczesnej, przestronnej, bezpiecznej, odpowiednio wyposażonej hali sportowej, gdzie bawią się, „uczą się wygrywać, uczą się przegrywać, uczą się, jak żyć...”

Gminny Szkolny Związek Sportowy w Będzinie ma 25 lat!

Główna uroczystość rocznicowa odbyła się w sobotę 4 kwietnia 2009r. w Ośrodku Wypoczynkowym „Aga” w Gąskach. W stołówce ośrodka, której główną dekoracją były postery ze zdjęciami ilustrującymi 25 lat działalności SZS, spotkali się nauczyciele w.f. zarówno aktywni zawodowo, jak i przebywający na emeryturze, działacze sportowi z okręgowego SZS z Koszalina (Wojciech Jobda i Krystyna Ogińska), władze gminy (Henryk Broda i Andrzej Nożykowski) przedstawiciele powiatu (Elżbieta Góral) i Przyjaciele sportu szkolnego. Były oczywiście okazjonalne wystąpienia i nagrody. Najpierw dla Zarządu Gminnego SZS, które odebrała Jolanta Piekut-Borowska obecna sekretarz Zarządu, a następnie indywidualne dla - padło takie określenie z sali - ojców założycieli. Potem jednak w dość swobodnej atmosferze - środowisko sportowe to jednak specyficzne towarzystwo - zaczęły się wspominki wywołane wyeksponowanymi fotografiami, prezentacją multimedialną i okolicznościową broszurką przygotowaną przez nauczycieli ZS im. Ludzi Morza w Mścicach. A wspomnień było co niemiara. Wszak 25 lat to jakby nie było ćwierć wieku, a organizacja ta od 1984r. pozwala rozwijać uczniom z terenu całej

gminy swoje zainteresowania nie tylko sportowe, ale i turystyczne. Dzięki niej dzieciaki przez minione ćwierćwiecze nie tylko startowały w zawodach sportowych. Uczyły się pływać, jeździć na nartach, żeglować, pływać kajakami po pięknych pomorskich rzekach i zwiedzać Polskę, uczestnicząc w rajdach rowerowych. Wspominali nie tylko nauczyciele, ale także byli uczniowie, którzy teraz już jako dorośli ludzie pozostali wierni organizacji ze swojej młodości wspierając ją swoim doświadczeniem, a nieraz i groszem, jako że część z nich z powodzeniem prowadzi działalność biznesową. Właśnie bardzo osobiste i wzruszające wspomnienie jednego z nich - już na samym końcu spotkania sprawiło, że niemal wszystkim zakreśliły się łzy w oczach, a co wrażliwi - i nie były to tylko panie - sięgnęły po chusteczki.

Okolicznościowe statuetki otrzymali:

- **Wiesław Subel** - długoletni sekretarz ZG SZS i pomysłodawca powołania struktur gminnych tej organizacji, popularyzator pływania i siatkówki nie tylko wśród uczniów - emerytowany nauczyciel wf z Tymienia,
- **Halina Subel** - popularyzatorka lekkiej atletyki, siatkówki i pływania - emerytowana nauczycielka wf z Tymienia,
- **Bogdan Wojśa** - nauczyciel wf, kierownik rajdów rowerowych i popularyzator turystyki kajakowej, a także siatkówki i pływania - obecnie dyrektor SP w Łęknie,
- **Leszek Lenarcik** - nauczyciel wf, popu-

laryzator piłki nożnej, narciarstwa i żeglarstwa - obecnie dyrektor ZS im. Ludzi Morza w Mścicach,

• **Piotr Frączzak** - nauczyciel historii w szkołach w Będzinie i Mścicach, wytrawny opiekun młodzieży na imprezach sportowych i turystycznych - mistrz patelni i kociółka, pasjonat siatkówki.

Zarząd Gminny SZS w Będzinie

Już po raz szósty w Gminie Będzino ogłoszony zostanie konkurs „PIĘKNA WIEŚ TWOJĄ ZASŁUGĄ” Współzawodnictwo konkursowe prowadzone i oceniane będzie w kategoriach:

- W i e ś
- Z a g r o d a wiejska
- P o s e s j a
- B u d y n e k wielorodzinny

Warunkiem udziału w konkursie jest pisemne zgłoszenie deklaracji do 30 maja 2009r.

Druk zgłoszenia otrzymać można w informacji urzędu, u sołtysów lub pobrać wraz z regulaminem z strony internetowej Urzędu Gminy www.biedzino.pl

Zapraszamy do udziału Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody.



60-lecie Biblioteki Publicznej

17 kwietnia 2009 r. w Bibliotece Publicznej Gminy Biesiekierz odbyła się uroczystość z okazji 60-lecia istnienia placówki oraz inauguracja działalności w nowych pomieszczeniach. Na uroczystość zaproszono władze gminne, radnych, sołtysów, dyrektorów szkół i przedszkola, kierowników jednostek organizacyjnych. Starostwo reprezentował dyrektor Wydziału Rozwoju i Promocji Starostwa Powiatowego **Tomasz Hołowaty** oraz **Beata Lubczyk**.

Placówka gościła również przedstawicieli Koszalińskiej Biblioteki Publicznej: dyrektora **Beate Sawa-Jovanowską** oraz pracownika działu instrukcyjno-metodycznego **Małgorzatę Zychowicz**. Przybyła również **Janina Arciszewska** - pracownik Książnicy Pomorskiej oraz dyrektorzy bibliotek gminnych z terenu powiatu koszalińskiego. Uroczystość ta nie mogłaby się odbyć bez czytelników oraz byłych pracowników. Wśród pozostałych gości znalazły się osoby, które są w szczególny sposób zaangażowane w życie biblioteki.

Goście zostali przywitani występem dzieci z Gminnego Przedszkola w Biesiekierzu. Po inscenizacji dyrektora **Agnieszka Hryniewicz** oraz bibliotekarka **Agnieszka Rosowska** przybliżyły zebranym historię placówki. Następnie wójt **Marian Hermanowicz** oraz ksiądz proboszcz **Zbigniew Kukiel** dokonali uroczystego otwarcia bi-

blioteki w nowych pomieszczeniach poprzez symboliczne przecięcie wstęgi oraz modlitwę i poświęcenie.

Kolejno miały miejsca przemówienia władz oraz pozostałych zaproszonych gości. Każda z osób podkreślała ogromną rolę biblioteki w środowisku lokalnym, zaangażowanie pracowników w popularyzację i upowszechnianie czytelnictwa. O bibliotece mówiono, że kojarzy się już nie tylko jako budynek z książkami lecz jako swoiste centrum kulturalne gminy, i że jest miejscem szczególnie dla dzieci, młodzieży i osób dorosłych, skarbnicą wiedzy wszechstronnej i różnorodnej. Małgorzata Zychowicz ogłosiła oficjalną nominację placówki do tytułu Biblioteka Roku 2008 woj. zachodniopomorskiego. Dyrektorka biblioteki **Agnieszka Hryniewicz** szczególnie podziękowanie skierowała do pracowników biblioteki: **Agnieszki Rosowskiej**, **Anety Krasowskiej**, **Renaty**

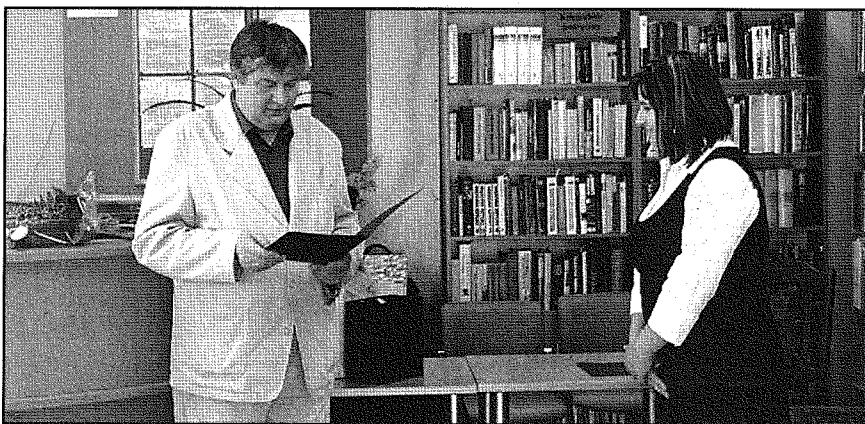
Łowieckiej, **Katarzyny Janik** oraz **Wandy Kamyk**.

Dyrektor **Agnieszka Hryniewicz** odebrała wiele listów gratulacyjnych podsumowujących dotychczasową działalność. Biblioteka została obdarowana wieloma prezentami.

Niespodzianką dla zaproszonych gości był niewątpliwie występ dzieci ze Szkoły Podstawowej w Starych Bielicach. Scenariusz przedstawienia napisał specjalnie na tę okazję **Zygmunt Królik**. Dzieci przygotowała **Wanda Kamyk** - bibliotekarka z Filii Bibliotecznej w Starych Bielicach.

Zwieńczeniem imprezy był wspaniały poczęstunek przygotowany przez pracowników Biblioteki. Uroczystość ta była ogromnym wydarzeniem w życiu biblioteki.

*Dyrektor BPG Biesiekierz
Agnieszka Hryniewicz*



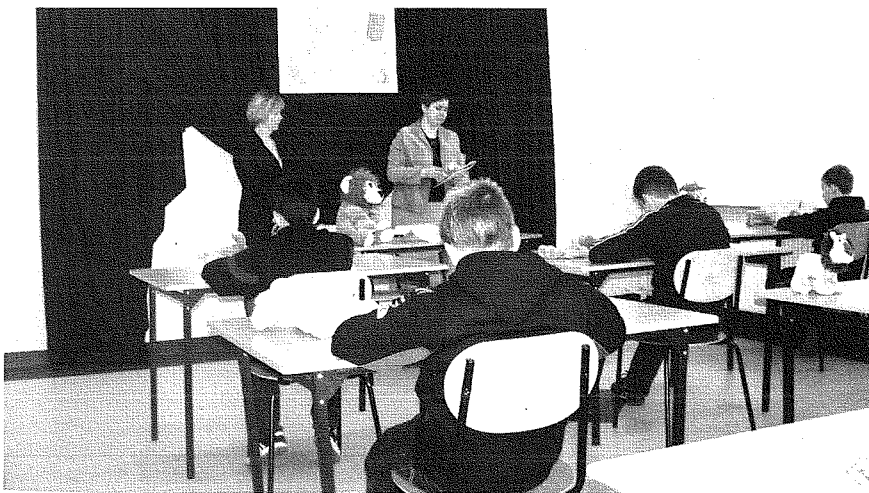
Wójt Marian Hermanowicz wraz z dyrektorką Agnieszka Hryniewicz

„W magicznym świecie Narnii”

8 kwietnia 2009r. odbył się w Szkole Podstawowej w Świeminie konkurs czytelnicy „W magicznym świecie Narnii”. Dziesiątka uczniów klas IV-VI prezentowała swoją bogatą wiedzę na temat książki „Lew, czarownica i stara szafa”. Uczestnicy pisali rzeczowniki zaczynające się na każdą literę alfabetu związane ze światem Narnii, wybierali prawidłowe zakończenia fragmentów

książki, odpowiadali na pytania dotyczące treści książki, przyporządkowywali stworzenia i rośliny z Narnii do zwolenników lwa Aslana i czarownicy.

Wszystkim w zmaganiach towarzyszył pluszowy lew (różne wcielenia lwa Aslana). Najlepszą znawczynią Świata Narnii okazała się uczennica klasy V **Daria Jackiewicz**, drugie miejsce zajął również uczeń klasy V **Szymon Pietrzyk**. Trzecie miejsce przypadło w udziale **Ani Zmysłowskiej** (kl. V) i **Pawłowi Kulisiowi** (kl. IV). Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali nagrody książkowe i dyplomy. Konkurs został przygotowany przez bibliotekę szkolną i Filię w Świeminie.



20.06.2009 roku w Biesiekierzu odbędzie się
II Festiwal Piosenki Polskiej
o "Złotą Paproć" Biesiekierz 2009
organizowany

przez Gimnazjum w Biesiekierzu przy współpracy z Urzędem Gminy w Biesiekierzu.

Do udziału w Festiwalu zapraszamy solistów i zespoły wokально-instrumentalne w dwóch kategoriach wiekowych: 14-16 lat oraz 17-19 lat.

Zgłoszenia przyjmowane są do dnia 5 czerwca 2009 roku w sekretariacie Gimnazjum w Biesiekierzu.

Faks: 09 43180 665

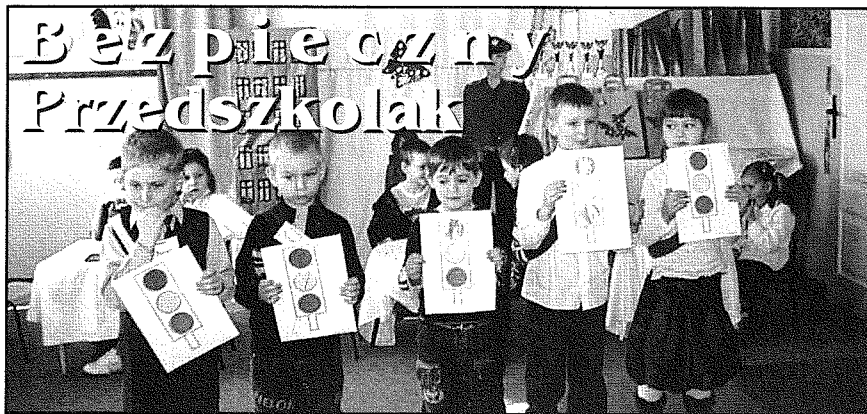
e-mail:

gimnazjum_biesiekierz@poczta.onet.pl

Regulamin oraz karta zgłoszenia znajdują się na stronie internetowej szkoły:

www.gimnazjum-biesiekierz.pl

zapraszamy do udziału organizatorzy



Konkurs gminny „Bezpieczny Przedszkolak”

W Przedszkolu Samorządowym w Bobolicach dnia 3 kwietnia 2009 roku odbył się I Gminny konkurs pod hasłem „Bezpieczny Przedszkolak”. W konkursie wzięły udział trzyosobowe zespoły dzieci ze Szkoły Podstawowej w Drzewianach, Szkoły Podstawowej w Kurowie, Zespołu Szkół Publicznych Dargini, Szkoły Podstawowej w Kłaninie oraz Przedszkola Samorządowego w Bobolicach. Podstawowym założeniem konkursu było promowanie bezpiecznego stylu życia, podniesienie poziomu bezpieczeństwa, pokazanie sposobów unikania zagrożeń, a także kształcenia

zdolności radzenia sobie z nimi. Już w przedszkolu staramy się wyposażać dzieci w umiejętności przewidywania zagrożeń, unikania ich i w zdolności radzenia sobie z nimi.

Dzieci z wszystkich drużyn wykazały się dużą wiedzą nt. bezpiecznego poruszania się po drogach, a także znajomością niebezpieczeństw grożących w najbliższym otoczeniu.

Zwycięzcą konkursu została drużyna z Drzewian.

Wszyscy uczestnicy konkursu zostali nagrodzeni upominkami.

„Odnowa na lotnisku”

Środowiskowy Dom Samopomocy „Odnowa” zapewnia swoim domownikom różnorodne formy terapii, ich celem jest pomoc w powrocie do prawidłowego funkcjonowania w społeczeństwie. Cel ten osiągamy nie tylko poprzez prowadzenie terapii w ośrodku, ale również poprzez organizowanie wycieczek edukacyjnych.

2 kwietnia br. domownicy „Odnowy” w ramach terapii zapoznali się z zasadami funkcjonowania lotniska. Tego dnia wraz z opiekunami zwiedzili Port Lotniczy NSZZ „Solidarność” w Goleniowie. Terapia poza ośrodkiem przynosi dodatkowe efekty, ponieważ przyczynia się do większej integracji grupy, co w procesie rehabilitacji jest niezmiernie ważne. Pracownicy lotniska przyjęli nas bardzo serdecznie i z cierpliwością udzielali odpowiedzi na najtrudniejsze pytania. Zostaliśmy zapoznani z procesem odprawy paszportowej i bagażowej. Na zakończenie personel lotniska przygotował dla nas niesamowitą niespodziankę, przeszliśmy przez odprawę paszportową, weszliśmy na płytę lotniska, gdzie przygotowano dla nas pokaz strażacki. **Wycieczka na lotnisko była dla wszystkich wspaniałą i bardzo pouczającą wyprawą.**

ŚDS „Odnowa”



Sukces naszych twórców ludowych

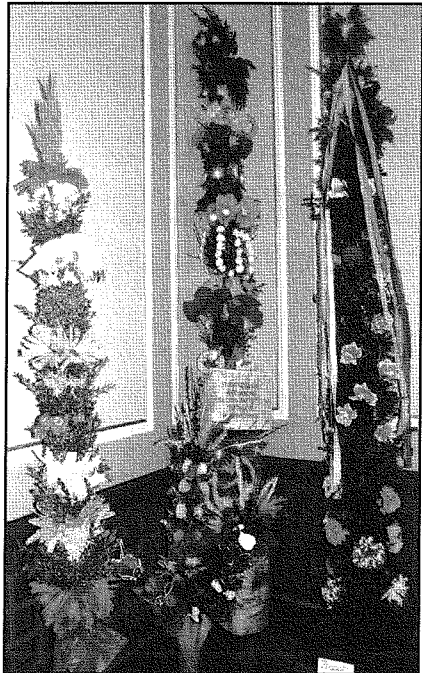
W piątek 3 kwietnia 2009 r. nasi artyści ze Stowarzyszenia Aktywności Społeczno-Artystycznej „Po drodze” podczas XIII Powiatowego Konkursu Wielkanocnego w Koszalinie zajęli:

- I miejsce w kat. Kompozycja Wielkanocna
- wyróżnienie w kat. Pisanka.

Stowarzyszenie SASA Po Drodze po raz trzeci wzięło udział w Konkursie Wielkanocnym. Komisja przyznała nagrody w IV kategoriach: „Pisanka”, „Palma”, „Wypiek” oraz „Kompozycja Wielkanocna”. Oceniano nie tylko wartości arty-



Stoisko SASA „Po Drodze”

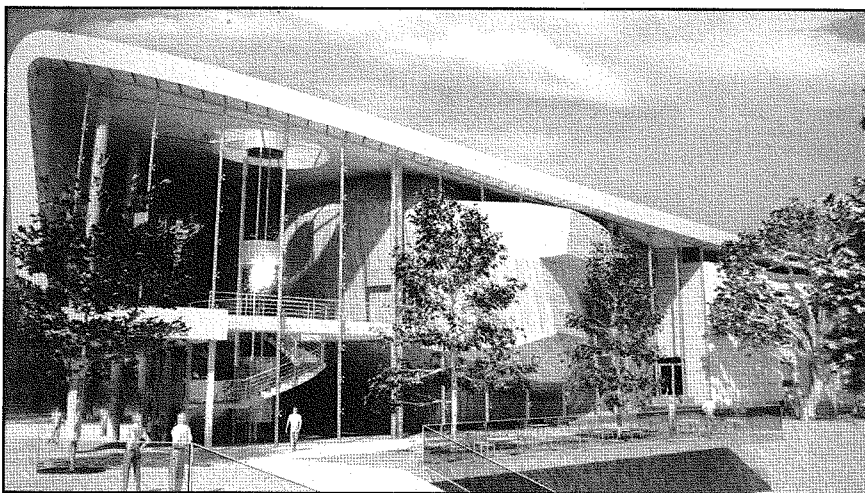


styczne, czy staranność wykonania, ale i kultywowanie ludowej tradycji wielkanocnej.

W konkursie udział wzięły wszystkie gminy z naszego powiatu, w sumie wystawiono 150 prac konkursowych. Wśród zaproszonych gości byli przedstawiciele władz niemieckiego powiatu Demmin, przedstawiciele władz samorządowych, organizacji pozarządowych, sołectw, instytucji kultury oraz liczna grupa osób indywidualnych z powiatu koszalińskiego i miasta Koszalin.



Nowa Filharmonia



26 marca prezydent **Mirosław Mikietyński** zatwierdził wyniki przetargu ogłoszonego na wykonanie koncepcji projektowej nowej sali koncertowej Filharmonii Koszalińskiej im. Stanisława Moniuszki. Do przetargu stanęło 11 firm z całego kraju. Ostatecznie zwyciężyła koncepcja zaproponowana przez Au-

torską Pracownię Architektoniczną Jacka Bułata z Poznania.

Opracowanie dokumentacji projektowej sali koncertowej kosztować ma budżet miasta 585 tysięcy złotych. - *Projekt wszystkich 11 koncepcji opiniowały zespoły eksperckie złożone z pracowników Urzędu Miejskiego, Filhar-*

monii, członków Komisji Kultury Rady Miejskiej, ludzi koszalińskiej kultury oraz krajowych ekspertów w dziedzinie akustyki. Wygrała koncepcja, która w odczuciu wszystkich najbardziej odpowiada potrzebom i klimatowi naszego miasta - mówił podczas spotkania z dziennikarzami w obecności delegacji z fińskiego miasta partnerskiego Seinäjoki prezydent Mirosław Mikietyński. Dokumentacja będzie przygotowana do grudnia 2009 roku. Przetarg na wykonawstwo przewidywany jest na początku przyszłego roku. Wtedy też możliwe będzie rozpoczęcie inwestycji, której koszt szacowany jest na ok. 25 mln złotych. Sala koncertowa powstanie w miejscu obecnego parkingu Filharmonii Koszalińskiej przy ul. Piastowskiej. Nowa sala pomieścić ma 500 widzów.

Szczepienia HPV rozpoczęte

Koszalin przystąpił do realizacji szczepień przeciwko wirusowi HPV. Ze względu na wysoki koszt szczepień zdecydowano o zaszczepieniu jednego rocznika dziewcząt urodzonych w 1996 r. i zameldowanych na pobyt stały w Koszalinie. Do rodziców 460 dzieci prezydent **Mirosław Mikietyński** wysłał list z informacją o planowanym spotkaniu inauguracyjnym Program.

Na polskim rynku dostępne są dwie szczepionki przeciwko wirusowi HPV:

- Cervarix - firmy GlaxoSmithKline, typy wirusa: 16,18
- Silgard - firmy MSD, typy wirusa: 6,11,16,18

Rodzice mogą więc wybrać szczepionkę. Niezbędna dawka obejmuje trzy szczepionki, podawane w zalecanych przez producenta odstępach. Pierwsza dawka będzie podana w terminie 14 kwiecień-15 maj br. Dzieci są zapraszane imiennie do szczepień wraz z rodzicami/opiekunami prawnymi na wyznaczoną datę i godzinę.

Ważne! Udaj się na szczepienie,

należy zabrać ze sobą:

1. formularz zgody na szczepienie przeciwko wirusowi HPV,
2. książeczkę zdrowia,
3. Rodzice /opiekuni prawni dziewcząt zameldowanych w Koszalinie na pobyt stały po dniu 27 stycznia 2009 r. zobowiązani będą przedłożyć przed zaszczepieniem poświadczenie o zameldowaniu na pobyt stały na terenie Koszalina. Kserokopię poświadczenia potwierdzoną za zgodność z oryginałem przez osobę wykonującą szczepienie należy pozostawić w punkcie szczepień. Rodzice/opiekuni prawni, którzy otrzymali imienne zaproszenie do zaszczepienia swojego dziecka, **NIE PRZEDKLADAJĄ ZAŚWIADCZENIA!**

Więcej informacji na temat zagrożeń niesionych przez wirus HPV oraz szczepionek można uzyskać na stronach internetowych:

www.hpv.pl ; www.rakszyjki.pl

Na zlecenie Miasta program realizuje Zakład Opieki Zdrowotnej „Panaceum”, ul. Krzyżanowskiego 1, 75-328 Koszalin.

Kwota przeznaczona na realizację programu po rozstrzygnięciu konkursu ofert wynosi 411. 240 zł

Numer telefonu wyznaczony do realizacji programu (rejestracja, informacja) **0662-028-577**

Dni bez mandatu

3 kwietnia 2009 r. w całej Polsce za postawienie samochodu na miejscu parkingowym dla osób z niepełnosprawnością nie groziła żadna kara. Akcją „Dzień bez mandatu” zorganizowała Straż Miejska w ramach Kampanii Parkingowej „Czy naprawdę chciałbyś być na naszym miejscu?”.

Kary za nieuprawnione parkowanie na „kopertach”- mandat 500 zł i 6 punktów karnych - przyniosły efekty. Obserwujemy, że kierowcy są coraz bardziej świadomi tego, co ich czeka, gdy nielegalnie postawią samochód na miejscu dla osób z niepełnosprawnością.

- *Straż Miejska już od pięciu lat jest partnerem Kampanii Parkingowej, realizowanej przez Urząd Miejski w Koszalinie. Obowiązujący 3 kwietnia w całej Polsce "Dzień bez mandatu" ma na celu dodatkowe uwrażliwienie kierowców na potrzeby osób z niepełnosprawnością - mówi Anna Ginda, Koordynator Kampanii Parkingowej w Koszalinie.*

- *Tych kierowców, którym przydarzyło się postawić bezprawnie samochód na „kopercie”, strażnicy miejscy nie karali 3 kwietnia i również 10 kwietnia - zapewnia Jerzy Orzechowski, Komendant Straży Miejskiej w Koszalinie. - Kierowcy dostali od nas ulotki informacyjne i ustne upomnienie. Chcemy przypominać, że miejsce postojowe, położone blisko wejścia do sklepu, instytucji, to nie jest szczególnie przywilej dla osób niepełnosprawnych, ale pomoc i udogodnienie w codziennym funkcjonowaniu.*



„Czy chciałbyś być na naszym miejscu?”

3 kwietnia zainaugurowana została VI Ogólnopolska Kampania Parkingowa mająca na celu uświadomienie kierowcom skutków zajmowania miejsc parkingowych zarezerwowanych dla osób niepełnosprawnych. Kampania przebiegać będzie pod hasłem: „Czy naprawdę chciałbyś być na naszym miejscu?”

Jeśli masz dość bezprawnego zajmowania „kopert” przez sprawnych kierowców, przyłącz się do Akcji i bądź uczestnikiem jednego z największych społecznych ruchów w Polsce. Na początku kwietnia w wielu miastach całego kraju rozpoczęła się **VI Edycja Kampanii Parkingowej**. W ubiegłym roku prowadziło ją ponad 150 podmiotów z całego kraju (organizacje pozarządowe, urzędy, centra handlowe, jednostki Stra-

ży Miejskiej i Policji i inni). Podobnie jak wówczas, także w tym roku, celem Akcji jest zwrócenie uwagi na problem zajmowania przez pełnosprawnych kierowców „kopert”, czyli miejsc przeznaczonych do parkowania dla osób z niepełnosprawnością. Organizatorzy zapraszają do udziału organizacje i instytucje, które popierają ideę kampanii i chcą walczyć o przestrzeganie praw niepełnosprawnych kierowców.

Jak można włączyć się do kampanii? Podobnie jak w roku ubiegłym wystarczy zadeklarować chęć współpracy, skontaktować się z Koordynatorem Kampanii w Koszalinie. Deklaracja będzie podstawą do przekazywania bezpłatnych materiałów promocyjnych: ulotek, plakatów, praw do użytkowania w 2009 roku spotu radiowego i telewizyjnego oraz gadżetów promocyjnych.

Na zgłoszenia organizatorzy oczekują pod numerem telefonu:

094 348 87 17

oraz pod adresem mailowym:

anna.ginda@um.man.koszalin.pl

Koszalin ponownie liderem?

Wszystko wskazuje, że Koszalin po raz trzeci odniesie sukces w ogólnopolskim konkursie Samorządowy Lider Zarządzania 2009 organizowany przez Związek Miast Polskich.

Do poprzednich tytułów Lider zarządzania oświatą 2004 i 2007 teraz dołączy Program „Kultura jest dla każdego - oferta Koszalińskiej Biblioteki Publicznej dla osób niepełnosprawnych”, który decyzją komisji konkursowej został zakwalifikowany do ścisłego finału. Taką decyzję podjęli eksperci Związku Miast Polskich podczas spotkania komisji konkursowej 6 kwietnia.

- Tym razem do konkursu zgłosiliśmy aż trzy projekty - wszystkie ze sfery społeczno-kulturalnej - mówi **Przemysław Krzyżanowski**, zastępca prezydenta miasta, który nadzoruje w samorządzie zadania realizowane w kulturze, oświacie i pomocy społecznej. - Oprócz programu, który przeszedł do ścisłego finału, dwa pozostałe programy: oświatowy - „Koszalińska Barka - program pomocy uzdolnionej młodzieży z Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej oraz pomocy społecznej „Razem Przeciw Przemocy - program Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej” zostały wysoko ocenione przez komisję konkursową.

Program „Kultura jest dla każdego” został osadzony na długofalowej i różnorodnej ofercie kulturalnej adresowa-

nej do osób niepełnosprawnych (w różnym stopniu i rodzajach niepełnosprawności) w oparciu o zbiory własne Biblioteki, realizowany przy współpracy z artystami, terapeutami, nauczycielami, organizacjami pozarządowymi, szkołami, instytucjami kultury.

- Cieszę się, że po odniesionych sukcesach w roku 2004 i 2007 w dziedzinie oświaty możemy poszczycić się ogólnopolskimi osiągnięciami w dziedzinie kultury. Tak jak poprzednio poprzez oświatę Koszalin był szeroko promowany w kraju, tak teraz będziemy mieli dodatkowe możliwości promocji miasta właśnie poprzez kulturę - mówi prezydent **Mirosław Mikietyński**.

Do konkursu zgłoszono 112 projektów w trzech dziedzinach: oświata, kultura i pomoc społeczna. Ocenie poddano 48 wniosków w kategorii duże miasta, 27 - małe miasta, 23 zgłoszenia dotyczące powiatów i 14 - gmin wiejskich. Komisja konkursowa spośród rekomendowanych przez ekspertów projektów do drugiej tury zakwalifikowała ostatecznie 8 projektów zgłoszonych przez miasta na prawach powiatu, 7 projektów powiatów ziemskich oraz 8 z miast małych i średnich a także 6 z gmin wiejskich. Teraz rozpoczyna się wizytacja w miastach, które zakończą się ogłoszeniem wyników w trakcie konferencji w Warszawie w dniu 23 czerwca br.

- Mamy nadzieję, że koszaliński projekt zarówno poprzez profesjonalne przygotowanie jak i tematykę - zostanie laureatem - podobnie jak to miało miejsce już dwukrotnie przy przygotowywaniu projektów oświatowych - mówi P. Krzyżanowski, który wcześniej jako dyrektor Wydziału Edukacji przygotowywał oba zwycięskie projekty.

KRÓTKO

Bezpieczne dofinansowanie

Prezydent Mirosław Mikietyński podjął decyzję o przeznaczeniu z budżetu miasta Koszalina kwoty 350 tysięcy złotych na remonty Komendy Miejskiej Policji, która otrzyma również 100 tysięcy złotych od samorządu miasta na dofinansowanie zakupu 4 samochodów. Miasto zasili finansowo również straż pożarną: 220 tysięcy na zakup samochodu ratowniczo-gaśniczego, 120 tysięcy na remonty Komendy PSP i 25 tysięcy na zakup specjalnej poduszki pneumatycznej - urządzenia ratującego życie przy skakaniu z wysokości. W sumie PSP otrzyma 365 tysięcy złotych.

Kulturalny medal

30 marca w Teatrze Współczesnym w Szczecinie odbyła się uroczystość z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru. Podczas spotkania Urząd Miejski w Koszalinie otrzymał pamiątkowy medal z okazji 90-lecia Związku Artystów Scen Polskich. Medal odebrał zastępca prezydenta Przemysław Krzyżanowski. Natomiast medale „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” otrzymała koszalinianka Ewa Nawrocka oraz pośmiertnie Krzysztof Ziemiński.

Jedno okienko

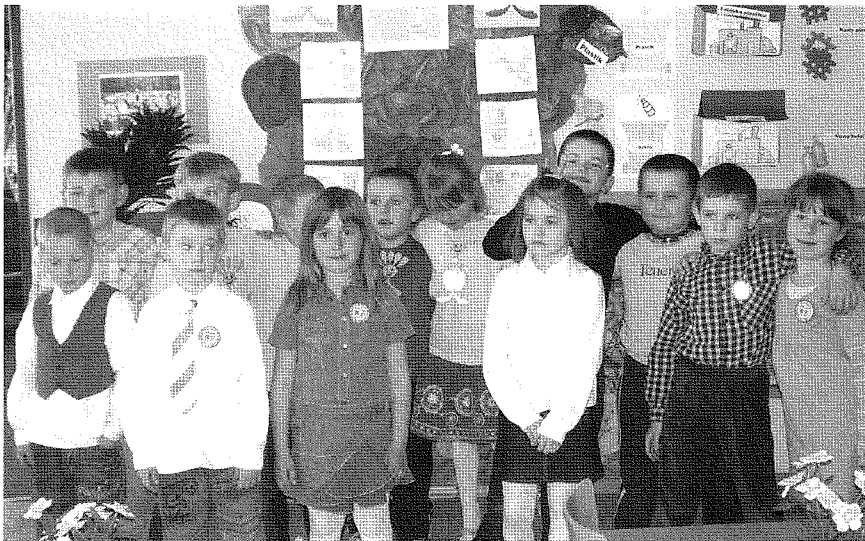
31 marca 2009 r. weszły w życie nowe przepisy dotyczące rozpoczęcia działalności gospodarczej oraz rejestrowania jej w ewidencji działalności gospodarczej. Od tego dnia osoba fizyczna rozpoczynająca działalność gospodarczą będzie składać jeden zintegrowany wniosek o wpis do ewidencji działalności gospodarczej tylko w urzędzie gminy. Złożenie wniosku i wydanie zaświadczenia o wpisie nie podlegają żadnym opłatom.

Jest absolutorium

- Wysoka Rado, melduję, że budżet Koszalina za rok 2008 został wykonany racjonalnie i oszczędnie. Proszę o udzielenie absolutorium z jego wykonania - tymi słowami prezydent **Mirosław Mikietyński** zakończył swoje wystąpienie podczas absolutoryjnej sesji Rady Miejskiej (23 kwietnia). Wcześniej wystąpienie prezydenta poprzedziła półtoragodzinna dyskusja nad wykonanym budżetem. Radni udzieliłi prezydentowi absolutorium (za głosowało 14 radnych, przeciw było 3, 7 wstrzymało się od głosu).



Konkurs ekologiczny - „Ziemia naszych marzeń”



22 kwietnia 2009 r. - z okazji Światowego Dnia Ziemi, czteroosobowa drużyna 6-latków, w składzie: **Lidka Erlichowska, Kasia Jantoszak, Kuba Urbanowicz i Dominik Poślednik** z Przedszkola Gminnego w Boninie, uczestniczyła w konkursie ekologicznym zorganizowanym przez Przedszkole w Mielnie.

W pierwszej części wszyscy uczestnicy konkursu obejrżeli przedstawienie pt. „Kolorowa ulica” przygotowane przez dzieci z Przedszkola z Mielna.

Natomiast w drugiej części dzieci musiały wykazać się wiedzą i umiejętnościami związanymi z ochroną środowiska, m.in. były pytania, zadania sprawnościowe i plastyczne.

Wszystkie drużyny z Biesiekierza, Bonina i Mielna wykazały się wspaniałymi wiadomościami ekologicznymi - za co otrzymały nagrody dla swoich placówek i drobne upominki. Do konkursu dzieci przygotowała **Ewa Sztandarska**.

Dzień Ucznia Sukces Szkoły w Rosnowie

30 marca 2009r. w SP w Rosnowie obchodzono Dzień Ucznia, który był połączony z eliminacjami szkolnymi do Festiwalu na etapie powiatu w ramach IV Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki o Zdrowiu 2009 pod patronatem Głównego Inspektora Sanitarnego.

Zgodnie z tradycją dyrektorką **Teresa Kozłowska** uroczystie przekazała władzę uczniom - wręczając symboliczny klucz do szkoły przewodniczącej SU **Darii Fil**. Poza tym uczniowie wcielili się w role nauczycieli

i przeprowadzili w szkole dwie lekcje. Mieli okazję zasmakować zawodu pedagoga. Byli także gospodarzami w pokoju nauczycielskim, co było dla nich dodatkową atrakcją.

Następnie wszyscy zebrali się w sali gimnastycznej aby przeprowadzić konkurs piosenki o zdrowiu. Poszczególne klasy przedstawiły swój program. Komisja po burzliwych obradach przyznała pierwsze miejsce klasie VI a. Oni też pod opieką wychowawcy klasy **Andrzeja Maksymiuka**, przygotowani przez panie: **Ewę Rutkowską i Elżbietę Parchimowicz**, 8 kwietnia bieżącego roku w Koszalinie, uczestnicząc w konkursie powiatowym zdobyli II miejsce wśród szkół podstawowych. Wielkie gratulacje!

W czasie trwania Dnia Ucznia w szkole

gościł teatr „Kurtyna”, który przedstawił spektakl na temat niebezpieczeństwa w sieci internetowej i telefonii komórkowej - była to ciekawa i pouczająca lekcja. W przerwach dodatkową atrakcją była możliwość wspólnego zaśpiewania ulubionych piosenek - zbiorowe karaoke prowadzone przez członków SU - **Joannę Ćwiklińską i Michała Mazurka**. Wszyscy bawili się wyśmienicie w gorącej i radosnej atmosferze. Na zakończenie, po pełnym atrakcji dniu, przewodnicząca SU oddała władzę dyrektorowi szkoły i wszystko wróciło do codzienności.

Opiekunowie SU:

**Piotr Łojewski,
Andrzej Maksymiuk**

Przedszkolaki tańczą

25 marca 2009 r. w Przedszkolu Gminnym w Boninie odbył się konkurs taneczny „Przedszkolaczek tańczy nowocześnie”.

Do przedszkola przybyły dzieci z różnych przedszkoli wraz ze swoimi paniami i rodzicami. Gościliśmy dzieci z Mścic oraz dzieci z koszalińskich przedszkoli: nr 9, 21, 23.

Na początku dyrektor Przedszkola **Anna Walaszek** wraz z organizatorkami konkursu nauczycielkami: **Magdaleną Piotrowską i Małgorzatą Nowak** powitała zgromadzonych gości. Powitano również jury, w składzie: **Agnieszka Ciszewska** - instruktorka tańca i właścicielka Szkoły Tańca oraz **Paweł Matczak** - instruktor tańca, który dostał się do I edycji programu YOU CAN DANCE i wyjechał do Paryża, by doskonalić swoje umiejętności.

Po powitaniu gości dzieci z najstarszej

grupy przedstawiły, na czym polega taniec nowoczesny i jakie style wchodzi w jego skład. W końcu przyszedł czas na zaprezentowanie przez dzieci swoich układów tanecznych. Jako pierwsze wystąpiły dzieci z Przedszkola nr 23 z Koszalina - przygotowane przez nauczycielkę **J. Boczkowską**. W dalszej kolejności wystąpiły dzieci z Przedszkola nr 21 przygotowane przez **J. Wiśniewską**.

Aby uświetnić imprezę, dzieci 3,4,5-letnie z Kółka Tanecznego działającego w naszym przedszkolu zaprezentowały taniec „Kosmos” - dzieci te wystąpiły poza konkursem.

Następnie umiejętności taneczne przedstawiły dzieci z Przedszkola Samorządowego z Mścic przygotowane przez **E. Nożykowską i I. Formełę**.

W trakcie trwania imprezy przyjechała do nas pięcioosobowa grupa taneczna z koszalińskiej Szkoły Tańca „Top Toy s”, która przyjechała dzięki zaangażowaniu (m. in. wsparciu finansowemu) rodziców jednego z dzieci z najstarszej grupy. Ku uciesze dzieci i zaproszonych gości, tancerze pokazali

ogromne umiejętności zdobyte podczas żmudnych i długich treningów.

Po pokazie przyszedł czas na prezentację układu tanecznego przedszkolaków z przedszkola nr 9 - przygotowanych przez **S. Ciszewską**, a na końcu zatańczyły nasze przedszkolaki do piosenki „GIVE ME” zespołu ABBA (przygotowane przez organizatorki imprezy).

Po pokazie jurorzy podsumowali występy dzieci mówiąc, iż wszystkie przedszkolaki zatańczyły kapitalnie, miały przepiękne stroje. W związku z tym przyznali wszystkim dzieciom I miejsca. Dzieci otrzymały pamiątkowe dyplomy oraz nagrody rzeczowe. Natomiast panie przygotowujące dzieci otrzymały podziękowania oraz kwiatki za trud włożony w przygotowanie do konkursu.

Po zakończeniu części oficjalnej organizatorki zaprosiły gości na słodki poczęstunek, przygotowany dzięki uprzejmości rodziców dzieci 6-letnich oraz dzieci, które tańczyły poza konkursem.

Za pomoc serdecznie dziękujemy!

- egzaminy na kartę wędkarską i wydawanie kart wędkarskich,
- gra fantowa z losowaniem nagrody głównej,
- gastronomia.

MAŁA SCENA I PLAC BOISKA SPORTOWEGO:

- konkursy przeprowadzane przez Nadleśnictwo, PZW, PZL, WOPR, OSP i Fundację „Nauka dla Środowiska”,
- quiz ekologiczny z losowaniem nagrody głównej,
- konkurencje rekreacyjno-sprawnościowe dla dzieci i dorosłych,
- wystawa koników polskich i bydła szkockiego.

PONADTO W PROGRAMIE FESTYNU ZNAJDĄ SIĘ:

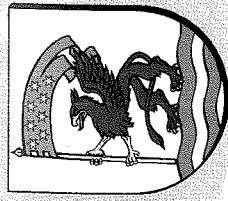
- spływy kajakowe rzeką Radew,
- przejażdżki łodzią po rzece Radew,
- pokaz udzielania pierwszej pomocy przez WOPR,
- „Bitwa o most na rzece Radwi” o Puchar Wójta Gminy Świeszyno,
- rodzinny bieg do „Krainy Łososia”
- Puchar Starosty Koszalińskiego
- rajd rowerowy do „Krainy Łososia” o Puchar Dyrektora WFOŚiGW,
- przejażdżki rowerami z przewodnikiem,
- przejażdżka bryczką i na konikach polskich,
- plac zabaw dla dzieci (dmuchańce),
- zawody wędkarskie na jeziorze Niedalino i rzece Radew.



**LOWIEC
POLSKI**

Organizator: POWIAT KOSZALIŃSKI i GMINA ŚWIESZYNO.
Współorganizatorzy: POWIAT BIAŁOGARDZKI, gminy powiatu koszalińskiego, Nadleśnictwo Manowo, Polski Związek Łowiecki Okręg Koszalin, Polski Związek Wędkarski Okręg Koszalin, organizacje pozarządowe z terenu powiatu, Gospodarstwo EKO-TRUD ze Świeszyna, Środkowopomorskie Regionalne Wodne Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe w Koszalinie i Fundacja „Nauka dla Środowiska”.
Projekt dofinansowany ze środków: Wojewódzkiego i Powiatowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.
Patronat medialny: TVP Szczecin, Radio Koszalin, Głos Koszaliński, TV Max, „Las Polski”, „Łowiec Polski”.





POWIAT KOSZALIŃSKI



PRZYSTANEK
w PONIECIU
KOSZALIŃSKIM



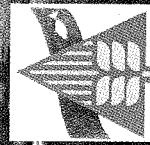
WOJEWÓDZKI FUNDUSZ
OCHRONY ŚRODOWISKA
I GOSPODARKI WODNEJ
W SZCZECINIE



Ekologiczny Festywn Rodzinny „RADĘW - ENERGETYKA ŻYCIA”

pod honorowym patronatem Sekretarza Stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisława Gawłowskiego,

6 czerwca 2009 roku - 12.00-19.00 Niedalino (plac rekreacyjno-sportowy nad rzeką Radew)



GMINA
ŚWIEŻYNO

DUŻA SCENA I PLAC REKREACYJNY:

- program rozrywkowy w wykonaniu zespołów z Pałacu Młodzieży i CK 105 w Koszalinie, Kapeli „Alki” ze Swinoujścia, zespołu „Olszyna” z Zydowa oraz zespołów z gminy Świeszyno: „Anima”, „Kamerton”, „Cecylianki”, „Jagody”, „Jarzębiny” i „Star-Flesz”,
- konkursy na „Najbardziejziej ekologiczne stoisko” i „Najbardziejziej ekologiczną RODZINKE”;



Remont Przemysłowej

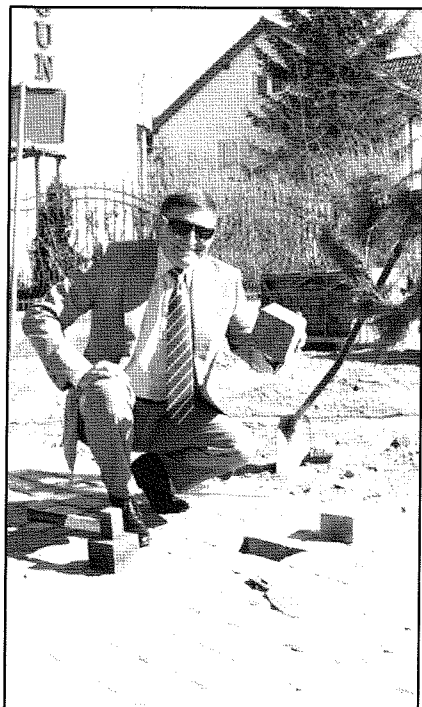
Zakończono pierwszy etap prac związanych z remontem ul. Przemysłowej w Mielnie, który objął swoim zasięgiem odcinek od ul. Kościelnej (od samego wjazdu) do wysokości stacji paliw. Dalsze prace będą kontynuowane po rozwiązaniu kwestii związanych ze sprawami własnościowymi gruntu, przez które przebiega ulica Przemysłowa. *szpak*



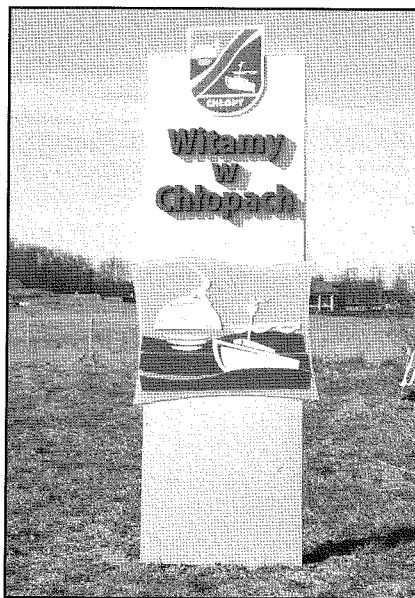
Na zdjęciu - wyremontowany odcinek ulicy Przemysłowej
Fot. K. Szpakiewicz

Stare Mielno

Został zakończony I etap przebudowy tzw. Starego Mielna od ulicy Wojska Polskiego do ul. Pionierów. Zgodnie z założeniami wykonawca powinien zakończyć go 23 kwietnia - zakończył jednak inwestycję przed czasem. W dniu 10 kwietnia odbyło się symboliczne położenie ostatniej kostki przez wójta Z. Choińskiego. *szpak*



Nowy witacz



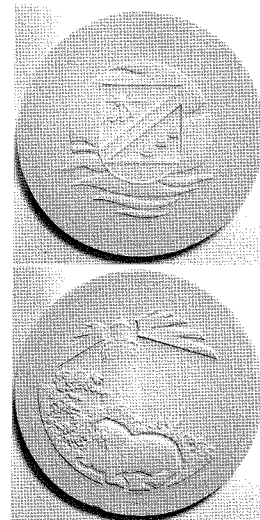
Z inicjatywy obecnego sołtysa Chłopów Witolda Jakubisiaka oraz przewodniczącego Rady Sołeckiej Krzysztofa Szymańskiego, który pilotował całe przedsięwzięcie - na wjeździe do Chłopów stanął nowy witacz!

Witacz został sfinansowany z pieniędzy sołeckich - jego zadaniem jest "witanie" turystów i wszystkie osoby wjeżdżające do Chłopów. Jest on bardzo estetyczny i mamy nadzieję, że tak jak nam spодoba się także turystom i na stałe wpisze się w pejzaż okolicy.

szpak

Mieleńskie dukaty

Mieleński Ośrodek Sportu i Rekreacji, we współpracy z Mennicą Polską SA przygotowuje na najbliższy sezon emisję "Dukata lokalnego". Mieleński dukat, o nazwie Morsy, ukaże się w ramach serii pt. "Polskie Latarnie Morskie", która docelowo ma objąć wszystkie miejscowości nadmorskie, w których atrakcją turystyczną jest latarnia morska. W ramach akcji zostaną wydane dukaty o nominale: "7" w wersji bi-kolorowej, "70" w wersji srebrnej z cyrkonią i "700" w wersji Au. Dukaty wydane zostaną w nakładach zamkniętych. Na rewersie monety umieszczony zostanie herb Gminy Mielno, a na awersie wizerunek latarni morskiej. Obok latarni znajdować się będzie wizerunek Morsa, jak również nazwa dukata - "Morsy", nawiązująca do Międzynarodowych Złotów Morsów co roku organizowanych w Mielnie.



Dukat lokalny o nominale "7" będzie pełnił funkcję bonu towarowego o równowartości "7" złotych, który będzie można wymienić za towary i usługi w wybranych podmiotach gospodarczych, oznaczonych specjalną naklejką "Tu honorujemy". Również w tych punktach będzie istniała możliwość otrzymania reszty w postaci 7 dukatów.

Planowane rozpoczęcie emisji przewiduje się na początek lipca 2009, zaś jej koniec wyznaczony jest na 30 września 2009 roku. Po tym okresie dukat lokalny o nominale "7" stanowić będzie jedynie wartość pamiątkową. Szczegółowe informacje dotyczące zasad funkcjonowania akcji określa regulamin akcji dostępny u organizatora akcji.

Anna Najgebaur
kierownik Biura Promocji i Informacji
Turystycznej MOSIR Mielno
tel. 094 3 189 955, 094 3 166 152



Dziecięca sesja naukowa

Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy w Polanowie dnia 2 kwietnia 2009 roku brała udział w uroczystości powiatowej, jaką była dziecięca sesja naukowa pt: „Chichopotam, Nienacek i inne osobliwości Agnieszki Frączek”. Sesja odbyła się w Koszalińskiej Bibliotece Publicznej. Z terenu naszej gminy do udziału zaproszono 21 dzieci. **Olga Garczarek** z kl. V szkoły podstawowej w Polanowie, jako prof. rehabilitacji językowej Uniwersytetu Łatającego wygłosiła referat, pt: „Ćwiczenie języka, czyli trzeszczące wierszyki”. Tego samego dnia podsumowano Powiatowy Konkurs Plastyczny „Frączkowe malowanie”.

Z naszej gminy biblioteka przekazała 25 prac, z tego nagrodzono 21 naszych dzieci. Jest to najliczniejsza grupa nagrodzonych z całego powiatu koszalińskiego. Dzieci otrzymały książki i dyplomy.

Lista nagrodzonych dzieci:

Biblioteka Polanów:

Mirela Krzemińska kl.I, Dagmara Radomska kl.IV, Sandra Szafoni kl.IV, Kinga Łosicka kl.V, Karolina Bindas kl.V, Karol Belka kl.V, Edyta Belka kl.VI, Ka-

tarzyna Lewandowska kl.VI, Natalia Siwiecka kl.VI.

Biblioteka Żydowo:

Oliwia Zakrzewska kl.III, Dominik Woźniak kl.VI.

Biblioteka Bukowo:

Kaja Rylik kl.O, Natalia Niezgoda kl.I,

Roksana Wojnarowska kl.II, Martyna Rylik kl.IV, Błażej Obiała kl.V.

Biblioteka Naclaw:

Aleksandra Paździrska kl.O, Oliwia Sitarek kl.III, Wiktoria Klinkosz kl.III, Artur Nowakowski kl.V, Kamil Landzberg kl. I gimnazjum.



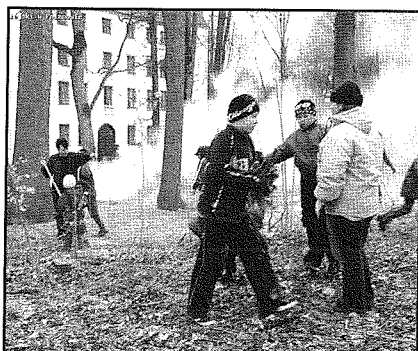
Wiosna w Krągu i Buszynie

W pierwszy dzień wiosny 21 marca 2009 roku dzieci i młodzież ze wsi Buszyno oraz Krąg wzięły udział w akcji porządkowania terenu wokół zabytkowego kościoła w Krągu.

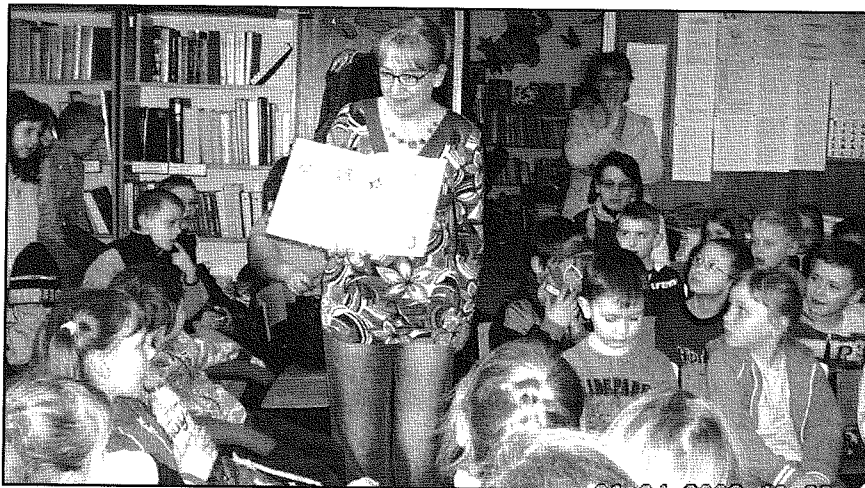
Całą akcję zakończono wspólnym ogniskiem z pieczeniem kiełbasek oraz spaleniem Marzanny na cześć powitania wiosny.

Akcję zorganizowali sołtys sołectwa Buszyno **Roman Gilka** oraz członkowie Rady Parafialnej **Roman Margielewski** i **Ryszard Pachorek**.

Organizatorzy szczególnie dziękują wszystkim dzieciom oraz dorosłym z Krągu i Buszyna, którzy zaangażowali się w to pozytywne działanie.



Spotkanie z Agnieszka Frączek



1 kwietnia 2009 roku z okazji Międzynarodowego Dnia Książki dla Dzieci, jaki przypada 2 kwietnia, w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy w Polanowie odbyło się spotkanie autorskie z **Agnieszka Frączek**, autorką wierszy i opowiadań dla najmłodszych.

Jej książki są pełne humoru, ciepła i pięknych opowieści. Autorka mieszka w Warszawie, pracuje jako adiunkt - językoznawca na Uniwersytecie Warszawskim. Wielką frajdę sprawia jej zabawa językiem - zwłaszcza w twór-

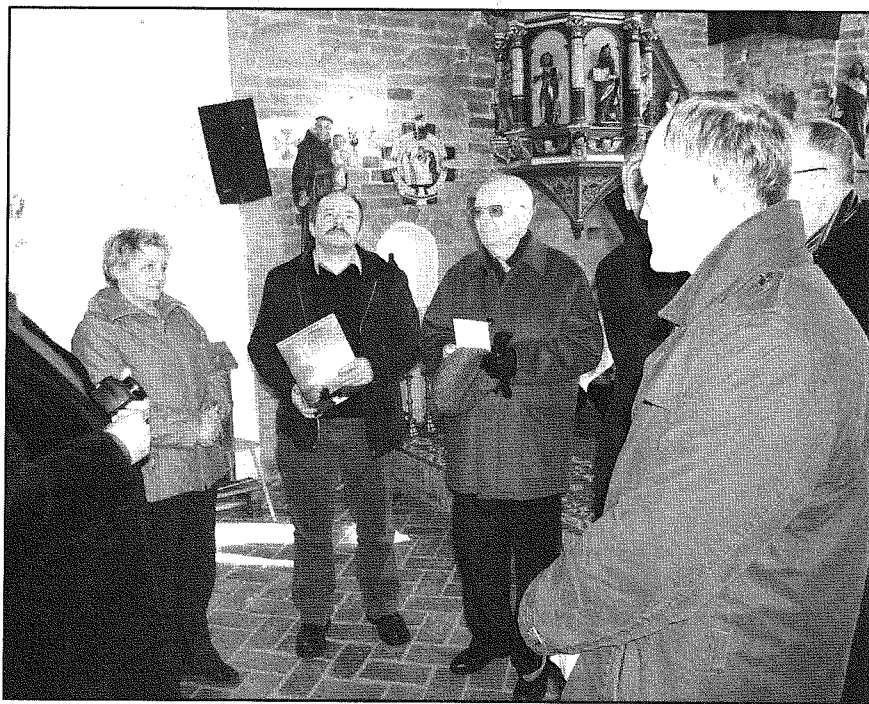
czości dla dzieci. Jej książki polecane są przez logopedów.

W spotkaniu udział wzięło 50 dzieci klas pierwszych szkoły podstawowej w Polanowie. Zabawy przeplatane były czytaniem przez autorkę wierszykami z książek. Dzieci otrzymały dedykacje i autografy w książkach i pamiętnikach.

Na koniec spotkania autorce wręczono kwiaty i najnowszą książkę naszego miejscowego pisarza **Jerzego Żelaznego**.



Ojciec polskiej reformy samorządowej w Iwięcinie



31 marca 2009 roku odwiedził naszą gminę profesor **Jerzy Regulski**, ekonomista, ekspert z zakresu samorządu terytorialnego, „ojciec” reformy samorządowej, który kierował pracami parlamentarnymi dotyczącymi nowego podziału administracyjnego Polski po

1990 roku. W 1989 roku należał do inicjatorów powołania Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej, w której nieprzerwanie zajmuje stanowisko prezesa. Towarzyszyli mu **Dominik Górski** - dyrektor Centrum Szkoleniowego Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej

w Szczecinie oraz **Przemysław Fenrych** - ekspert doradzający w zakresie efektywnego rozwoju samorządu terytorialnego, również pracownik FRDL w Szczecinie. Nasi goście przyjechali na zaproszenie **Wacława Idziaka** z Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, który chciał pokazać *Wioski Tematyczne* jako przykład nowego spojrzenia na polską wieś pod kątem zarábiania na wiedzy i umiejętnościach.

Burmistrz gminy i miasta Sianów **Ryszard Wątroba**, przewodnicząca Rady Miejskiej w Sianowie **Kazimiera Janowicz** oraz sekretarz UGiM w Sianowie **Teresa Soróbka** przywitani gości w imieniu sianowskiego samorządu. O działaniach w Iwięcinie opowiadali **Wiesław Raczyński** - sołtys i radny RM, **Andrzej Dębowski** - prezes Stowarzyszenia Na Rzecz Rozwoju Wsi Iwięcino, **Włodzimierz Zimnowłocki** - dyrektor miejscowej szkoły, **Beata Sirko** - z gospodarstwa tematycznego „Podwórzec Czasu” oraz **Krystyna Kawa** - z gospodarstwa tematycznego „Galeria Pod Kogutem”. Profesor Jerzy Regulski wpisał się do Księgi pamiątkowej przy pomocy stalówki i atramentu, testując tym samym lekcję pięknego pisania. Mimo podeszłego wieku zadziwiał żywotnością, interesował się bardzo problemami Iwięcina i gminy, słuchał uważnie opowieści o przeprowadzanych w Iwięcinie warsztatach edukacyjnych i innych działaniach związanych z rozwojem *Wiosek Tematycznych*. Po zwiedzeniu miejscowości goście pojechali do Paprot i Podgórek w Gminie Malechowo.

Andrzej Dębowski
Foto - Tomasz Gierowski

Zaśpiewali dla Papieża

Parafia Rzymsko-Katolicka w Dobiesławiu oraz Rada Parafialna w Iwięcinie zorganizowały koncert sopranistów **MARCELA i NIKODEMA LEGUNÓW** dedykowany pamięci Jana Pawła II w IV rocznicę Jego śmierci. Program uroczystości w kościele pw. MB Królowej Polski w Iwięcinie 2 kwietnia 2009 r był następujący: 21.00 - Apel Jasnogórski, 21.05 - czytanie fragmentów testamentu JP 2, 21.15 - koncert Marcela i Nikodema, 21.37 - Msza św. w intencji beatyfikacji Sługi Bożego Jana Pawła II, około 22.15 - zapalenie zniczy przy dębnie „Karol”.

To było duże wydarzenie muzyczne. W Iwięcinie zaprezentowali się chłopcy, którzy brzmieniem swoich głosów podbili świat. Gdy śpiewali w lipcu ubiegłego roku w koszalińskiej katedrze, podczas Międzynarodowego Festiwalu Organowego, koncert nie mógł się rozpocząć, bo publiczność stała w dłu-

giej kolejce po bilety. Przypomnijmy, bracia Legunowie śpiewali w słynnym chórze *Wiener Sangerknaben*.

Szybko zostali solistami, oprócz tego, że pilnie uczyli się, podróżowali z chórem po całym świecie. Śpiewali też w „Czarodziejskim flecie” Mozarta w Operze Wiedeńskiej. W Wiedniu bracia spędzili prawie trzy lata. Teraz wrócili do Karlina. Uczą się w trzeciej klasie gimnazjalnej, jednocześnie są uczniami szkoły muzycznej. Ćwiczą głosy pod kierunkiem profesor **Marii Wlekińskiej**, jeżdżą też na lekcje śpiewu do Wiednia. Mimo tak napiętego harmonogramu Marcel i Nikodem znaleźli czas, aby wystąpić w Iwięcinie. Jeden z braci Marcel zaprezentował się już 2 października 2008 roku, teraz wystąpili obaj. Zaśpiewali m.in. misterium Giovanniego Pergolesiego „Stabat Mater”. Akompaniament - **Dorota Kuryło**.

W podziękowaniu za koncert obaj artyści otrzymali po piernikowym kugocie (łogo Iwięcina) natomiast rodzice chłopców duży kosz z wypiekami wielkanocnymi. Ksiądz proboszcz **Tadeusz Gorla** wręczył im również duplikaty papieskich krzyży z pastorału papieskie-



go otrzymane od Nuncjusza Apostolskiego ks. arcybiskupa Józefa Kowalczyka Były też upominki od burmistrza gminy i miasta Sianów. Dla czcicieli Jana Pawła II z parafii Dobiesław było to już 48. spotkanie, podczas którego wierni modlił się w intencjach drogich Papieżowi tzn. o pokój na świecie, o sakramentalność małżeństw i zgodę w rodzinach, o beatyfikację Sługi Bożego Jana Pawła II.

Andrzej Dębowski
Foto - Waldemar Kosowski

KORRIDA w Zegrzu Pomorskim



W Szkole Podstawowej w Zegrzu Pomorskim dnia 21 kwietnia 2009r. odbył się IX Gminny Konkurs Gramatyczno-Ortograficzny Korrida 2009. Do konkursu przystąpiły dzieci ze szkół podstawowych z Dunowa, Konikowa, Niedalina i Zegrza Pomorskiego.

W kategorii klas II-III zwyciężyli:

I miejsce - Maja Gocalińska SP Zegrze Pomorskie
II miejsce - Bartłomiej Ludwiczak SP Niedalino

III miejsce - Sebastian Jagielski SP Dunowo

W kategorii KLASY STARSZE zwyciężyli:

I miejsce - Adam Friedensberg SP Zegrze Pomorskie
II miejsce - Ada Wencka SP Dunowo
III miejsce - Wojciech Sady SP Konikowo

Zwycięzcom gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

Zamknięcie roku 2008

23 kwietnia 2009r. odbyła się sesja Rady Gminy Świeszyno, na której przedstawione zostało wykonanie budżetu Gminy za rok 2008.

Rok 2008 charakteryzował się uzyskaniem bardzo wysokich dochodów ponad planowaną wielkość, jak również niskim wykonaniem wydatków m.in. w zakresie planowanych inwestycji. Brak realizacji wszystkich zamierzonych inwestycji był wynikiem braku możliwości wnioskowania o unijne środki pomocowe, które nie zostały w tym okresie uruchomione. Budżet roku 2008 zamknął się następującymi wielkościami:

Dochody: plan 14.297.996zł - wykonanie: 16.298.208zł - tj. 114%

Wydatki: plan 17.273.239zł - wykonanie: 12.873.667zł - tj. 74,5%

Rozchody: plan 800.000zł - wykonanie: 800.000zł

Przedstawione powyżej wskaźniki pozwoliły zamknąć budżet 2008 roku nadwyżką budżetową w kwocie 2.624.969zł, jako różnicą między wykonanymi dochodami a wykonanymi przychodami z uwzględnieniem rozchodów.



„Baba Wielkanocna”



5.04.09r. w Łobzie odbył się po raz czwarty Konkurs Wielkanocny „Łobezka Baba Wielkanocna” i po raz drugi przegląd zespołów folklorystycznych. Gminę Świeszyno reprezentowały zespoły śpiewacze: „Jarzębiny” ze Świeszyna i „Jagody” z Niedalina. Zespoły nasze uczestniczyły w barwnym korowodzie, prezentując własnoręcznie wykonane palmy. W przeglądzie folklorystycznym zespoły prezentowały utwory ludowe. Każdy z zespołów uczestniczących w przeglądzie otrzymał za udział w konkursie statuetkę „Łobezkiej Baby Wielkanocnej” i dyplom uczestnictwa.

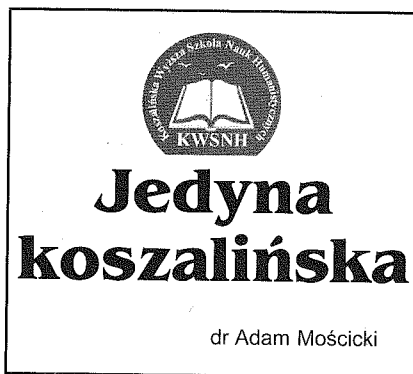
Rok akademicki 2008/2009 jest dopiero czwartym rokiem działalności Koszalińskiej Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych w Koszalinie. Historia tej uczelni jest więc jeszcze raczej skromna. Warto jednak już postawić pytanie, czy uczelnia ta znalazła swoje miejsce w infrastrukturze naukowej naszego regionu? Odpowiedzi można szukać oczywiście w wielu płaszczyznach, z których istotne jest na ile ta młoda placówka naukowa - badawcza służy społeczności polskiego Pomorza, na ile stwarza szanse jego awansu naukowo - kulturalnego.

Jedno pozostaje poza dyskusją. Uczelnia ta stała się ważną i potrzebną placówką naukową dla regionu. Świadczy o tym fakt, że w stosunkowo krótkim czasie skupiła w swoich murach około 1300 studentów, którzy znajdują tu sprzyjające warunki do swego intelektualnego rozwoju, a równocześnie duże szanse na przygotowanie się do efektywnego pełnienia przyszłych funkcji społeczno - zawodowych. Zdobyte tu kwalifikacje w zakresie administracji (specjalności: administracja europejska i administracja publiczna) i w kilku specjalnościach nauk pedagogicznych pozwolą z pewnością na znalezienie przez absolwentów miejsca na rynku pracy, zapewniając tym samym sobie i swojej rodzinie podstawy materialnego bytu. To ważna okoliczność. Uczelnia nie chce bowiem „produkować” nowych zastępów bezrobotnych, ludzi o kwalifikacjach nieprzydatnych naszemu społeczeństwu. Dlatego systematycznie prowadzone są studia potrzeb rynku, rozpoznawanie zauważalnych w nim trendów, opracowywanie prognoz sytuacji, które będą miały tu miejsce z dużym prawdopodobieństwem za lat dziesięć, piętnaście i w dalszych okresach. Wszak nasi absolwenci funkcjonować będą w społecznej organizacji i społecznym podziale pracy przez najbliższe 30-40 lat! Prognozowanie, jak zmieniać się będą warunki naszego życia, a z nimi cała infrastruktura życia społeczno - ekonomicznego i kulturalnego wraz z upływem czasu, wymaga nie tylko dużej wyobraźni, ale też pogłębionych studiów nad zmianami następującymi we współczesnym świecie w warunkach rewolucji naukowo-technicznej. Szczególnie pouczające są w tym względzie sytuacje w krajach, które osiągnęły wyższy stopień rozwoju w porównaniu z Polską, która po wyjściu z fazy "budowy realnego socjalizmu" nie tylko zmaga się z szeregiem opóźnień, ale też istotnymi trudnościami ekonomicznymi i społecznymi (duże bezrobocie, znaczna sfera ubóstwa, mizerna infrastruktura komunikacyjna, niedorozwój sieci informatycznej itp., itd.). Sytuacja w krajach wysoko rozwiniętych, to sytuacja, która u nas zaistnieje za lat kilka, czy kilkanaście. W przygotowywaniu kadr dla kraju te modelowe sytuacje muszą być brane pod uwagę i one są wskazówką dla modelowania kierunków pracy naukowo - dydaktycznej naszej uczelni.

W okresie od czerwca 2008 roku do marca bieżącego roku mury Koszalińskiej Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych w Koszalinie opuściło już ponad stu absolwentów ze stopniem licencjata nauk pedagogicznych w kilku specjalnościach, w tym w szczególnie poszukiwanych na rynku pracy pedagogiki resocjalizacyjnej oraz edukacji obronnej i bezpieczeństwa publicznego. Do egzaminu dyplomowego w sesji letniej przygotowuje się następnych ponad dwustu studentów. To pierwszy i znaczący wkład młodej uczelni w rozwój i awans naszego pięknego regionu.

Mówiąc o dotychczasowym dorobku uczelni, nie sposób pominąć wysiłków w za-

kresie pracy naukowo-badawczej. W pierwszych latach jej funkcjonowania przeprowadzono już badania naukowe w trzech istotnych społecznie tematach. Raporty z nich przekazano zainteresowanym instytucjom i organom administracji państwowej. W przygotowaniu znajduje się druga edycja szeroko zakrojonych badań na temat „Stan poczucia bezpieczeństwa w Koszalinie w opinii jego mieszkańców” (pierwsze badania z tego zakresu przeprowadzono w 2007 roku). W maju ubiegłego roku przeprowadzono pierwszą w historii uczelni konferencję naukową o zakresie regionalnym, a w fazie przygotowania są następne dwie kon-



ferencje, w tym jedna o zakresie krajowym. Ważnym wydarzeniem w życiu uczelni było uruchomienie w ubiegłym roku cyklu wykładów monograficznych o charakterze otwartym, co oznacza, że uczestniczyć w nich mogą nie tylko studenci, ale też zainteresowani proponowanym tematem mieszkańcy naszego grodu. W ramach tego cyklu wykłady wygłosili już tak znane osobistości, jak prof. dr hab. **Stefan Niesiołowski** - wicemarszałek Sejmu RP, minister spraw zagranicznych - **Radosław Sikorski**, prezydent miasta Koszalina - **Mirosław Mikietyński**. Trwają przygotowania do następnych wykładów w ramach tego cyklu. Jako referujących planujemy zaprosić osoby cieszące się powszechnym szacunkiem i uznaniem, a które nieczęsto gościły (jeśli w ogóle tu były) w naszym urokliwym grodzie.

Dużą troskę uczelnia przywiązuje do rozwoju naukowego własnej kadry akademickiej. Co prawda aktualnie zatrudniona ona doświadczonych i o liczącym się stażu zawodowym pracowników naukowo - dydaktycznych, którzy z powodzeniem otaczają opieką naszych studentów, jednak ta „swoista wymiana pokoleń” jest koniecznością. Życie wszak rządzi się swoimi obiektywnymi prawami! Stąd już trzy osoby realizują przewody doktorskie. W celu stymulacji aktywności naukowo-badawczej podjęto inicjatywę wydawania „Zeszytów Naukowych Koszalińskiej Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych w Koszalinie”. „Zeszyty” pomyślane zostały jako wydawnictwo półroczne o cyklu wydawniczym półrocznym. Dotąd ukazały się pierwsze trzy numery tego periodyku, a w przygotowaniu znajduje się już numer czwarty. W naszym regionie wydawnictwo to jest ewenementem, jeśli pominąć znaczący dorobek „Koszalińskich Studiów i Materiałów”. Jak bardzo potrzebne było to czasopismo, świadczy fakt dużego uznania i zainteresowania, którym cieszy się ono w środowisku naukowym nie tylko naszego regionu. Publikują bowiem na jego łamach rozprawy i opracowania ludzie nauki nie tylko z naszej uczelni, ale i z Bydgoszczy, Torunia, Olsztyna, Szczecina, a w ostatnim czasie chęci takie

zadeklarowało również środowisko naukowe Poznania.

Jeszcze raz warto pokreślić: Koszalińska Wyższa Szkoła Nauk Humanistycznych w Koszalinie działa zaledwie czwarty rok. Tak krótki okres nie skłania do podsumowań. Jej dotychczasowy dorobek, powiedzmy szczerze, jeszcze nie jest imponujący. Miał poczucia dumy, jej kadra naukowa ma raczej świadomość istotnych i złożonych zadań, które pozostają do realizowania. Zadania te tym bardziej skłaniają do wzmożonego wysiłku, że ambicją młodej uczelni jest służyć przede wszystkim regionowi i naszemu miastu. Stąd przecież w jej nazwie znalazł się przymiotnik „Koszalińska”. Chcemy być właśnie koszalińską uczelnią, to znaczy pracować tu w regionie i dla naszego regionu. Tak rozumiemy naszą misję. Dotychczasowy dorobek, o którym mowa wyżej dowodzi, że słowa te traktujemy z całą powagą.

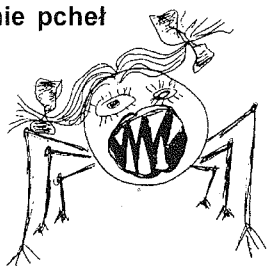
Cóż w planach? Obok zasygnalizowanych już wyżej zamierzeń naukowo badawczych, trwają intensywne prace w celu uruchomienia studiów drugiego stopnia, tj. studiów magisterskich. Uruchomienie tychże stanie się istotną dzwignią awansu społecznego naszego regionu, a ponadto spełni oczekiwania naszych absolwentów, dla których uzyskanie stopnia licencjata nie stanowi zaspokojenia ich aspiracji naukowych. Również trwają przygotowania do poszerzenia profilu i zakresu kształcenia w uczelni. W perspektywie lat 2010-2011 planuje się uruchomić następny wydział, o profilu naukowo - dydaktycznym ściśle związanym z charakterem naszego regionu, a absolwenci tego wydziału umożliwią z pewnością pełniejsze wykorzystywanie jego walorów przyrodniczo-geograficznych.

W celu podnoszenia kwalifikacji zawodowych pracujących już osób stale poszerza uczelnia ofertę studiów podyplomowych. Jest to niezbędny nurt pracy wyższej uczelni, bowiem postulat edukacji permanentnej - edukacji przez całe życie jest wymogiem absolutnie koniecznym w czasach, w których przyszło nam żyć. Dzisiaj bowiem człowiek, który nie śledzi postępu, jaki dokonuje się w nauce, technice, technologii, informatyce itp., w bardzo krótkim czasie staje się we własnej dziedzinie analfabetą. To nie jest frazes, lecz podstawowa cecha współczesności!

Za kilka tygodni uczelnia ogłosi rekrutację na nowy rok akademicki. Należy mieć nadzieję, że w jej wyniku studia w KWSNH podejmie liczne grono studentów upatrujących w ten sposób swoich szans na udane, spełnione życie, życie w społeczeństwie i dla społeczeństwa, ale też z poczuciem satysfakcji i bezpieczeństwa dla siebie. Zapewne czynnikiem destrukcyjnym będzie obawa: „czy sobie poradzę”, „czy sprostam wymaganiom, wszak to studia wyższe”, „czy jestem dostatecznie do nich przygotowany”? Tego typu wątpliwości są rzeczą naturalną. Zawsze mamy szereg obaw, gdy wchodzimy w nowe, nieznanne nam środowisko. Nie od rzeczy będzie więc powiedzieć: obawy te są niepotrzebne!

W uczelni spotkasz, **Drogi Młody Człowieku** serdeczną atmosferę, miły i ciepły klimat, który będzie Cię otaczał, szczerze oddanych Ci ludzi, świadczących studentom bezinteresowną pomoc w opanowaniu treści objętych programem studiów. Zatem obawy wymienione wyżej są niezasadne, jeśli tylko masz dostatecznie silne motywacje do wysiłku, z jakim musi być związany proces studiowania. **Gra bowiem toczyć się będzie nie o bagatelną rzecz, lecz o dyplom ukończenia studiów wyższych. Jest to najcenniejsza inwestycja w swoją przyszłość!**

Łapanie pcheł



Dziewczyny nam wypiękniały

Wiosna, gdy to piszę, można rzec, już za progiem - nie tylko zazieleni się trawka, zakwitną kwiatki, ciepły wiatr roznosić będzie zapachy bzów i ptasi świergot, ale nasze ulice, parki i wiejskie ścieżki rozkwitną pięknem dziewcząt i kobiet, które wyzwolone z zimowych ubiorów, będą radośnie demonstrować swe walory, wychylające się z wdziękiem spod skąpych, przewiewnych fatalaszków.

W ostatnim okresie, tak uważam, wypiękniały nam dziewczyny - nabrały szyku i elegancji, a wiosna sprzyja pokazywaniu tego co zachwycające. Wypiękniały nie tylko te, które pochodzą z wielkich miast, ale przede wszystkim wiejskie, z małych miasteczek. Kiedyś, by ujrzeć ładną dziewczynę, trzeba było się mocno rozglądać, przebierać wśród przechodzących ulicą, a dzisiaj gdzie spojrzysz, tam ładna twarzyczka, smukła sylwetka z zaokrągleniami jak trzeba, aż się serce śmieje do tych widoków apetycznych. I nie tylko dziewczyny wypiękniały, kobiety, te dojrzalsze, również. I to jeszcze jak! Nawet emerytki. I widać, że wszystkie są dopieszczane.

Kiedyś to było tak: dziewczyna, gdy wy-

szła za męż, wkrótce stawała się babą, grubą, rozmamlaną i kłótliwą, z ciągle skrzywioną, niezadowoloną twarzą. Dzisiaj, nic z tego - dziewczyna zmienia się w damę, wytworną, uśmiechniętą, życzliwą innym. I wcale się nie dziwię, że pan prezes Jarosław Kaczyński, by ocieplić, a raczej uszlachetnić swoją niezbyt ciekawą posturę, zaangażował damy, by mu towarzyszyły na billboardach. Widać wreszcie dostrzegł, że ta piękniejsza część ludzkości może być przydatna również w polityce. Byleby to nie była Nelly Rokita kalecząca niemiłosiernie rodzimy język, a mądrości, na które ta pani się silą, są chalupeczne, pretensjonalne i bełkotliwe. Natomiast kapelusze, którymi przystraja swą rozwichrzoną główkę, ratują jej imidż, gdyż są wytworne, nadają jej niepowtarzalny urok, a zwłaszcza styl, a jak mówił bohater opowiadań Jerzego Szaniawskiego, profesor Tutka - człowiek to styl. Tak więc piękne kapelusze pani Nelly unieważniają wszelkie jej językowe lapsusy, czynią z niej kobietę ciekawą i sławną.

Znajomi, gdy przekonywałem o wzroście u naszych kobiet elegancji, zwłaszcza subtelności kobiecych krągłości, demonstrowających je za pomocą przylegających do ciała dzinsów i skąpych bluzek, starali się ostudzić mój zapal w podziwianiu tych wdzięków, twierdząc, że postarzałem się, więc moje wymogi estetyczne stały się mniej wybredne, skapcianały, dostrzegam u kobiet tylko walory, a jestem głuchy i ślepy na różne mankamenty.

Może w tym coś jest prawdziwego, unikam sprzeczki, ale jednak upieram się, że tak pięknych kobiet jak teraz, pojawiających się gromadnie, dawniej nie było - wyrosły nam smukłe, krągłe jak trzeba, uśmiechnięte. I jeżdżą samochodami. Kiedyś, gdy kobieta prowadziła samochód, kierowcy mężczyźni, naigrawali się: - O,

baba za kółkiem, będzie nieszczęście! Dzisiaj nikt nie śmie tak powiedzieć, bo jeżdżących pań jest bezlik. I jak wspaniale prezentują się za kierownicą. I jeżdżą bez zarzutu, popełniają mniej błędów, w czym zapewnił mnie znajomy policjant z drogowki. Chociaż dodał, czasem zdarzają się wykroczenia, ale mniej groźne niż u mężczyzn. I taką piękność za kierownicą przykro ukarać mandatem, lepiej wybaczyć, co najwyżej pouczyć i zaskarżyć na perlisty uśmiech.

Politycy, gdy się chwala osiągnięciami, wymieniają wzrost PKB na głowę statystycznego rodaka, wzrost zakupu samochodów, telewizorów, upowszechnianie Internetu, budowę nowych domów i autostrad, ale żaden nie wspomni, że wypiękniały nasze panie. Czyżby politycy uważali, że to nie jest zasługa przemian w Polsce - rewolucji "Solidarnościowej", obrad okrągłego stołu, czerwcowych wyborów i odważnych reform pierwszego niekomunistycznego rządu i następnego, zwłaszcza rządu premiera Kaczyńskiego? Przecież najlepszego rządu w historii niepodległej Rzeczypospolitej. Skoro był najlepszy, to musiał mieć decydujący wpływ na wzrost piękności naszych pań. To osiągnięcie swego rządu obecnie prezes Kaczyński wykorzystuje i słusznie każe przystojne działaczki swej partii eksponować na billboardach oraz w telewizyjnych reklamach. Nareszcie mamy partię, która fakt, że panie nasze wypiękniały, znakomicie wykorzystuje do politycznych gier. Widać ta partia wie co dobre. Chociaż z drugiej strony spora w niej starych kawalerów. Powinni panowie z PiS-u z paniami wspinać się nie tylko na billboardy i hasać po ekranach telewizorów. Są miejsca ciekawsze.

Jerzy Żelazny

Opowiadanie najkrótsze

ZUS-owski cud uzdrowienia!

Mój sąsiad, Mariusz K., oczekiwał zapowiedzianych gości. Ucieszył się, gdy przyszli punktualnie. Dwie kobiety i mężczyzna. Goście nie zdjęli płaszczy, co trochę zdziwiło gospodarza. Mariusz K. zapytał grzecznie, co piją, kawę czy herbatę, przybyli odmówili. Mimo usiłowań gościnnego gospodarza przybyli nie podjęli rozmowy, wciąż zachowywali się jak głusi. Mężczyzna zaczął odczytywać pytania z kartki przed sobą.

- Czy pan samodzielnie się myje?
- Czy bez pomocy innych je?
- Czy samodzielnie potrafi się ubrać?
- Czy samodzielnie używa szczoteczki do zębów?
- Czy samodzielnie pan się rozbiera i ubiera, zapina guziki?
- Czy jest pan w pampersach?
- Czy moczy się pan w nocy?
- Czy potrafi pan samodzielnie używać papieru toaletowego?

Trójka gości była komisją lekarską ZUS. (Mój sąsiad nie rozumiał zachowania się lekarzy. Czyżby nie zdjęli płaszczy uważając ten fakt za objaw spoufalania się z pacjentem? A odmowa wypicia kawy lub herbaty,

byłaby według nich przekupstwem, korupcją?)

Na wszystkie pytania Mariusz K. musiał odpowiadać „tak” lub „nie”. Pytający nie chciał słuchać dodatkowych wyjaśnień. Ta przepytanka przypominała zeznania przed surowym i bezwzględny prokuratorem. Oczywiście mój sąsiad, zgodnie z prawdą, odpowiadał zaprzeczająco, choć wiele czynności robił z trudem, z bólem. Od lat chorował na nadciśnienie i na cukrzycę I stopnia. Miał spotęgowaną miażdżycę, co wykazał rezonans głowy i dopplerowskie badanie nóg. Stąd zaburzenie równowagi, które często uniemożliwiali mu przebywanie w pozycji stojącej, a nawet wstawanie z łózka. W chwilach zezlenia zawrócił głowy - co zdarzało się rzadko - nie był w stanie przejść kilkunastu kroków bez silnego bólu w nogach. A więc w takich sytuacjach była mu niezbędna pomoc osób drugich. O tym wszystkim opowiadał Mariusz K. Lekarze wciąż mu przerwali, jakby to ich w ogóle nie interesowało, byli najwyraźniej zirytowani.

Rozpoczęto badanie. Lekarz popukał Mariusza K. młoteczką w kolano, z zadowoleniem stwierdził, że kolano reaguje. Następnie kazał zamknąć oczy i palcem dotknąć nosa. Efekt tej próby także zadowolili badającego. Jedna z lekarek zmierzyła ciśnienie delikwenta. (Badany wiedział, że ma wysokie, bowiem przed przyjściem lekarzy mierzył.) Lekarka jednak nie powiedziała jakie ma ciśnienie.

Oczywiście Mariuszowi K., jak łatwo on

się domyślał, zasiłku nie przyznano, z czym długo nie mógł się pogodzić. Mój sąsiad jednak tylko przez jakiś czas uważał się za pokrzywdzonego. Po miesiącu, już ze szpitala, przysłał mi wycinek z gazety „Fakt” z 26 marca b.r. Gazeta ta informowała, że odebrano dodatek pielęgnacyjny niejakiemu Janowi Nowakowskiemu z Dobieszewka pod Kcynią, który się niewidomy i głuchy.

- Komisja lekarska ZUS-u miała rację, te moje choroby to nic w porównaniu z przypadkiem opisanym w gazecie pisał ze skruczą sąsiad w liście.

Żalu do ZUS-u Mariusz K. już nie ma. Zrozumiał, że nie mógł dostać zasiłku pielęgnacyjnego, jeśli taki zabrano niewidomemu i głuchemu!

Jak podała gazeta, dziennikarz usiłował skontaktować się z prezesem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Sylwestrem Rypińskim, ale ten nie chciał rozmawiać z dziennikarzem. Natomiast w imieniu prezesa, kierowniczka oddziału ZUS w Bydgoszczy, stwierdziła, że panu Janowi Nowakowskiemu słusznie zabrano zasiłek, bowiem według niej lekarze postąpili zgodnie z przepisami. A te mówią, że mężczyzna zdolny jest do samodzielnej egzystencji.

Myszę, że nie tylko według mnie, komentator tu zbyt czyny. Oto, w epoce powszechnych cudów, dzięki ZUS-owi zdarzyło się cudowne uzdrowienie niewidomego i głuchego.

Czesław Kuriata

- **Panie Dyrektorze, współpraca społeczna to bardzo szerokie pojęcie, czym konkretnie zajmuje się Wydział Współpracy Społecznej?**

- Działalność Wydziału Współpracy Społecznej to przede wszystkim realizacja zadań wynikających z Wojewódzkiego Programu Przeciwdziałania Uzależnieniom na lata 2006-2015. Przeciwdziałanie uzależnieniom to nie tylko profilaktyka i leczenie odwykowe. Uzależnienie od alkoholu czy narkotyków wpływa na najważniejsze obszary życia jak rodzina, praca, nauka, zdrowie, finanse. Dlatego tak ważna jest współpraca wielu instytucji i środowisk w realizacji zadań, mających przeciwdziałać problemom wynikającym z uzależnienia. Ponadto Wydział zajmuje się współpracą z organizacjami pozarządowymi.

- **W jaki sposób podczas kierowania Wydziałem wykorzystuje Pan wiedzę i doświadczenie wynikające z pełnienia funkcji wojewódzkiego eksperta ds. informacji o narkomanii?**

- Zależy mi, aby praca Wydziału była przede wszystkim odpowiedzią na bieżące potrzeby środowiska w zakresie problematyki uzależnień. Przy ustalaniu zadań i priorytetów bierzemy pod uwagę aktualne wyniki badań socjologicznych czy policyjne statystyki. Uczulam swoich pracowników nie tylko na śledzenie bieżących informacji, ale także na obserwację otaczających nas zjawisk, wiążących się ze specyfiką naszej pracy. Jako ekspert wiem, że tylko rzetelna wiedza i aktualne informacje, pozwolą na wytyczenie celów zgodnych z potrzebami środowiska.

- **Jakie są wobec tego aktualne problemy związane z uzależnieniami? Czy do takich zaliczy Pan głośny ostatnio temat „dopalaczy”?**

- Jest to rzeczywiście problem ważny w ostatnim półroczu, zwłaszcza w dużych miastach, w których od 2008 r. zaczęły pojawiać się sklepy oferujące „dopalacze”. Problem jednak dotyczy wszystkich, ponieważ środki te są dostępne również przez Internet. Dopalacze to środki bardzo szkodliwe dla zdrowia, których działanie jest porównywalne z działaniem narkotyków. Większość tego rodzaju specyfików zawiera benzylpiperazyne (BZP). To składnik działający podobnie jak amfetamina, niosący skutki uboczne i uniemożliwiający po zażyciu racjonalną ocenę sytuacji. Sklepy promujące i sprzedające dopalacze wykorzystują luki w prawie oraz niewiedzę i chęć zdobywania nowych

doświadczeń przez młodych ludzi.

- **Czy w związku z aktualnością tematu Pana Wydział podjął jakieś działania zmierzające do ograniczenia zażywania dopalaczy?**

- W styczniu 2009 r. Krajowe Biuro Przeciwdziałania Narkomanii rozpoczęło akcję informacyjno-edukacyjną „Dopalacze mogą cię wypalić”. Od początku bierzemy udział w propagowaniu akcji. Zorganizowaliśmy spotkanie dla zachodniopomorskich uczelni, rozesłaliśmy plakaty promujące akcję, śledzimy i uczestniczymy w dyskusjach na temat zmian w ustawodawstwie, mających ograniczyć dostępność dopala-

żywania i problemy wynikające z uzależnienia.

- **Problem uzależnienia, nie tylko od narkotyków, ale także od alkoholu, tak naprawdę może dotknąć każdego z nas, naszych bliskich, osoby z otoczenia. Gdzie szukać rady i pomocy w takiej sytuacji?**

- Przede wszystkim należy w takich sytuacjach reagować zdecydowanie i szybko. Nie należy ukrywać problemu, udawać, że nie istnieje. Infrastruktura pomocowa w zakresie leczenia uzależnień jest w naszym województwie stosunkowo dobrze rozwinięta. W każdej gminie działają komisje i pełnomocnicy ds. przeciwdziałania uzależnieniom, ponadto funkcjonują poradnie psychologiczno-pedagogiczne, poradnie zdrowia psychicznego, placówki leczenia odwykowego, czy wreszcie punkty informacyjno-konsultacyjne. Wykaz placówek, w których można i należy szukać pomocy, dostępny jest na stronie internetowej Urzędu Marszałkowskiego - www.um-zachodniopomorskie.pl

- **Na wszelką działalność potrzebne są nakłady finansowe. Czy w pracy Wydziału odczuwa Pan skutki destabilizacji gospodarczej?**

- Budżet Wydziału w dużym stopniu oparty jest na środkach pozyskiwanych z tytułu opłat za wydawanie zezwoleń na hurtowy obrót napojami alkoholowymi do 18%. Spowolnienie gospodarcze wpłynęło także na sytuację hurtowników. Do tej pory realizujemy jednak wszelkie zaplanowane wcześniej działania, łącznie z udzielaniem dotacji dla placówek leczenia odwykowego oraz dla organizacji pozarządowych. Na realizację zadań publicznych przez te organizacje przyznaliśmy już w tym roku 490 000 zł.

- **Jakie przesłanie chciałby Pan przekazać naszym czytelnikom na zakończenie rozmowy?**

- Realizacja celów Wydziału Współpracy Społecznej i osiąganie wymiernych efektów możliwe jest tylko przy zrozumieniu i akceptacji społeczeństwa oraz przy chęci współdziałania w obszarze jednostek samorządu terytorialnego, organizacji pozarządowych oraz biznesu. Dlatego zachęcam do poznawania działalności Urzędu Marszałkowskiego, wynikających z niej możliwości i współpracy w realizacji zadań.

- **Dziękuję za rozmowę.**

Małgorzata Kuncewicz
fot. autorki

O przeciwdziałaniu uzależnieniom

Rozmowa z Krzysztofem Falińskim, p.o. dyrektora Wydziału Współpracy Społecznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego, wojewódzkim ekspertem ds. informacji o narkotykach i narkomanii



czy. W wyniku prac legislacyjnych nad nowelizacją ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii BZP została wprowadzona na listę substancji objętych kontrolą prawną. Ostatnio opiniowaliśmy również projekt ustawy o obrocie i reklamie środków zawierających substancje psychotropowe i odurzające.

- **Czy „dopalacze” zdominowały, niestety ciągle funkcjonujący, narkotykowy rynek?**

- Jest to zjawisko niezwykle groźne, ze względu na jego dostępność. Nadal jednak istnieje problem zażywania marihuany, amfetaminy, leków połączonych z alkoholem. Są to ciągle środki najłatwiej dostępne, a zarazem najtańsze. Tak naprawdę nie ma znaczenia substancja, której się używa, a raczej zdrowotne i społeczne skutki za-

Pod koniec września 1887 roku Piłsudski wraz z innymi zesłańcami dotarł do Irkucka. Doszło tu do buntu więźniów stłumionego brutalnie przez carskich żołnierzy. Jeden z nich trzykrotnie uderzył Piłsudskiego kolbą karabinu w głowę, wybijając mu przy tym dwa przednie zęby. Ten dramatyczny moment Piłsudski opisał następująco: "Krew zalała mi oczy, zachwiałem się na nogach, w głowie mi się zakręciło... upadłem..."

Co dalej było, nie widziałem. Jak mi opowiadał potem jeden z kolegów, pomogli nas - trzynastu, trzech tylko pozostało na nogach do końca, reszta pomdlała pod uderzeniami kolb żołdackich. (...) Co do mnie, ocknąłem się w objęciach dwóch żołnierzy, którzy już na podwórzu próbowali stawić mnie na nogi. Przeszedłem do przytomności, lecz nie bardzo rozumiałem, co wokół mnie się dzieje. Instynktownym ruchem wyrwałem się z rąk żołnierzy i pobiegłem przed siebie. Wpadłem pod bramę więzienną, gdzie ujrzałem cały szereg żołnierzy z karabinami w ręku. Nogi pode mną się uginały i osuwałem się na ręce twęgiego chłopca, który mnie złapał. W tej chwili dopadł mnie jeden z żołnierzy, od których przed chwilą się wyrwałem i uderzył mnie kolbą w twarz. Krew z nosa i z ust buchnęła mi na twarz i odzienie. Oburzyło to widocznie podoficera.

- Durak! Słyszałem nad sobą - nie widzisz, że chłopiec na nogach nie stoi.

Żołnierz widocznie się zażenował. Szorstkim rękawem szynelu starał się otrzeć mi twarz, naturalnie rozmazując krew jeszcze bardziej. Wreszcie na rozkaz podoficera wziął mnie pod ramię i poprowadził z innymi. (...) W głowie mi huczało, szedłem krokiem niepewnym, na pół omdlały. Dusiła mnie bezsilna złość, a gorycz grubiańskiego zdeptanej godności osobistej dawała mi gardło. Słyszałem wokoło brutalne słowa żołdaków, popędzających mych kolegów, słyszałem głuche dźwięki uderzeń. Mój żołnierz po naganie podoficera zachowywał się grzecznie. Silnym ramieniem podtrzymywał moje niepewne kroki i raz po raz powtarzał:

- Nu, wamraczek, idź! Wisz! Nie buntuj! Ostań biedny! (...) Ten bunt Irkucki, o którym teraz wspominam jako drobnostce długo był mi pamiętnym. Przez pewien czas nie mogłem obojętnie patrzeć na żołnierza, na mundur - czułem, że mi się pięści zaciskają, a nieraz, gdym zamykał oczy, widziałem przed sobą pełen grozy obraz dzikiego ataku uzbrojonego tłumu żołdaków na bezbronną garstkę ludzi, skupioną w kąciku".

Mimo tego bolesnego wspomnienia Piłsudski nie był wrogo nastawiony do Rosjan ani jakiegokolwiek innego narodu. Świadczy o tym jego oświadczenie wyrażone przy okazji jubileuszu Puszkina, w czerwcu 1899 r. (czyli cztery lata po powrocie z zesłania: "Obca jest nam wszelka nienawiść plemienna i narodowościowa. Bojownicy wolności wszystkich krajów i narodów są naszymi braćmi. Umieemy oddać hołd wszelkiej myśli, w jakimkolwiek języku została".

Nie Rosjan, nienawidził Piłsudski, lecz sprzeciwiał się ich uległości wobec carskiego despotyzmu: „Niewola moskiewska” - pisał 11 października 1898 roku - „w tym się różni od wszelkiej innej, że oprócz krzywdy i ucisku naród ujarzmiony znosić musi stale upokorzenia. Rząd carski za przykładem wszystkich despotów Wschodu lubuje się w zewnętrznych przejawach uległości i pokory, w obrażaniu godności ludzkiej niewolnika. Nie dosyć mu uderzyć nahają, chce

on jeszcze, by uderzony pocałował narzędzie tortury; mało mu powalić przeciwnika, trzeba jeszcze wymierzyć zwyciężonemu policzek." Przyczynę tego stanu rzeczy Piłsudski skonstruował w artykułach napisanych w roku 1895 następująco: „Długa i ciężka niewola tatarska, która trwała kilka wie-

go w dużym fragmencie zacytować:

Wasza Cesarska Mość!

My robotnicy i mieszkańcy wielkich stanów z miasta Petersburga, przychodzimy do Ciebie, Najjaśniejszy Panie, wraz z naszymi żonami, dziećmi i zniechęconymi rodzicami szukać obrony i sprawiedliwości. Popadliśmy w nędzę, uciskają nas, obciążają pracą ponad nasze siły, wymyślają nam, nie uznając w nas ludzi, postępują z nami jak z niewolnikami, którzy muszą znieść swój gorzki los w pokorze i milczeniu... Nie mamy już więcej sił, Wasza Wysokość. Nasza cierpliwość wyczerpała się. Nadeszła dla nas ta okropna chwila, kiedy lepiej już umrzeć, niż znieść te niewypowiedziane cierpienia... Wasza Cesarska Mość! Czy wszystko to zgodne jest z prawami ustanowionymi przez Boga, w którego imieniu sprawujesz władzę? Czy można żyć w takich prawach? Czy nie lepiej umrzeć - umrzeć wszystkim nam, robotnikom Rosji? Niech sobie żyją i czerpią korzyści z życia wyzyskiwacze klasy robotniczej - kapitaliści i urzędnicy - malwersanci skarbu państwowego i krwiopijcy rosyjskiego narodu. Oto co nas czeka, Wasza Wysokość, i co nas przywiodło przed bramy Twego pałacu. Tu szukamy ostatecznego ratunku. Nie odmawiaj swojemu narodowi pomocy... Zburz mur, który wzniesiono między Tobą i narodem, i pozwól, aby naród razem z Tobą kierował krajem... To nie zuchwałość przemawia naszymi ustami, tylko przekonanie, że trzeba koniecznie wyjść z tej nie do zniesienia dla wszystkich sytuacji...

Oto, Wasza Cesarska Wysokość, nasze główne troski, z którymi przyszliznę do Ciebie, i jeśli one zostaną uleczone, nasza ojczyzna wyzwoli się z nędzy oraz niewolnictwa i wkroczy na drogę rozwoju. Wtedy będą mogli zrzeszyć się robotnicy, aby bronić swoich interesów przed bezczelnym wyzyskiem kapitalistów oraz rządami krwiopijców urzędników. Każ spełnić to i przysięgnij, że to uczynisz, a uczynisz Rosję szczęśliwą oraz sławną i na wieki wyrzysz swoje imię w naszych sercach i sercach naszych potomków, ale jeśli nie rozkażesz tego i nie wysłuchasz naszych błagań, to umrzemy tu, na tym placu, przed Twoim pałacem. Stąd bowiem już nie mamy gdzie i po co odchodzić. Pozostały nam już tylko dwie drogi - jedna prowadzi do wolności i szczęścia, druga do grobu...

Niech nasze życie służy ofiarą dla odkupienia uciemnionej Rosji. Ofiara nie będzie dla nas bolesna, chętnie ją poniesiemy.

Georgij Gapon, duchowny
Iwan Wasiliew, robotnik

Najprawdopodobniej tłum manifestantów z popem Georgijem Gaponem na czele padłby przed carem Mikołajem II na kolana, gdyby ten tylko przed nimi się pojawił. Cara jednak nie było w Petersburgu. Na manifestantów czekało wojsko. Komendę „ognia” wydano automatycznie według ówczesnie przesady dowódców carskich wyznawanej przez, że do tłumy należy strzelać bez względu na to, o co mu chodzi.

W ten sposób roku sprawdzili się wypowiedziane siedem lat wcześniej: „Kto w milczeniu zniewagał polyka, kto w pokorze policzek przyjmuje, ten niegodzien jest lepszej doli.”

Lech Fabiańczyk

Myśli Marszałka

cz. XI



ków, niezatarte zostawiła ślady w historii Rosji i wyryła swe piętno na charakterze ludności. Wszczepiła ona ten duch niewolniczy, tę pokorę wobec władzy, to zgodzanie się z losem, jakie cechuje lud rosyjski." (...) „Oto do czego doprowadziło biedny lud rosyjski kilkusetletnie panowanie knuta carskiego: włościanin już nie tylko nie broni się, gdy pastwią się nad nim urzędnicy policyjni, ale daje się nawet zabić bez krzyku, przejęty niewolniczym szacunkiem dla siedzącego obok >>naczalstwa<<." (...) „W przekonaniu chłopów rosyjskich car myśli tylko o ich szczęściu i, jeżeli oni doznają tylko krzywdy, jeżeli szczęście nigdy im się nie uśmiecha, wina to panów i urzędników, którzy oszukują cara opowiadaniem, że chłopom dobrze się dzieje”.

Trafność opinii Piłsudskiego na temat niewolniczej mentalności ludu rosyjskiego pod rządami caratu potwierdza wydarzenie, które przeszło do historii pod nazwą "Krwawej Niedzieli". 22 stycznia 1905 idący z krucyfiksem w ręku, na czele manifestacji jej główny organizator pop Georgij Gapon zamierzał wręczyć carowi petycję, której był współautorem. Wymowa tego tekstu jest na tyle ciekawa, że warto

Dziś w Koszalinie funkcjonują wyższe uczelnie, liczne filie i punkty konsultacyjne, wielotysięczna rzesza studentów pobiera nauki pod okiem profesorów i habilitowanych doktorów. Minęły czasy, kiedy posłaliśmy na lep mirażu o potęgę akademickiej Koszalina symbolizowanej przez gigantyczny kampus w Unieściu, trzydziestotysięczną armię żaków wzbogacających krajobraz Koszalina i kabzę jego mieszkańców, wciąż jednak jesteśmy zauważalni na akademickiej mapie kraju.

Pamiętajmy jednak, że przez pierwsze dwudziestolecie powojennego polskiego Koszalina nie mieliśmy żadnej wyższej szkoły. Dopiero w 1968 roku powołano skromną dwuwyzdziałową uczelnię techniczną, która dała początek obecnej politechnice. Można więc porównać dawny Koszalin do dzikiej pustej niemal bezludnej plaży jedynie z pierwocinami życia naukowego, jakie się tu zrodziło. Owe załazki to amatorskie wysiłki i pasje badawcze, szperackie entuzjastów regionu, hobbistów skupionych w gremiach miłośników Koszalina i innych miejscowości, a od 1959 roku w Koszalińskim Towarzystwie Przyjaciół Nauk, wspieranych przez nielicznych muzealników i archiwistów.

Rosły jednak aspiracje naukowe i potrzeby społeczne. Koszalin, owszem pojawiał się w planach badawczych uniwersytetów i politechnik, jednak życie redukowało te zamierzenia do skromnych rozmiarów i zdarzeń dość przypadkowych. Nie udały się - z różnych względów - plany utworzenia w Koszalinie filii Instytutu Zachodniego w Poznaniu czy Zachodniopomorskiego w Szczecinie.

Zaczynam sprzyjającym: aspiracjom naukowym i badawczym stolicy regionu były zapomniane dziś zupełnie doświadczenia wakacyjnej wszechnicy historii Pomorza Zachodniego organizowanej w Koszalinie przy aktywnym udziale naukowców - humanistów z Poznania, Torunia, Warszawy, Gdańska. Spośród kilkuset uczestników „studiów pomoroznawczych” można, wydzielić grono późniejszych doktorów zdobywających ostrogi badaczy i akademików o uznanej marce. W pierwszej grupie aspirantów do stopni, naukowych i biletów przewodników akademickich, znaleźli się m.in. Andrzej Czarnik, Hieronim Rybicki, Tadeusz Gasztołd, Tomasz Szrubka, Adam Muszyński, wspierani przez dziennikarzy o zacięciu badawczym, jak Andrzej Czechowicz, Eugeniusz Buczak, Józef Narkowicz, Krzysztof Gertig. To oni przygotowywali pierwsze wydawnictwa o przeszłości tych ziem, monografie miast, różne opracowania przyczynkarskie.

Tymczasem pogłębiał się niebezpieczny dystans pomiędzy niewątpliwym awansem cywilizacyjnym i kulturalnym Koszalina (regionu środkowopomorskiego) a zapóźnieniem w sferze badawczo-naukowej przy rażącym niedostatku infrastruktury dla potrzeb wysokiej edukacji. Nie było wyższych uczelni i środowiska naukowców, popularyzatorów wiedzy, erudyty - autorytetów, jacy są solą przemian w każdym większym, ośrodku, wskazówką, wedle której, orientują się inne środowiska.

Z przeprowadzonych na początku, lat sześćdziesiątych badań socjologicznych wynikało, że Koszalin uzyskał miano „miasta awansującego” do grupy atrakcyjnych miast w kraju, także tych, które są godne pokazania cudzoziemcom. Takie było przeświadczenie szerokiej opinii polskiej. Koszalin wdarł się przebojem do czołówki najatrakcyjniejszych miast polskich średniej wielkości. Znalazł się też w wyselekcjonowanej grupie miast tuż po sześciu najwięk-

szych aglomeracjach uznanych bezdyskusyjnie za „nieprowincjonalne”. Wyprzedzał pod tym względem wiele liczniejszych ośrodków jak Radom, Wałbrzych, Kielce. Także województwo koszalińskie, jako całość (ze Słupskiem, Wałczem, Kołobrzegiem, Szczecinkiem) w hierarchii atrakcyjności uplasowało się na jedenastym miejscu, wyprzedzając Olsztyńskie, Bydgoskie, Rzeszowskie, Kieleckie, Białostockie (czasy te wspominamy dziś z łezką w oku).

Zatem, jak czyta się w literaturze przedmiotu, fakt kulturalnego postępu Koszalina nie budzi wątpliwości. Tak, jak to, że w okresie 1958-1962 Koszalin stał się centrum kultury rangi wojewódzkiej z mediami regionalnymi, instytucjami artystycznymi, tworzącymi się w mozolnym trudzie środowiskami

Przed 44 lata

Ośrodek spełnionych szans

twórczymi, imprezami kulturalnymi o randze krajowej, a nawet międzynarodowej - plener plastyczny w Osiekach. Późniejsze lata sześćdziesiąte przynoszą wzbogacenie struktury ośrodka wojewódzkiego, wprowadzają pewne korekty, uzupełnienia. Rodzą się znane, popularne festiwale muzyczne i piosenkarskie, powstają nowe obiekty kulturalne (biblioteka wojewódzka, biuro wystaw, amfiteatr). Koszalin staje się pełnowartościowym ogniwem w krajowym układzie kultury uczestniczącym nie tylko w konsumpcji dóbr kultury, ale i w tworzeniu nowych wartości.

Niezależnie od stopnia akceptacji tych stwierdzeń, pewnej ich dyskusyjności, nie da się zakwestionować prawdziwości przedstawionego procesu ani faktu awansu Koszalina w hierarchii krajowej. Jednak już wtedy było oczywiste, że trzeba uzupełnić stworzoną potencjał ośrodkiem naukowym, stwarzającym impuls do prowadzenia badań i upowszechnienia ich wyników. Oczywiście równoległe miano podejmować starania o stworzenie wyższych szkół (pierwsze decyzje zapadły w 1965 roku). Nie zapomniano też o lokowaniu „tematów koszalińskich” w planach badawczych uniwersytetów i instytutów, zwłaszcza Poznania, Torunia, Warszawy).

Stworzenie zrębów środowiska naukowego miało wyprzedzić powstawanie wyższych uczelni. Śluszność takiej zasady potwierdziło życie. Z zagadnieniami naukowo-badawczymi wiązała się ściśle działalność wydawnicza. Koszalin nie posiadał własnego przedsiębiorstwa wydawniczego. Był skazany na korzystanie z usług państwowych firm - potentatów, dla których potrzeby peryferyjnych ośrodków nie były pierwszoplanowe. Nie zmienił tego fakt zyciowości Wydawnictwa Poznańskiego dla aspiracji koszalińskich. We wrześniu 1965 roku wymarzony własny ośrodek naukowy wreszcie w Koszalinie powstaje - w strukturze powstałego przed rokiem Koszalińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Nieoficjalnie KTSK ma też pełnić

funkcję oficyny wydawniczej. W tej strukturze OBN (ośrodek badań naukowych) funkcjonuje do 1972 roku, kiedy usamodzielnia się w odrębną jednostkę. Powstaje Koszaliński Ośrodek Naukowo-Badawczy czyli popularny KONB. Współz z Instytutem Ziemiaki w Boninie (1966r), Wyższą Szkołą Inżynierską (1968), Oddziałem Przemysłowego Instytutu Elektroniki (1969) i Wyższą Szkołą Obrony Przeciwlotniczej (1963) - tworzył pokaźny na tamte czasy potencjał naukowy Koszalina.

Pracę rozpoczęto siłami trzech etatowych pracowników naukowych w pracowni socjologicznej (Bożenna Chmielewska), pracowni historycznej (Hieronim Rybicki) i później powstałej pracowni ekonomiczno-demograficznej (Zdzisław Zdrojewski). Skromnej obsadzie etatowej towarzyszył niezwykle wzrost liczby współpracowników z kilkunastu do 110 w 1970 r. (magistranci, doktorzy, autorzy tematów badawczych, publicyści).

OBN jeszcze w latach sześćdziesiątych realizował wiele ciekawych i wartościowych tematów badawczych. Pracownia socjologii podjęła tematykę stabilizacji życiowej mieszkańców Koszalina, sytuacji młodego pokolenia, rybaków morskich, sytuacji na wsi. Pracownia historyczna - losy polskich robotników przymusowych, polska ludność rodzima - Kaszubi, Słowińcy, początki polskiej administracji, zagospodarowanie ziemi koszalińskiej.

Ośrodkiem kierowała 16-osobowa Rada Naukowa złożona z naukowców z ośrodków uniwersyteckich, której w okresie dwóch kadencji przewodniczył prof. Władysław Markiewicz, dyrektor Instytutu Zachodniego w Poznaniu.

Rozwijała się działalność wydawnicza. W 1965 roku ukazał się pierwszy numer „Rocznika Koszalińskiego” (jedyne pismo z tamtego okresu istniejące do dziś). Do 1968 roku wydawano kwartalnik „Zapiski Koszalińskie” a od roku 1969 periodyk naukowy „Koszalińskie Studia i Materiały”. Z ciekawych pozycji książkowych z lat sześćdziesiątych ukazały się między innymi monografia etnograficzna Ryszarda Kukiera, „Kaszubi Bytowscy”, Andrzeja Czarnika „Ruch Hitlerowski na Pomorzu Zachodnim 1933-1939”, Andrzeja Czechowicza „Głos Pogranicza i Kaszubi”, Tomasza Szrubki „Szkolnictwo Koszalińskie 1945 - 1969”. Ponadto szereg monografii powiatów i miast, szkiców socjologicznych, przewodników krajoznawczych, opracowań przyczynkarskich i popularnych.

Ośrodek przetrwał do początku lat dziewięćdziesiątych. Czeka na rzetelną ocenę swojej działalności. Przeżywał okresy świetności, zarazem „burzy i naporu”. Był blaski i cienie. Nie ustrzegł się typowych produkcyjniaków i cegieł propagandowych, zarazem opublikował wiele wartościowych prac. Na pewno zasłużył się koszalińskiej kulturze i nauce.

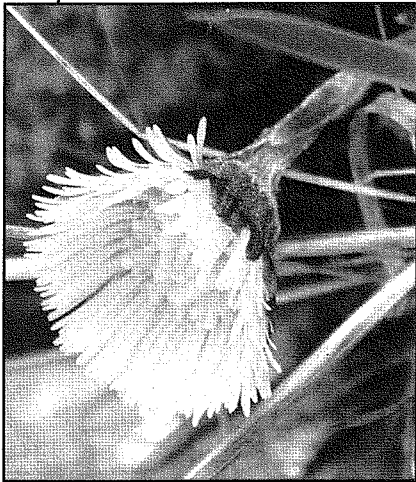
Jerzy Rudzik

Korzystałem z prac: *Koszalin Kulturalny 1945-1975* (Bogdan Czyżak), *Koszalin. Rozwój miasta w Polsce Ludowej* (Hieronim Rybicki, Barbara Zdrojewska, Eugeniusz Z. Zdrojewski), *XX Lat Koszalińskiego Ośrodka Naukowo-Badawczego w Koszalinie 1965 - 1985* (do użytku wewnętrznego), *Rok działalności Ośrodka Badań Naukowych w Koszalinie* (Bożenna Chmielewska) *Rocznik Koszaliński* nr 3 1967., ponadto roczniki *Głosu, Koszalińskiego* 1965-1967.

Osobliwości przyrodnicze

Podbiał

(tussilago farfara)



Inne nazwy tej rośliny to białodrzew, boże liczko, ośła stopa. Jest to bylina o cienkim kłacu i długich rozlogach podziemnych, liściach sercowatych pokrytych pod spodem białym kutnerem. Ogonki liściowe i nerwy liści są fioletowe. Pędy kwiatowe sięgają do 15 centymetrów i okryte są trójkątnymi, purpurowymi, łuskowatymi listkami. Koszyczki kwiatowe składają się z licznych wąskich, żółtych kwiatów języczkowych oraz płonnych kwiatów rurkowatych. Owocem jest nieładna brunatna z białym puchem kielichowym.

Roślina kwitnie na przedwiośniu przed ukazaniem się liści na wilgotnej glebie iglastej lub zwirowej. Często z lepiężnikiem różowym, który jest z tej samej rodziny gatunkowej.

Zasięgiem podbiał obejmuje Europę, Azję, północną Afrykę, zawleczono go także do Ameryki Północnej.

Kwiaty rośliny zawierają olejki, flawonoidy, śluzu i gorycze, liście zaś nieco mniej olejku eterycznego i flawonoidów a więcej śluzów i goryczy. Dodatkowo cholinę i fitosterol.

Kwiaty zbiera się w początkowej fazie rozwoju (same koszyczki), liście w pełni wyrosnięte bez plam. Wyciąg z liści powleka błonę śluzową jamy ustnej, gardła i krtani, pobudza ruch nabłonka rzęskowego i zmniejsza napięcie mięśni gładkich dróg oddechowych. Kwiaty działają silniej przeciwskurczowo, ale słabiej powlekająco i ściągająco.

Surowiec stosuje się w lekkich niezbyt górnych dróg oddechowych, utrudnionym przelękaniu i odkształcaniu. Maria Treben - austriacka propagatorka ziołolecznictwa proponuje leczyć preparatami z ziela kwiatów podbiału prócz wymienionych dolegliwości także zapalenie kaletki maziowej, opuchnięte stopy, zapalenie żył, przewlekłe bronchity i ból ucha.

W niektórych krajach młode liście używane są do kuracji wiosennych jako warzywo i czasami namiastka tytoniu. Zakiszone liście podawane są niekiedy zwierzętom gospodarczym jako pasza.

Tekst i fot. **Teresa Bochenek**

Ziemia koszalińska od podszewki

KRAĞ

Wieś położona w północno-wschodnim krańcu powiatu koszalińskiego, na szlaku rezerwatów, pomiędzy dwoma jeziorami - Długie i Nidno, w dolinie rzeki Grabowej. Przyjęto, że nazwa wsi pochodzi od tajemniczych krągów Gotów i Gepidów, które znajdowały się w pobliżu wsi do połowy XIX wieku. Największą atrakcją jest zamek otoczony parkiem nad niemal idealnie okrągłym jeziorem. Zamek pierwotnie gotycki powstał już w 1414 roku, z tamtego czasu zachowały się piwnice z trzema strzelnicami nadziemnymi. W 1475 został porwany książę Bogusław X. Część jego rycerzy napadała kupców na drogach, rabując ich mienie. Kupcy poszkodowani w napadzie zorganizowali odwet i porwano księcia, co byłoby skończyło się tragicznie, gdyż jeden ze strażników miejskich zamierzył się na księżęcą głowę halabardą. Życie księciu uratował Adam Podewils. Za ten czyn Bogusław X Wielki, po tym jak w 1478 roku zjednoczył księstwo zachodniopomorskie, przyznał swemu rycerzowi przybocznemu obronną wieżę w Krağu wraz z okolicznymi ziemiami (1480).

W 1580 rozebrano stary zamek do fundamentów i przebudowano w stylu renesansowym o charakterze obronnym. Od zachodu zbudowano nowy obiekt połączony ze starszym i ozdobiono go czterema wieżami i attyką. Obok powstała kaplica zamkowa także w stylu renesansowym.

W połowie XVII wieku zamek uległ dalszej przebudowie. Attyka została zburzona na korzyść kolejnego piętra, dobudowano ryzalit północny. Także w kaplicy przebudowano szczyt wschodni w stylu barokowym. W 1700 roku wzniesiono kaplicę grobową ze sklepioną kryptą. W 1860 zamek sprzedano majorowi Hugo von Loen, następnie

wskutek długów karcianych przeszedł on na własność rodu Riepenhausen. W 1892 poddano renowacji kaplicę grobową, zamek otrzymał skrzydło neorenesansowe, co nadało mu kształt odwróconej litery E. Dostrzega się podobieństwo do zamku w Spykenu w Rugii.

Kaplica zamkowa stała się kościołem. Jest to budowla jednonawowa, orientowana, murowana z cegły, pokryta dwuspadowym dachem. Zabytkowy wystrój stanowią: renesansowa ambona i loża patronacka (1600), wczesnobarokowy ołtarz główny z herbami i imionami fundatorów - Adama Podewils i Klary Zitzewitz, barokowa chrzcielnica z XVIII w. W krypcie znajdują się epitafia i sarkofagi - Henryka Podewils (1696 - mosiężny) i Adama Podewils (1697 - murowany płaskorzeźbiony). Nad wejściem

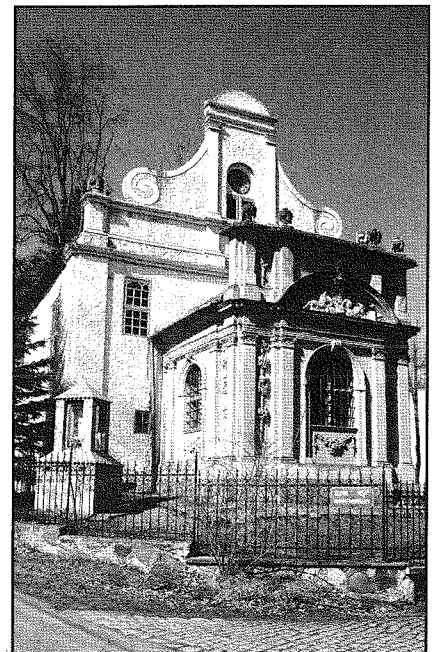


Zamek i kościół w Krağu

do kościoła umieszczone są kartusze herbowe rodów Podewils i Zitzewitz.

Zamek w 1944 roku został bez właściciela, a w 1945 został poważnie zniszczony i ograbiony, przeznaczono go nawet do rozbiórki. Gwałtowne protesty mieszkańców spowodowały wpisanie zamku i kościoła do rejestru ochrony zabytków. Zamek odrestaurowano, przechodził on z rąk do rąk z powodu dużych kosztów utrzymania. Gmina Polanów wystawiła zamek do przetargu i jest on obecnie luksusowym hotelem z bogatą ofertą położony w pięknym parku. W zamku jest tyle okien co dni w roku, tyle pomieszczeń, ile rok ma tygodni, tyle wejść, ile rok ma miesięcy i tyle wież, ile pór roku.

Tekst i fot. **Teresa Bochenek**



"Siedziba duszy jest tam,
gdzie spotykają się świat
wewnętrzny i zewnętrzny".
Novalis (1772 -1801) /1/

Świat stanowi jedność będącą w nieustannym ruchu. Z naszego - ludzkiego - punktu widzenia ruch dostrzegamy w dwojaki sposób: raz bezwładny, przypadkowy, wydający się nie mieć określonego kierunku i celu, a innym razem uporządkowany, tworzący najróżniejsze linie powiązań pomiędzy poszczególnymi elementami rzeczywistości. Linie te dość często przybierają postać kolistą. Np. pisanie poszczególnych rozdziałów niniejszego tekstu odbywało się, według wciąż tego samego schematu: włączenie komputera, odnalezienie odpowiedniego pliku, sformułowanie myśli, wystukiwanie liter na klawiaturze, wyszukiwanie i poprawianie popełnionych błędów, wydruk, wyłączenie komputera. Oprócz wykonywania tej pracy - od momentu jej rozpoczęcia do chwili obecnej - zajmowałem się wieloma innymi czynnościami tworzącymi zamknięte cykle powtórzeń. Każdy człowiek jest punktem poruszającym się po wybranych przez siebie, czy też narzuconych przez los, liniach tworzących większe lub mniejsze koła.

Koło to podstawowa figura służąca przestrzennemu i czasowemu porządkowaniu świata. Zawsze jesteśmy w środku lub na zewnątrz jakiegoś kręgu. Pragnąc dojść do jakiegokolwiek celu, musimy pokonać oddzielającą ją ze wszystkich stron przestrzeń. Niezależnie od tego w jakim kierunku się poruszamy, linia horyzontu jest kolistą. Mijające dni przeżywamy powtarzając w kółko wciąż te same czynności. Najczęściej budzimy i kładziemy się w tym samym legowisku. Do swoich powtarzanych codziennie zajęć wychodzimy zazwyczaj z tego samego domu i do niego wracamy po ich zakończeniu. Jeżeli nawet zmieniamy swoje zajęcia i miejsce zamieszkania, to dalej uczestniczymy w jakichś kręgach powrotów. To samo się dzieje, gdy zmieniamy swoje dotychczasowe przyzwyczajenia, religię czy też poglądy. Przemieszczeniem się z jednego kręgu wyobrażeń do drugiego może być np. przejście chrześcijanina na wiarę islamską i odwrotnie. We wszystkich systemach religijnych, czy też ideologicznych istnieje tendencja do organizacji życia w zamkniętych cyklach przestrzennie czasowych. Wskazują na to chociażby rokroczne obchodzone święta i ceremonie.

Koło nie ma początku ani końca, albo inaczej rzecz ujmując, każdy punkt kole stanowi zarówno jego początek i koniec. Stąd w ludzkiej świadomości

rodi się myśl, że cała rzeczywistość zamknięta jest w jednym wielkim kole wiecznych powtórzeń. Myśl tę wyrażają słowa z pochodzącej z końca III lub początku II w. p.n.e. księgi Eklezjastesa (Koheleta): "Słońce wschodzi i zachodzi, //i na miejsce swoje spieszy z powrotem, //i znowu tam wschodzi. // (...) To, co było, jest tym, co będzie, //a to, co się stało, jest tym, co znowu się stanie; // więc nic zgoła nowego nie ma pod słońcem. // Jeśli jest coś, o czym by się rzekło: // >> Patrz, to coś nowego << - to już to było w czasach, które były przed nami."

Wędrowka słońca po niebie, powtarzające się cykle w przyrodzie od niepaństwanych czasów budziły w ludziach

pozostałości po oddawaniu czci Wielkiej Matce, jest - opisywany w poprzednich odcinkach niniejszego cyklu - wielkokamienny grób znajdujący się w oddalonej ok. 30 km od Koszalina miejscowości Borkowo. Zdaniem wybitnego znawcy tematu prof. Zygmunta Krzaka wszystkie tego typu prehistoryczne europejskie budowle były przedstawieniami Wielkiej Bogini, a glazy i kamienie "w niektórych mitologiach" uważane za jej kości. Wiara ta przetrwała do czasów starożytnych i objawiała się w różnych formach. Ze skałą była kojarzona matka bogów, Kybele (frygijska bogini płodności i urodzaju). Starożytna grecka bogini miłości i urodzaju Astarte (fenicka Ishtar, hebrajska Aszoreth; utożsamiana z Afrodytą) miała wizerunki w postaci białego stożka lub piramidy. Jej świątynie były pokryte dachem, a sale pozbawione okien i mroczne. W ten sposób wierni odnosili wrażenie, że znajdują się we wnętrzu ziemi, które utożsamiali z macicą bogini. W ogóle rodowód wszystkich starożytnych bóstw kobiecych reprezentujących siły płodności i urodzaju zdaje się wywodzić z Kultu Wielkiej Matki, którą utożsamiano z całą Ziemią. Nie tylko w epoce kamienia ale przez całe następne tysiąclecia jaskinie kojarzono z kobiecymi narządami rodnymi.

Wejście do jaskini, pobyt w niej, a następnie wyjście, symbolicznie odwzorowywało narodziny. Słońce - w przekonaniu starożytnych Egipcjan - kończyło swoją dzienną wędrowkę wchodząc do podziemnej pieczary przez zachodnią bramę, a rozpoczynało wychodząc przez wschodnią. W wierzeniach indiańskich pierwsi ludzie wyszli z głębi ziemi. Według mitologii greckiej w jaskini przyszedł na świat Zeus. Do tej tradycji nawiązało również chrześcijaństwo przedstawiając narodziny Jezusa Chrystusa w stajence pośród zwierząt. Ówczesne pomieszczenia gospodarskie dla zwierząt hodowlanych urządzone były w grotach. Obraz narodzin Chrystusa w grocie zachował się wyraźnie w tradycji Kościoła Wschodniego (co wciąż widoczne jest w ikonografii bizantyjskiej).

Nie wszędzie występują jaskinie. Dlatego w ludzkiej wyobraźni, ich funkcje jako miejsca, w którym można narodzić się do ponownego życia przejęły groby. Wskazują na to wyraźnie opisy zawarte w Nowym Testamencie: „Maria Magdalena (...) stała przed grobem płacząc” Groby się otworzyły i wiele ciał Świętych, którzy umarli, powstało. I wyszedłszy z grobów po Jego (Chrystusa przyp. aut.) zmartwychwstaniu, weszli oni do Miasta Świętego i ukazali się wielu. (cdn.)

Prakoszalinianie

Kręgi powrotu

cz. V

wiarę w możliwość ponownych narodzin po śmierci. Idea zmartwychwstania bardzo wyraźnie objawiła się w praktykowanym w epoce kamienia zwyczajem układania zmarłych do ziemi w pozycji płodu, z rękami i nogami przylegającymi do ciała. Wnętrza ówczesnych wielkokamiennych grobowców zwanych megalitami konstruowano tak, by przypominały kobiece narządy rodne. Wskazują na to niskie i wąskie wejścia oraz obszerne komory. Megality budowano nie tylko z wielkich kamieni ale także z drewna (najczęściej dębowego) i ziemi. Bardzo często przykrywano je ziemią, tak że tworzyły sztuczne - najczęściej stożkowate - pagórki nazywane przez nas kurhanami. Przypominały współczesne usypane z ziemi groby, z tą różnicą, że były od nich znacznie większe. Współczesny etnolog Krzysztof Kowalski określił kurhan mianem „obrazu napiętego jak bęben brzucha Matki - Ziemi”, wewnątrz którego - „zmarły skurczony jak embrión czeka na ponowne narodziny”.

Kult Matki - Ziemi zwanej też Wielką Matką najwcześniejszą zaczął się kształtować na Bliskim Wschodzie i krajach śródziemnomorskich, czyli regionie narodzin rolnictwa. Z czasem wraz z rolnictwem rozprzestrzenił się na resztę Europy, splatając się tu z praktykowanym kultem przodków. Na ziemi koszalińskiej najbardziej wyraźną formą

Lech Fabiańczyk

Bunt Chochołów

- Mąż wspominał o przedstawieniu na rynku. Że stało się powodem wyjazdu Wijaśców, a właściwie ucieczki. Widziała je pani? - pytał Albert.

- Teraz to byśmy nazwali je happenin-giem, ale wtedy to słowo było nam nieznane. Czy widziałam? Ja w nim uczestniczyłam, byłam Westalką, tak moją rolę nazwał Artur, dostalam zadanie podpalania słomy, którą zdzierali z siebie grający Chochołów. Biegałam z pochodnią od kupki do kupki, podkładałam ogień. To było pięknie - Artur na ten moment kazał wygasić światła, bo przedstawienie odbywało się wieczorem, ciemność rozświetlały płonące Chochoły.

- To widowisko wymyślił mój ojciec?

- On. Mówiłam, żeśmy się spotykali u Zbyszka księgarza na takich skromnych popijawach. Tam był nasz salon; blyszczął w nim oczywiście Artur. Wspólnie spędzaliśmy czas, bawiliśmy się w elitę intelektualną. Artur miał jakiś plan. Pasjonował się dramatem romantycznym, jego scenicznymi realizacjami. - Miałem pisać pracę doktorską o "Dziadach" - opowiadał - ale związałem z uczelni. Bo z powrotem podnosili głowy ideologiczni szalbierze, nadzieje Października nie spełniły się, nie mogłem wytrzymać. - Nie objaśnił nam, co miał na myśli, chyba odwrót od wolnościowych obietnic. Dla mnie to puste słowa, bo wiedziałam niewiele o tym całym Październiku, ale Artur często o nim gadał, mówił, że to największe jego egzystencjalne doświadczenie, przeżycie. Lubił opowiadać nam o teatrze. To jest najdoskonalniejsza ze sztuk - podniecał się - bo łączy w sobie wszelkie inne. A jak studiowałem, tośmy utworzyli teatr absurdu, wystawiliśmy Becketta. I w tym pokoju za księgarnią wymyślił przedstawić. Artura gnębił pomysł na widowisko w plenerze, na rynku właśnie. Ten plac, prawie wokół pusty, bo domy spalili czerwonoarmiejcy, po wkroczeniu, ruiny uprzątnięto, różniecał jego wyobraźnię. - Muszę coś na nim zrobić, planowałem. - I wymyślił. Dołożyliśmy trochę szczygółów. W pewnym stopniu to było nasze wspólne dzieło. Zbyszek księgarz grał rolę Naczelnego Błazna. Artur na środku rynku na podeście ustawił fotel, usiadł na nim Zbyszek księgarz w garniturze z salonu geesu, przybrał pozę Błazna Starego Króla z obrazu Matejki, a w którymś momencie zerwał się i krzyczał: - Ja tu rządzę, pamiętajcie o tym. Ja i tylko ja! - powtarzał. Widzowie - jeden bok rynku Artur zarezerwował dla publiczności, a na specjalnym podeście, który tam pozostał po obchodach pierwszomajowych, posadził władze powiatu i miasta z Gapskim na czele - widzowie więc buchnęli śmiechem, bo to były słowa, które często powtarzał Gapski, zwłaszcza to: ja i tylko ja! On też się chyba kapnął, że to aluzja do niego, śmiał się, bo uznał zapewne, że nie jest to kpina, a przeciwnie, oddanie mu, no, jakby czci. A Zbyszek księgarz wrzasnął: - Towarzysze, ludzie moi - widownia znowu przyjęła je ze śmiechem, bo to też był cytat z Gapskiego, owe słowa: ludzie moi! A z mroku wynurzyła się grupa chłopaków i dziewczyn owiniętych słomą, istne snopy, ustawili się wokół rynku; a mój Wiktor, który był wśród widzów, zawołał: - Przecież to Chochoły! - I wynurzył się z tłumu, stanął naprzeciwko Zbyszka księgarza, czyli Bła-

zna, rzekł: - Skoro są tu Chochoły, to każ zagrać, niech tańczą! I rozległa się melodia twista, modna wówczas. I Chochoły zaczęły poruszać się w jej rytm, tańczyć. A Artur zawołał: - Oto nasi obywatele! I towarzysze. Tańczą, jak się im zagra. Byle głośno, byle szybko, byle modnie, byle głupio! - Chciał ludziom objaśnić metaforę tańczących Chochołów, ale ktoś mu z widzów przerwał: - On z nas kpi! - zawołał. Ale reszta milczała. Pokornie milczała, bez wstydu milczała. Czasem ktoś zaklaskał.

Wiktor podniósł batutę, trzymał ją ukrytą pod koszulą, muzyka urwała się, a on rzekł: - Nadchodzi gość, ważny gość! - I pojawił się Wacek, ten plastyk, w wypłowiałym płaszczu, z siwą brodą, słowem - przebrany za starca.

- Powinien przyjechać na koniu - prze-rwał jej Albert.

- To samo powiedział Artur, ale nie mieliśmy wierzchowca; w całym powiecie szukaliśmy, ale poza kilkoma chabetami, nie znaleźliśmy odpowiedniego siwka i Artur zdecydował: - Niech starzec przyjdzie piechotą, tak będzie lepiej. - Za nim szli dwaj chłopcy, przebrani w rubaszki, w furażerkach krasnoarmiejców z kijami w rękach, postukiwali nimi w bruk, wywijali. Wacek malarz, gdy stanął na rynku, przemówił słowami poety: - Idę z daleka, nie wiem, z rajy czyli z piekła. - Na placu uciło, starzec zbliżył się do Zbyszka księgarza siedzącego w fotelu, miał na sobie szary w białe prążki garnitur, w podobnym lubował się sekretarz. - Przyszedłem, drogi towarzyszu, by cię odziać historycznie. - I zaczął przystrajając go w błażeńskie szaty, a w tym czasie znów rozległa się melodia twista i w jej rytm Chochoły zaczęły tańczyć, wciągając do zabawy widzów. Niektórzy chętnie ruszyli w tany, kręcili tyłkami z zapalem. Jedna Chochołka zaprosiła do tańca Gapskiego, ale wymigał się, powiedział, że nie potrafi twista. Tango, o! zatańczę chętnie - zawołał. Natychmiast zabrzmiała melodia „Tanga Milonga” i Gapski chcąc nie chcąc przystąpił się do Chochołki. Za jego przykładem do zabawy dołączyli inni, ludzie z powiatowego świecznika; tylko przewodniczący Śliwa wycofał się chyłkiem, uciekł. To było piękne widowisko - cały rynek zapełniły tańczące pary. Kiedy Zbyszek księgarz został przebrany w błażeńskie szaty, w rękę dzierzył kaduceusz, a był to kij, owinięty na jednym końcu szmatą nasączoną ropą, podniósł się, muzyka uciła, a on zawołał gromko: - Witaj, przyjacielu! - i ruszył w kierunku Gapskiego, który wrócił na pierwszomajową trybunę, siedział sam, gdyż jego towarzysze pozostali na placu, oczekując wznowienia melodii tanecznej. Chochołki w mini spódniczkach, przepasane w talii wiechciami słomy, miały wzięcie, poruszały się bowiem uwodzicielsko i były bardzo sexy. Ta słoma nasuwała skojarzenia z ludowymi zalotami w sąsiedku albo w stertach stojących w polu. Zbyszek księgarz pokłonił się Gapskiemu i powiedział: - Jako Błazen wszechczasów, uwieczniony przez mistrza Jana, dzierżący przez wieki narodowe symbole, przekazuję ci ten oto atrybut władzy. - Ukłonił się, podał mu kij ze słowami: Oto kaduceusz, weź go i rządź! I mać nim w głowach ludzi, mać, ile się da, ile zdzierają! I wznies go wysoko, by wszyscy dojrżeli, zachwycili się, oszaleli ze szczęścia! Rozejrzyj się, Chochoły oczekują, znów zatańczą, gdy każesz zagrać! - Gapski przyjął rzekomy kaduceusz, podniósł w górę, zamachał. Ładnie to robił, tego chyba nawet Artur nie przewidział, że sekretarz wejdzie tak kapitałnie w swoją rolę. I powiedział: - No to grajcie, niech tańczą! - I wów-

czas jeden z Chochołów, Feliks, taki robotciarz, sąsiad Artura, krzyknął: - Nie chcę być waszym Chochołem! Nie będę, dość tej hecy, wyglupów! Przecież jestem przedstawicielem klasy robotniczej, rządzą, nie mogę kręcić się w rytm błażeńskich melodii - I wyluskał się ze snopa; inne Chochoły poszły za jego przykładem, wkrótce powstała wielka kupa słomy, stos, i kilka mniejszych kup. Malarz Wacek, przebrany w mitycznego starca, podszedł do sekretarza, przytknął zapalniczkę do owiniętego szmatami kija nazwanego kaduceuszem, i ten zmienił się w pochodnię, Zbyszek księgarz krzyknął: - Podpalaj, sekretarzu! - Ale ten się zawałał, jakby naszała go raptem refleksja, że posunęli się za daleko, a on z widza przemienił się w aktora. - Nie mogę! - rzekł cicho. - Skoro opadła cię niemoc - zdecydował Zbyszek księgarz - oddaj pochodnię naszej Westalce, ona rozprzeźreniła poaż. - Gapski przekazał mi pochodnię, czyli kaduceusz, a ja biegnąc od kupy słomy do kupy, podpalałam. - Niech zapłoną stosy, rozjarzy się ogień, oby nie pozostał ślomy, lecz zmienił się w pożogę! - wołałam. I gdy płonęły kupy słomy, ci co odgrywali Chochołów, teraz machali biało-czerwonymi chorągwiakami, a Feliks wespół z dwoma chłopakami w robociarskich kombinezonach ganiał po rynku tych przebranych za krasnoarmiejców, kopniakami wyrzucili ich poza krąg światła, natomiast Wacek malarz, przebrany za starca, krzyczał: - Oto spełnia się moja wieszczba - co powtórzył wielokrotnie. Było pięknie, szkoda, że słoma paliła się krótko i niemrawo, zagasła, zrobiło się szaro. Ba, przecież to była słoma, tylko słoma. A Artur potem, po kilku dniach, mówił: pointa była za słaba, powinienem zakończyć, gdy chłopaki machali flagami, wzmocnić muzyką, Polonezem A-dur Chopina. Bo cisza, jaka zapadła, była ponura, bez patosu.

- Trudno mi uwierzyć w ów happening. Przecież nie powinni pozwolić. Na prowincji bardziej trzejsi portkami niż w dużych ośrodkach miejskich - powiedział Albert i ziewnął, gdy pani Jadwiga zamilkła. - Nie przysłali na rynek esbeków, a przynajmniej kapusiów? No i ci partyjni byli aż tak głupi? Przeciwników chętnie traktuje się jako głupoli, a to wcale tak nie jest. Nie byli idiotami, mądrość zmieniali w cwaniactwo.

- No właśnie. Nic się jednak takiego nie stało. Wprawdzie po miesiącu Gapski został odwołany - spadł do roli remanenciarza w sklepach spółdzielni handlowej. Nie wiadomo jednak za co - może za bójkę z Arturem albo za częstowanie wódką delegatów na konferencji partyjnej i wybranie go sekretarzem wbrew zaleceniom z województwa? Bo sprawa się rozniosła, ludzie szepotali o tej machlojce. I mój Wiktor przez tę hecę ucierpiał - miał już w kieszeni awans na szefa organizacji zrzeszającej kółka rolnicze. Cofnęli ją. I dobrze na tym wyszedł, bo się zajął nauką, historią. Tak go to wciągnęło, że napisał książkę o partyzantce, dostał nagrodę ważnego tygodnika.

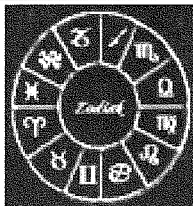
- A nie nachodzi was myśl, żeby tamten happening odtworzyć, powtórzyć?

- Ba, brakuje Artura, żeby on... Wyobrażam sobie to widowisko dzisiaj. W roli Błazna widzę... Nasi politycy chętnie wchodzi na scenę, by grać różnych przebierańców, świetnie zagraliby rolę błażeńskie, bez kostiumów. Chyba chętniej niż kiedyś.

Jerzy Żelazny

Fragment powieści pt. „Gołębie z błękitu”, która latem br. ukaże się nakładem kosza-lińskiego Wydawnictwa „Feniks”.

AURA ASTROLOGII



BARAN

(ur. 21.03 - 20.04)

KAMIEŃ TALIZMANY

Już w zamierzchłej starożytności doceniano ukrytą moc kamieni szlachetnych i posiadano wielką o nich wiedzę. Z Babilonii, która zaślęnęła przepychem i wystawnością przepięknych kamieni, z Egiptu, który również cenił ich siłę i moc. Grecy, a później Rzymianie rozwinęli kult kamieni. Pozostałe po nich zabytki świadczą dobitnie o ich wysokim kunszcie. Ilekroć ludzkość powracała do starodawnych wierzeń, do wiedzy astrologicznej, w różnym stopniu interesowała się znaczeniem kamieni szlachetnych, ich tajemniczą potęgą, ich wpływem na ludzi, czego dowody spotykamy w legendach „szczęśliwych” lub „nieszczęśliwych” kamieni. I w tym miejscu niezbędne jest pewne wyjaśnienie. Kamienie szlachetne po prostu SĄ - ani „szczęśliwe” ani „nieszczęśliwe”. Każdy z nich posiada - podobnie jak człowiek - swoją wibrację, barwę i ton, swoją liczbę zamkniętą w w charakterystycznej budowie, która jest wyrazem ich „duszy”. Jeśli wibracje człowieka i danego kamienia zgadzają się ze sobą lub harmonijnie uzupełniają, wówczas mówimy, że dany kamień jest „szczęśliwy” i może przynieść wiele dobrego właścicielowi. Kiedy jest inaczej - klejnot przynosi niepowodzenia i staje się „wrogiem” swego właściciela.

Jakie kamienie-talizmany astrologowie przypisali urodzonym w znaku Barana? Są to szafir i turkus.

SZAFIR zawsze był kamieniem dla w tajemniczonych. Najstarsze księgi świata wyróżniają go jako kamień mądrości. Oddziaływanie tego klejnotu było tak skuteczne, że stał się najbardziej pożądanym amuletem. Kamień ten, noszony na piersiach przez ludzi zdrowych, zachowuje im siły na długie lata. Chroni przed niepowodzeniami. Jeżeli to nieszczęście jest nie do uniknięcia, wówczas szafir zmienia swą barwę, staje się szarawy, przygasły, mętny. Zdarza się nawet, że pęka. Szafir to najbardziej czuły kamień szlachetny. Jest kamieniem Jowisza, którego nazwa astrologiczna brzmi: *Fortuna major* - wielkie szczęście. Szafir, umieszczony obok jadłowitego węża, powoduje neutralizację jego jadu. Kamień ten posiada liczne właściwości lecznicze i psychoterapeutyczne przeciwko rozstrojom nerwowym i depresjom. Ludziom ambitnym sprzyja w dążeniu do celu dodając siły i wiary we własne możliwości, będzie ich najwierniejszym przyjacielem, dając jasność umysłu,

wysoki poziom koncentracji. Pomoże stać się czoło najcięższemu doświadczeniu losu. Bardzo często kamień ten chroni przed intrygami. Kiedy jednak jakiejś przykrości mamy zapisane jako skutek karmy, którą trzeba spłacić, szafir - zdruzgotany swą bezsilnością - pęka lub traci przejrzystą barwę, staje się szarawy, mętny. O takiej niezwyklej przemianie szafiru opowiadają w związku z tragiczną śmiercią wielkiego księcia rosyjskiego Sergiusza, która miała miejsce w 1905 roku. Książę cenił swój pierścień ozdobiony przepięknym szafirem. Po morderstwie znaleziono na ręce księcia ten sam pierścień, ale... zdobiący go szafir był nie do poznania. Wiele zabiegów dworskich jubilerów nie było w stanie przywrócić mu pierwotnego wyglądu. Ciągłe był szary.

Szafir jest najbardziej czułym kamieniem szlachetnym. Gdy zamkniemy go w ciemności i pozbawimy światła na dłuższy czas, gaśnie jego blask i błędną barwę, ale kiedy wystawimy go na światło, natychmiast odzyskuje utracone piękno. W podobny sposób działa on na naszą duszę.

TURKUS - jest klejnotem przyjaźni i uczuć. Obdarza pogodą ducha, siłą umysłu i wewnętrznym opanowaniem. Był i jest ulubionym amuletem jeźdźców, ponieważ chroni od nieszczęśliwych upadków. Wzmacnia refleks i opanowanie. Właściciel tego kamienia w każdej sytuacji zachowa zimną krew. W wielu krajach ka-

mień ten był nieodzownym podarunkiem dla panny młodej. Wierzono, że kto nosi turkusy, temu nigdy w domu chleba nie zabraknie. U nas turkus cieszył się ogromną popularnością. Istnieje nawet legenda związana z tym błękitnym turkusem, według której nawet św. Jerzy, patron rycerzy miał lancę wysadzaną tym kamieniem.

Turkus obdarza siłą psychiczną, opanowaniem, strzeże przed złym obrotem spraw. Zapewnia szczęście rodzinne. Kto chętnie nosi turkus, wierząc w jego magiczną siłę, temu nie zabraknie pieniędzy, a bieda i niepowodzenie nie dotknie jego najbliższej rodziny.

W kolejnej Aurze Astrologii - Byk. Urodzonym między 21 kwietnia, a 21 maja astrologowie przypisali Agat - jako talizman szczęścia i powodzenia w życiu.

Skorpion



Baran Bucefał z Ośrodka Wczasowego „Floryn” w Unieściu. Fot. Artur Kuriata

ATLAS

Prywatna Średnia Szkoła

75-847 Koszalin, ul. Wenedów 3
tel./fax. (094) 346 20 95

Zapraszamy w roku szkolnym 2009/2010 młodzież i dorosłych!
Szkoła istnieje od 1994 roku. Posiada własną bazę.
Obiekt chroniony, zamknięty. Niskie czesne!
Ulgi w opłatach dla uczniów wyróżniających się w nauce!

Szkoły zaoczne - rok szkolny 2009/2010:

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE UZUPEŁNIAJĄCE (2-letnie)
LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE (3-letnie)

TECHNIKUM w zawodach:

technik żywienia
technik mechanik
technik elektryk

POLICEALNE STUDIUM ZAWODOWE ZAOCZNE:

technik informatyk
technik żywienia
technik hotelarz

Szkoły ponadgimnazjalne dla młodzieży - rok szkolny 2009/2010

LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
TECHNIKUM HOTELARSKIE
TECHNIKUM ŻYWIENIA

Szkoła posiada specjalistyczne pracownie:
komputerowe z dostępem do Internetu, gastronomiczne,
laboratoria językowe

Szkoła prowadzi działalność kursową



Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. W. Witosa w Boninie

Oferta edukacyjna na rok szkolny 2009/2010. Szkoły dla młodzieży i dorosłych

Ukończenie jednej z naszych szkół umożliwia:

- Ukończenie kursu na prawo jazdy kat. B i T
- Przejęcie gospodarstwa rolnego
- Podjęcie zarobkowej praktyki rolniczej w Danii

Szkoły dla młodzieży

Technikum

- Technik rolnik
- Technik architektury krajobrazu
- Technik żywienia i gospodarstwa domowego
- Technik inżynierii środowiska i melioracji
- Technik ogrodnik
- Technik mechanizacji rolnictwa

Zasadnicza Szkoła Zawodowa

- Mechanik operator pojazdów i maszyn rolniczych
- Rolnik
- Ogrodnik
- Kucharz małej gastronomii

Technikum uzupełniające

Technik żywienia i gospodarstwa domowego

Ucząc się tego zawodu, poznasz zasadę sporządzania wykwintnych potraw, organizowania imprez okolicznościowych, planowania jadłospisów i dekorowania stołów, zdobędziesz wiadomości i umiejętności w zakresie technologii gastronomicznej z obsługą konsumenta oraz wiedzę niezbędną do zarządzania firmą.

Technik inżynierii środowiska i melioracji

Absolwent szkoły kształcący się w tym kierunku jest przygotowany do wykonywania zadań zawodowych związanych z nadzorowaniem, wykonaniem i eksploatacją sieci melioracyjnych, obiektów przeciwpowodziowych, sieci i wewnętrznych instalacji wodociagowych, kanalizacyjnych, ciepłych i wentylacyjnych.

Technik rolnik

Absolwent szkoły kształcący się w tym kierunku jest przygotowany do wykonywania prac związanych z produkcją roślinną, nasiennictwem, chowem, pielęgnowaniem i żywieniem zwierząt gospodarskich.

Technik mechanizacji rolnictwa

Absolwent szkoły kształcący się w tym kierunku jest przygotowany do wykonywania technicznej obsługi rolnictwa, usług mechanizacyjnych i handlowych, użytkowania maszyn rolniczych oraz kompleksowej obsługi gospodarstwa rolnego.

Technik architektury krajobrazu

Absolwent szkoły kształcący się w tym kierunku, jest przygotowany do wykonywania zadań związanych z projektowaniem i kształtowaniem krajobrazu, z planowaniem i projektowaniem terenów zieleni miast i obszarów wiejskich, posługując się dokumentacją projektową.

Szkoły dla dorosłych

Technikum

- Technik rolnik
- Technik architektury krajobrazu

Szkoły policealne

- Technik rolnik
- Technik architektury krajobrazu
- Technik żywienia i gospodarstwa domowego
- Technik inżynierii środowiska i melioracji
- Technik mechanizacji rolnictwa

Zasadnicza Szkoła Zawodowa

- Mechanik operator pojazdów i maszyn rolniczych
- Ogrodnik
- Kucharz małej gastronomii



76-009 Bonin
tel./fax 0940342028092
e-mail:szkola@zsbbonin.anv.pl
www.zsbbonin.anv.pl

Przeczytaliście? Obejrzyjcie fotografie na stronie następnej



Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego im. W. Witosa w Boninie



**Czekamy na Ciebie,
dołącz do nas!**

76-009 Bonin
tel./fax 0940342028092
e-mail: szkola@zsbbonin.anv.pl
www.zsbbonin.anv.pl

(Czytaj na stronie poprzedniej)

